PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 83 Warszawa, poniedziałek 6 października 1952 r. Cena 45 gr

Otwarcie XIX ZJAZDU WKP(b)

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

W niedzielę o godzinie 19 w wielkiej sali Pałacu Kremlowskiego nastąpiło otwarcie XIX Zjazdu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Na Zjeździe obecni są liczni goście — robotnicy i stachanowcy, działacze państwowi, działacze nauki i sztuki oraz przedstawiciele zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych.

Pojawienie się na trybunie JÓZEFA STALINA i jego najbliższych współpracowników — członków Biura Politycznego — delegaci Zjazdu powitali burzą entuzjastycznych oklasków trwającą kilka minut. Delegaci witając ich, powstali z miejsc.

Zjazd otworzył, wygłaszając przemówienie inauguracyjne, W.M. MOŁOTOW.

Następnie dokonano wyboru prezydium Zjazdu w składzie 16 osób. Do prezydium weszli:

STALIN, MOŁOTOW, MALENKOW, BERIA, WOROSZYŁOW, BUŁGANIN, KAGANOWICZ, CHRUSZCZOW i inni.

Z kolei Zjazd wybrał Sekretariat, Komisję Redakcyjną i Mandatową oraz zatwierdził porządek dzienny Zjazdu.

Następnie Zjazd wysłuchał referatu sprawozdawczego Komitetu Centralnego WKP(b). Referat wygłosił sekretarz Komitetu Centralnego WKP(b) G. M. MALENKOW.

BRATERSTWO BRONI WOJSKA POLSKIEGO I ARMII RADZIECKIEJ uczcimy masowym startem w Marszach Jesiennych

W ROKU bieżącym Marsze Szlakami Zwycięstw mają szczególnie donosłe znaczenie. Odbywają się bowiem w miesiącu, w którym cały naród zjednoczony we Froncie Narodowym wybierać będzie posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Program Wyborczy Frontu Narodowego, który roztacza tak piękne perspektywy rozwoju ruchu sportowego w Polsce Ludowej, jest wyrazem nowej zachęty do zdwojenia wysiłków w podnoszeniu sprawności fizycznej i zdrowia narodu, podnoszeniu na wyższy poziom wyników sportowych, w celu zwiększenia wydajności pracy codziennej i przedterminowego wykonania naszych wielkich planów produkcyjnych.

Już tylko sześć dni dzieli nas od terminu, w którym na szlakach zwycięskiego pochodu Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, setki tysięcy sportowców całego kraju stanie do zawodów marszowych.

Ta wielka, tradycyjna impreza sportowa, będzie przeglądem tężyzny fizycznej naszej młodzieży, będzie wielką manifestacja jej uczuć przywiązania i wdzięczności dla bohaterskiego żołnierza polskiego dla Armii — Wyzwolicielki naszego kraju.

Przygotowania do masowego udziału w tej wielkiej imprezie są w pełnym toku. Na podstawie sprawozdań składanych przez przedstawicieli Zrzeszeń, organizacji i resortów na odprawach w GKKF, należy sądzić, że udział młodzieży będzie masowy, a stopień przygotowania daleko wyższy niż w latach ubiegłych.

AKCJA PRZYGOTOWAWCZA W SZKOŁACH TRWA

Zakłady kształcenia, w programach wychowania fizycznego uwzględniły formy przygotowania młodzieży do udziału w marszach. Programy te, są realizowane pod fachowym kierownictwem wychowawców fizycznych. Wiele szkolnych kół sportowych po rozpoczęciu roku szkolnego przystąpiło do systematycznych zapraw w swoich zespołach. Dużą pomocą w tej akcji jest aktywna współpraca i przykład ZMP-owców i członków LPŻ.

Akcja współzawodnictwa w szkołach i między szkołami, podnosi na wyższy poziom przygotowania do marszów, wciąga i aktywizuje cały personel nauczycielski. który patronuje, pomaga i kieruje młodzieżą, w jej przygotowaniach do tej wielkiej imprezy.

Młodzież akademicka nie chce dać się wyprzedzić w przygotowaniach, swoim młodszym

Dokończenie na str. 4

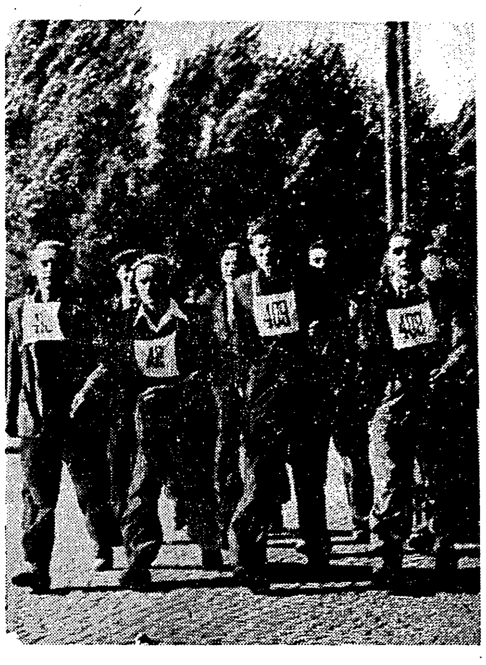

Na jednej z tras zeszłorocznych Marszów Jesiennych

Na ringu w Lucernie pięściarze CWKS pokonali ATK 12:8

PRAGA 5.10 (tel, wł.). W sobotę w sali Lucerny odbyło się w ramach uroczystości Dnia Armii Czechosłowackiej spotkanie reprezentacji pięściarskich CWKS i ATK. Mecz przyniósł zwycięstwo Polakom 12:8.

Przebieg walk był następujący:

Kukier pokonał Cermana; w 1 r. przeważał Czechosłowak, w 2 r. Kukier odrobił stracone punkty, przy czym w ostatniej rundzie bezapelacyjnie panował nad sytuacją, zwyciężając wysoko.

Woźniak uległ Majdlochowi. Po wzajemnej wymianie silnych ciosów w 1 r. Woźniak odniósł lekką kontuzję lewej brwi. W 2 r. Woźniak zainkasował dwa silne uderzenia. W ostatnim starciu Polak próbował atakować, jednak nie zdołał odrobić straconych punktów. Spotkanie to było najładniejszą walką meczu.

Kruża wysoko wypunktował Muzlaya. Po pierwszej wyrównanej rundzie Polak przeszedł w następnej do ofensywy, kilkakrotnie celnie trafiając przeciwnika. W ostatnim starciu Kruża zdecydowanie był lepszy od Muzlaya.

Soczewiński wypunktował Remenara. Po pierwszej dość chaotycznej rundzie, Soczewiński w następnych pięknymi kontrami zapewnił sobie zwycięstwo, walcząc dobrze technicznie i stylowo.

Kuźmiński zwyciężył Zamarzyla. Polak zaraz po gongu ostro zaatakował przeciwnika zadając mu kilka mocnych ciosów. Zamarzyl walczył chaotycznie i przez cały czas spotkania był w defensywie.

Kupczyk został pokonany przez Capla. W pierwszym starciu przeważał zdecydowanie Czechosłowak, natomiast 2 r. była dla Polaka. W ostatnim starciu Kupczyk dopiero pod koniec walki zaczął odrabiać stracone punkty.

Musiał wysoko zwyciężył Tomsę. Polak walczył ofensywnie, zasypując silnymi ciosami wyższego o głowę przeciwnika.

Czapliński zwyciężył Krajcovica; wysłał on Czechosłowaka na deski już w 1 r. do „8". Krajcovica uratował od k. o. gong. W 2 r. Czapliński wyraźnie oszczędzał swego przeciwnika, w ostatniej zaś był tak wyczerpany, że omal nie przegrał walki.

Piórkowski przegrał przez dyskwalifikację z Koutnym. W 1 r. przeważał Czechosłowak, w 2 r. Piórkowski walczący nieczysto i chaotycznie otrzymał dwa napomnienia, a po trzecim został zdyskwalifikowany.

Gościański przegrał na pkt. z Netuką. Pierwsza runda była wyrównana, w drugiej przewagę miał Czechosłowak, w ostatniej zaś Polakowi zabrakło sił.

Z Polaków najbardziej podobali się Woźniak i Kruża, a z gospodarzy — Majdloch i Netuka. (H)

Piłkarze CWKS pokonani w Pradze przez ATK 0:6

PRAGA, 5.10 (tel. wł.) ATK — CWKS 6:0 (3:0). Bramki zdobyli: Masopuc — 2, Hertel — 2. Dyk i Skyva po 1. Sędziował Karas (CSR). Widzów ok. 20.000.

ATK: Dolejsi (Pavlis), Safranek, Novak, Morvay, Skyva, Jecny, Dobai, Kral, Masopuc. Hertel, Dyk.

CWKS: Stefaniszyn, Korynt, Sobkowiak, Orłowski, Wieczorek, Bieniek, Sąsiadek, Kokot (Janeczek), Brajter, Olejnik. Glajcar.

Spotkanie obserwowali niemal wszyscy ministrowie rządu CSR z Ministrem Obrony Narodowej gen. dr Cepicką na czele. Wśród oficjalnych gości znajdowali się przedstawiciele ZSRR oraz państw demokracji ludowej akredytowani w Pradze. Obecny był również ambasador Polski W. Grosz.

Publiczność praska, która w niedzielę po południu zdążała na stadion, oczekiwała ładnej i skutecznej gry obu drużyn. Prażanie zdążali na mecz w przekonaniu, że zobaczą piłkę w dobrym wydaniu, podobnie jak dobry boks w sobotę wieczorem w Lucernie, podczas spotkania CWKS i ATK. Niestety drużyna polska swą słabą grą rozczarowała praską publiczność.

Grę rozpoczęli Polacy, ale już w 2 min. Stefaniszyn musiał popisać się całym swoim talentem, aby obronić trudny strzał

(Dokończenie na str. 2)

ZJAZD PARTII BUDOWNICZYCH KOMUNIZMU

5 PAŹDZIERNIKA 1952 roku rozpoczął się w Moskwie XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Miliony serc na całym świecie biją mocniej w dniach Zjazdu, miliony myśli kierują się w tych dniach ku Moskwie. Wszyscy walczący z jarzmem i uciskiem kapitalistycznym, walczący o chleb i jasną przyszłość dla siebie i swoich dzieci, walczący z faszyzmem, z niewolnictwem kolonialnym, budowniczowie podstaw socjalizmu w krajach demokracji ludowej, wszyscy postępowi ludzie na całym świecie, wszyscy pragnący pokoju — z radością i ufnością myślą o Zjeździe Partii budowniczych komunizmu, o Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Polska klasa robotnicza gorąco pozdrawia XIX Zjazd WKP(b) licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi, zaciąganiem wart produkcyjnych. Podobne zobowiązania podejmują robotnicy innych krajów demokracji ludowej. Do Moskwy płyną meldunki o zobowiązaniach ludzi pracy, którzy wdzięczni są Związkowi Radzieckiemu i Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) za to, że mogą budować spokojne życie w swej Ojczyźnie, że dzięki pomocy Kraju Rad, korzystając z wielkich doświadczeń i wskazań Partii Lenina i Stalina mogą zwiększyć potęgę gospodarczą i ogólny rozwój swych krajów — krajów pokoju i postępu.

Prezydent Bierut, w swym przemówieniu przed wyjazdem na XIX Zjazd powiedział między innymi:

„Dzięki wyzwoleniu Polski przez zwycięską i bohaterską Armię Radziecką mamy dzisiaj możliwość budowania nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Mamy możliwość wznoszenia nowego gmachu szczęśliwszego życia".

I za to jesteśmy wdzięczni Związkowi Radzieckiemu i jego kierowniczce — Partii Lenina i Stalina.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego ile zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu. Patrząc na każdą budowlę Planu Sześcioletniego, na każdą szkołę, na każdy nowowybudowany komin fabryczny, na żłobek dziecięcy, na nowy kombajn i traktor, na coraz piękniejszą Warszawę, zdajemy sobie sprawę, że wszystko powstaje i buduje się przede wszystkim dlatego, że podstawą naszego rozwoju jest przyjaźń, przykład i pomoc Związku Radzieckiego.

Zwycięska idea partii bolszewickiej jest również źródłem zwycięstw i nieomylnym drogowskazem dla polskiej klasy robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kierowniczej siły polskiego narodu.

Partia Lenina i Stalina jest Partią budowniczych komunizmu. „Obecnie — mówi projekt nowego statutu Partii — główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, ażeby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu..."

Budowa komunizmu w Związku Radzieckim — to budowa pokoju na świecie. Rozumieją to dobrze miliony uczciwych ludzi, pragnących pokoju we wszystkich krajach. I dlatego myśli i serca tych ludzi ślą XIX Zjazdowi Partii budowniczych komunizmu, swe gorące i serdeczne pozdrowienia.

*

My, sportowcy, jesteśmy w tych dniach sercem i myślą przy sportowcach radzieckich, przy naszych koleżankach i kolegach, których tak dobrze znamy z wzajemnych kontaktów. Jesteśmy razem z tymi, którzy w kołchozach, w szkołach, w kołach przy zakładach pracy, w jednostkach wojskowych, zbudowali wielki, przodujący na świecie sport i dalej go rozwijają.

Sportowcy radzieccy powzięli wiele zobowiązań ku czci XIX Zjazdu Partii, która otoczyła ich najtroskliwszą opieką i stworzyła im warunki wspaniałego rozwoju. Nazwiska sportowców radzieckich widniały w okresie poprzedzającym Zjazd, na honorowych tablicach przodowników współzawodnictwa. Twórczy entuzjazm ogarnął cały ruch sportowy Związku Radzieckiego. Kluby i koła sportowe podejmowały kolektywne zobowiązania produkcyjne i sportowe.

W okresie poprzedzającym XIX Zjazd sportowcy radzieccy pobili wiele rekordów świata: spadochroniarze radzieccy— mistrz sportu Paweł Storczenko wykonał nocny skok z wysokości ponad 10 000 metrów przy 53 stopniach mrozu, otwierając spadochron dopiero na niecały kilometr nad ziemią, a mistrz sportu Walentyna Sylwestrowa wykonała skok z wysokości 9.000 metrów i leciała z zamkniętym spadochronem około 8.400 metrów.

Halina Zybina na zawodach w Kirgizji pchnęła kulą 15.42 m. Litujew w Alma Ata w biegu na 440 jardów osiągnął 51.8 sek, Romaszkowa ustanowiła rekord świata w rzucie dyskiem 53,61 m, A. Bogdanow w strzelaniu z karabinu wojskowego osiągnął 394 pkt, a Perebin z małokalibrowego karabinu (3 x 40 strzałów) 1173 pkt. Wszystkie te rekordy ustanowione zostały na cześć XIX Zjazdu.

Gdzie tkwi tajemnica wysokiego poziomu sportu radzieckiego, czym tłumaczyć fakt, że 60 procent zarejestrowanych rekordów świata należy do sportowców radzieckich, że Związek Radziecki, startując po raz pierwszy na Igrzyskach Olimpijskich, zajął pierwsze miejsce, że szachiści radzieccy są bezkonkurencyjnymi mistrzami świata, co udowodnili na ostatniej Olimpiadzie. Potęga sportu radzieckiego tkwi w tym, że jest on masowy. A masowy jest dzięki wielkiej opiece Partii i władzy radzieckiej.

Radzieccy rekordziści świata, nie wywodzą się wyłącznie z wielkich miast, z potężnych klubów, ze stolic republik, z uniwersytetów. Wielu reprezentantów, to uczniowie szkół zawodowych i ogólnokształcących, to członkowie kół sportowych, rozsianych na bezkresnych ziemiach Kraju Rad.

Czy wiecie, że rekordzistka świata w dysku, mistrzyni ostatniej Olimpiady Nina Romaszkowa, to kołchoźnica, która zetknęła się ze sportem w kołchozie, gdzie nauczono ją rzucać dyskiem, gdzie stworzono jej podstawy do bicia rekordów.

Nina Romaszkowa rekordzistka świata, dzisiaj nauczycielka w szkole kołchozowej, cieszy się taką samą opieką państwa, jak rekordzista żyjący i pracujący w Moskwie, Leningradzie, Kijowie i Charkowie. I to jest największe osiągnięcie sportu radzieckiego, że kołchoźnicy, że sportowcy z maleńkich miasteczek dojrzewają i rozwijają się na równi ze sportowcami z wielkich miast i ze znanych klubów, że biją rekordy, że przysparzają chwały Krajowi Rad.

Wielka opieka Partii i władzy radzieckiej nad sportem, to jeszcze jeden dowód pokojowej pracy Związku Radzieckiego, to dowód troski o młodzież, o ludzi pracy miast i wsi.

W projekcie dyrektyw XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951-1955, podkreślono między innymi, że należy zapewnić dalszy rozwój kultury fizycznej i sportu.

Oznacza to, że przed radziecką kulturą fizyczną otwierają się nowe, jeszcze większe perspektywy rozwojowe, oznacza to tysiące nowych stadionów i boisk, dziesiątki tysięcy nowych ogniw sportowych, miliony nowych sportowców, miliony młodzieży, zdolnej do prowadzenia zwycięskiej walki o pokój, o postęp, o szczęśliwą przyszłość ludzkość.

Doskonały wynik Zatopka 5 km - 14:06,5

Na zawodach lekkoatletycznych w Opawie doskonały wynik uzyskał Zatopek w biegu na 5 km — 14.06,4.

Wynik ten jest najlepszym na świecie w bieżącym sezonie.

Wynikiem 15,42 ustaliła Zybina rekord świata wpchnięciu kulą

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Kirgizji doskonała zawodniczka radziecka Zybina uzyskała w pchnięciu kulą 15,42.

Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu świata, należącego do Zybiny, o 5 cm.

Bartosz — Czechosłowacja — zwycięzca w wyścigu motocyklowym w Brnie w kat. 350 ccm

Niedziela ligowa

GRUPA A

Unia Chorzów — Ogniwo Kraków 2:1 (0:0).

Kolejarz Warszawa — Budowlani Gdańsk 3:3 (2:3).

Kolejarz Poznań — Budowlani Chorzów 0:2 (0:0).

1. Budowlani Gdańsk	9:3	14:8
2. Unia Chorzów	7:5	10:8
3. Kolejarz Poznań	6:6	7:8
4. Kolejarz W-wa	5:7	11:10
5. Budowlani Ch.	5:7	8:10
6. Ogniwo Kraków	4:8	3:9

GRUPA B

Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź 4:1 (2:0).

Górnik Radlin — OWKS Kraków 2:1 (2:0).

1. Ogniwo Bytom	9:3	10:4
2. CWKS	8:4	14:6
3. Gwardia Kraków	5:5	7:8
4. Górnik Radlin	5:9	10:13
5. Włókniarz Łódź	5:7	6:14
6. OWKS Kraków	4:8	6:3

Masowy udział w Marszach Jesiennych wyrazem poparcia sportowców dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego

POPIERAJĄC czynem Program Wyborczy Frontu Narodowego, postanowili sportowcy Krakowa i województwa wziąć masowy i manifestacyjny udział w Marszach Jesiennych.

Wiele zobowiązań w tym kierunku zgłosili sportowcy na posiedzeniu rozszerzonego Plenum WKKF z udziałem zasłużonych i mistrzów sportu. Że zobowiązania te będą w pełni zrealizowane o tym świadczy głęboka troska o należyte przygotowanie się do tej masowej imprezy i coraz liczniejszy udział na treningach, prowadzonych z myślą o najlepsze przygotowanie się do Marszów.

Jednym z pierwszych kół, które rozpoczęły długofalowe i oparte na systematycznej zaprawie przygotowania do Marszów, było koło sportowe Budowlanych przy ZBW nr 25. Członkowie tego koła udając się do miejsc pracy, odległych 10 do 12 km od miejsca zamieszkania zabierali z sobą kostiumy sportowe i po pracy odbywali marszobiegi do Krakowa, pod kierownictwem przewodniczącego koła Zb. Opalińskiego. Pilnością w treningach i coraz lepszą formą wyróżniają się **Czesława Pokuta i Olgierd Kulig.**

Bardzo dobrze przebiegają przygotowania do Marszów Jesiennych w kołach sportowych Kolejarza przy DOKP w Krakowie, PPK „Ruch" oraz przy parowozowni w Suchej. Treningi prowadzą w Krakowie najlepsi trenerzy i instruktorzy m. in. Buchała i Danielczyk, a w Suchej Łukasiewicz i Bandura. Wśród trenujących znajdują się wszyscy najlepsi wyczynowcy Kolejarza z Janiszewską i Warchałowskim na czele.

Z inicjatywy przewodniczącego koła sportowego PPK „Ruch" — Włodzimierza Stussa, treningi do Marszów Jesiennych poprzedzane są krótkimi pogadankami, w czasie których omawia się realizację dotychczasowych planów przygotowań do Marszów, analizuje wyniki i ustala plany pracy na najbliższy okres.

Średnia frekwencja na treningach przed Marszami Jesiennymi w kołach Ogniwa w Tarnowie wynosi ponad 80 proc. przy czym daje się zauważyć duży udział młodzieży.

Młodzież kół krakowskich, zrzeszona w SKS-ach również pilnie trenuje przed Marszami przy czym najliczniej uczęszczają na treningi członkowie koła SKS „Nałęcz" i SKS „Energia".

Józef Prutkowski

Dlatego...

Towarzysze! Obywatele!
Pragnę właściwie bardzo niewiele:

Żeby więcej uśmiechu, żeby mniej kłopotów,
Żeby Wrocław miał też swój Mirów i Mokotów

Żeby gołębie gruchały w całym kraju,
Żeby nie było tłoku w tramwaju,

Żeby była złota jesień, srebrna zima,
Żeby raz na miesiąc pójść na mecz i do kina
(A na meczu, by nasza wygrała drużyna).

Żeby premię dostała Zocha
Za swą pracę, którą tak kocha

Żeby listy miłosne roznosili listonosze
(O ile możności, szybciej proszę).

Żeby twojej Magdusi egzamin poszedł dobrze,
Żeby pieśni śpiewano na Bugu i na Odrze,

Żeby syn mój chodził spokojnie do szkoły,
Żeby moje wiersze były bardzo wesołe,

Żeby programy „Artosu" nie wlokły się beznadziejnie,
Żeby nasi piłkarze strzelali więcej i celniej,

Żeby rekordy bili z LZS-u chłopy,
Żeby nasi bokserzy zdobyli mistrzostwo Europy,
(I żeby działacze sportowi wzięli się już do roboty).

Żeby żeglarzom sprzyjały życzliwe wiatry,
Żeby narciarze rekordem bili o Tatry,

Żeby zwycięstwo w festiwalu szopenowskim
*Przypadło Czerny Stefańskiej i Hesse **Bukowskiej,***

Żeby więcej kombajnów szło przez glebę żyzną,
Żeby więcej bocianów nad moją Ojczyzną,

Żeby więcej radości i ptaków i kwiatów...
Oddaję głos na naszych kandydatów.

OWKS wygrał we Wrocławiu Sztafetę Gigant

WROCŁAW, 5.10 (tel. wł.). Najlepsze sztafety wszystkich zrzeszeń uczestniczyły w biegu o puchar Spójni dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Trasa długości 16 km prowadziła ze stadionu olimpijskiego na Krzyki. Każdy zespół składał się z 14 zawodników i 4 zawodniczek. W zespołach widzieliśmy czołowych zawodników zrzeszeń, m. in. w AZS — Dobosza, w Gwardii — Górecką, Borowską, Burkę, Gizelewskiego i Lipca, w OWKS Bugałę, Czerniaka, Ohnsorge, Dukielównę i Szałapaka.

Owacyjnie witała publiczność zawodników w rynku miasta. Zacięta była walka na ulicy Stalingradzkiej, gdzie prowadzenie objęli wojskowi. Na Krzykach pierwszy przerwał taśmę Bugała, reprezentacyjny płotkarz Polski. Tuż za nim finiszuje Antkowiak, członek kadry narodowej wioślarzy.

Sztafetę wygrał OWKS w 37:53,3 przed AZS — 38:20,5 i Gwardią Legnica — 39,00. Na dalszych miejscach: Stal Pafawag, Unia, Stal WKS, Kolejarz i Ogniwo.

Po zakończeniu biegu wszyscy zawodnicy udali się na pobliski cmentarz radziecki, by złożyć hołd poległym bohaterom.

Pięściarze Gwardii Gdańsk zwyciężają

na inauguracji I ligi

GDAŃSK 5.10 (tel. wł.). Gwardia (Gdańsk) — OWKS Lublin 13:7. Wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii): Mikołajczewski zremisował z Karglerem, Stefaniuk zwyciężył Manelskiego, Pachla przegrał w 2 r. przez t.k.o. z Kołodyńskim, Pek pokonał w 1 r. przez t.k.o. Kowalewskiego, Antkiewicz zwyciężył w 3 r. przez t.k.o. Zazdrościńskiego, Wysocki przegrał z Nitzlerem, Krawczyk zwyciężył w 2 r. przez poddanie się Nawrockiego, Borkowski wygrał z Baczewskim, Michalak przegrał w 2 r. przez t.k.o. z Frankiem, Węgrzyniak zwyciężył w 2 r. przez t.k.o. Steca.

W ringu sędziował Nowakowski (W-wa), na punkty: Bielewicz (Poznań), Lewicki (Toruń) i Krasuski (W-wa)).

Na zawodnikach obydwu drużyn znać jeszcze zaległości treningowe. Uwidoczniło się to szczególnie u zwycięzców. Mieli oni wprawdzie doskonałą kondycję, ale obok tego brak im było szybkości, a przede wszystkim wyczucia dystansu.

W muszej po pierwszej wyrównanej rundzie, w drugiej przeważa Kargler; dopiero na finiszu Mikołajczewski niweluje tę przewagę.

W koguciej Stefaniuk nie był w najlepszej formie. Bojowy Manelski często dobierał się do jego skóry i precyzyjnymi lewymi uzyskał dostateczną przewagę do punktowego zwycięstwa.

W piórkowej surowy Pachla tylko na początku walki zaskoczył przeciwnika. W dalszym ciągu walki był jednak zupełnie bezradny i po serii ciosów sędzia odesłał go w 2 r. do narożnika.

W lekkiej walka trwała tylko niecałą rundę. Przez 2 i pół minuty Pek zasypał Kowalewskiego takim gradem ciosów, że ten trzykrotnie zapoznał się z deskami ringu. Pod koniec starcia sędzia przerwał nierówną walkę.

Dzielny opór stawił Antkiewiczowi Zazdrościński, mimo, że olimpijczyk przez wszystkie starcia był w ataku i zasypywał przeciwnika gradem ciosów. Pod koniec walki lublinianin doznał kontuzji oka i przegrał przez t.k.o.

W półśredniej po dwóch rundach wysoko wygranych przez walczącego z odwrotnej pozycji Nitzlera, w 3 r. do głosu doszedł młody Wysocki. Nie mógł on jednak już nadrobić straconych punktów.

Nawrocki był dla Krawczyka zbyt słabym partnerem. W 1 r. dwukrotnie był on na deskach. Po przerwie sekundant poddał Nawrockiego.

W stosunku do walk w niższych kategoriach spotkanie w wadze średniej było prowadzone jakby w zwolnionym tempie. Borkowski jedynie nieco więcej myślał w ringu i częściej trafiał lewą ręką.

W półciężkiej Franek bez trudu uzyskał przewagę. W 2 r. sędzia przerwał nierówną walkę.

W ciężkiej na początku starcia Węgrzyniak jest bardzo sztywny i wydaje się nawet, że Stec będzie nadawał ton walce. Wystarczył jednak jeden cios Węgrzyniaka, który powalił Steca na deski, aby ten stracił cały rezon. Wprawdzie w 2 r. Stec znów walczy ambitnie, lecz tym razem Węgrzyniak lepiej nastawiony przez sekundanta bije dużo lewą, rozkrwawia przeciwnika, który w oczach słabnie. Sędzia przerywa nierówną walkę.

Publiczność Śląska rozczarowała się

na meczu Stal Chorzów–Gwardia W-wa 12:8

KATOWICE, 5.10 (tel. wł). Stal Chorzów — Gwardia Warszawa 12:8.

Wyniki (pięściarze Stali na 1 miejscu): Soloch wygrał przez dyskwalifikację Potockiego w 3 r., Osiecki uległ Murawskiemu, Tuszyńskiego poddał sekundant w 2 r. Tyczyńskiemu, Frydrych pokonał Kaflowskiego, Rodak wygrał przez dyskwalifikację Kopisiewicza w 3 r., Kusz przegrał przez t.k.o. w 3 r. z Pińskim, Bargiel przegrał z Wilczkiem, Nowara zdobył punkty w. o. Urbaniak zwyciężył w 1 r., przez poddanie się Sasina, Drapała zdobył punkty w. o.

W ringu sędziował Kubiak, na punkty Urbaniak, Landau i Bogdanowicz.

Pierwszy mecz na Śląsku o mistrzostwo ligi odbył się w wypełnionej sali teatralnej Domu Hutnika. Publiczność doznała rozczarowania. Goście w wadze średniej i ciężkiej oddali punkty walkowerem, zaś gospodarze pokazali trzech pięściarzy mało zaawansowanych technicznie, co w sumie złożyło się na mało interesujące widowisko. Mimo oddania 4 pkt. bez walki, Gwardia przegrała mecz niezasłużenie, bowiem sędzia ringowy Kubiak dość pochopnie zdyskwalifikował Potockiego (Gw), który był panem sytuacji i po prostu „roznosił" surowego technicznie pięściarza Stali, Solocha.

Oceniając ogólny poziom trzeba stwierdzić, że był słaby. Tylko Murawski pokazał prawdziwą szermierkę na pięści.

Stal wystąpiła bez Bazarnika, zdyskwalifikowanego do końca października za niestawienie się na mecz międzyokręgowy.

TABELA

1. Gwardia Gd.	1	2	13:7
2. Stal Chorzów	1	2	12:8
3. Gwardia W-wa	1	0	8:12
4. OWKS Lublin	1	0	7:13
5. Kolejarz Gdańsk	0	0	0:0
6. CWKS W-wa	0	0	0:0

Wystartowała I grupa II ligi bokserskiej

OSTRÓW WLKP. 5.10 (tel. wł.). — Budowlani Poznań — Stal Wrocław 10:10. Rozegrane na neutralnym terenie zawody bokserskie o mistrzostwo II ligi zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. O wyniku spotkania zadecydowała dopiero walka w w. ciężkiej, w której sędziowie ogłosili wynik remisowy.

Wyniki (na 1 m. zawodnicy Budowlanych w kolejności wag): Witkowski przegrał z Woźniakiem, Lonz uległ Fraszce, Kałużny zwyciężył Piętę, Kaczmarek zwyciężył przez dyskwalifikację w II r. Jackowskiego, Trąbka pokonał Szczepana, Łukowskiego poddał w 2 r. sekundant Karpińskiemu, Szkudlarek zremisował z Probolą, Mrówka przegrał przez tko. w 3 r. z Krupińskim, Turek zremisował z Malorzem. Widzów 2.000. Sędziował w ringu Zawadzki (Łódź).

W SŁUPSKU miejscowa Gwardia pokonała Gwardię Szczecin 14:6.

W WARSZAWIE Spójnia zwyciężyła Kolejarza Bydgoszcz 12:2.

Budowlani Gdańsk rozczarowali

uzyskując szczęśliwy remis z Kolejarzem W-wa 3:3

WARSZAWA, 5.10. Kolejarz W-wa — Budowlani Gdańsk 3:3 (2:3). Bramki dla Budowlanych strzelili: Gronowski, Wawrzusiak, Goździk; dla Kolejarza Łącz — 2 i Zelenay. Sędziował Orliński z Katowic.

Budowlani — Gruner, Kupcewicz, Dudek, Lenc; Kaleta, Miksa; Gronowski, Kokot, Baśkiewicz, Goździk, Wawrzusiak (Nowicki).

Kolejarz — Borucz (Sosnowski), Śliwa, Wołosz, Jaźnicki; Szczawiński, Łabęda; Wesołowski, Zelenay, Łącz, Szularz, Kobylański.

Z niesmakiem opuszczała publiczność stadion Kolejarza. Pięknie rozwijające się spotkanie dwóch równorzędnych partnerów, z których jeden (Budowlani) dysponował większą szybkością, drugi zaś wyrównywał braki rutyną — zepsuł niezdecydowany i zbyt tolerancyjny sędzia. Ta tolerancja spowodowała, że mecz w ostatniej fazie zamienił się w ordynarne kopanie piłki i nawet przeciwników bez piłki. Celowali w tym szczególnie gdańszczanie, którzy nie wytrzymując nerwowo spotkania obnażyli wszystkie swe braki piłkarskie.

Na niedzielne spotkanie szliśmy z nadzieją zobaczenia gdańskiego zespołu w dużej formie, godnej przodownictwa w swej grupie. Zaledwie po 30 minutach okazało się, że gdańszczanie nie grzeszą kondycją, szczególnie w linii napadu, niewiele więcej mieli jej w defensywie. Co gorsza okazało się, że gdańszczanom brak nie tylko kondycji, ale przede wszystkim dobrego wychowania.

Na ich usprawiedliwienie można powiedzieć, że orzeczenia sędziego mogły nawet najcierpliwszego człowieka wyprowadzić z równowagi i, że Kolejarze nierzadko prowokowali starcia (Wesołowski, Szularz), ale nie jest to dostatecznym usprawiedliwieniem.

Od pierwszych minut Budowlani ruszyli z impetem do ataku, który wywołał w warszawskiej defensywie sporo zamieszania. Szybcy napastnicy Budowlanych mijają zdeprymowaną pomoc i obronę w zaskakujący sposób, dokładnie podając, wychodząc na pozycje i często je zmieniając. Gra jest szybka, żywa, a sytuacje zmienne, gdyż i napad Kolejarza nie zasypia gruszek w popiele oddając przez Kobylańskiego i Szularza kilka groźnych strzałów.

Ataki Budowlanych są jednak bardziej płynne, pomoc doskonale szachuje napad Kolejarza, dokładnie podając wyłuskane piłki i wypuszcza w bój skrzydłowych, którzy sieją zamieszanie. Jaźnicki jest w tym okresie mało zwrotny, Wołosz pomaga sobie rękami, by zatrzymać ruchliwego Baśkiewicza. Wreszcie padają bramki. Gronowski, Wawrzusiak i Goździk w krótkich odstępach czasu celnie strzelają, wykorzystując nieporozumienie obrońców. Sosnowski, który zastąpił kontuzjowanego w zderzeniu z Baśkiewiczem Borucza nie ponosi winy za puszczone bramki.

Powoli gra wyrównuje się i przenosi na pole Budowlanych. Napad gdański wystrzelał już swe ładunki. Baśkiewicz, Gronowski, Wawrzusiak i Goździk zmęczeni pierwszym zrywem, odpoczywają; jedynie maleńki Kokot II cofnięty głęboko, zadowalająco spełnia swe zadanie. Pod koniec pierwszej połowy Zelenay strzela z podania Szularza pierwszą bramkę. Za chwilę za faul Kupcewicza, Łącz strzela drugą bramkę z wolnego.

Po przerwie Budowlani nie istnieją jako całość na boisku. Zepchnięci do defensywy bronią się w sposób dozwolony i niedozwolony. I tylko wielkiej niezaradności napastników Kolejarza mogą zawdzięczać, że w tym okresie gry nie padła żadna bramka. Pod koniec spotkania ręka któregoś z obrońców uratowała Kolejarzom 1 pkt. Łącz wyegzekwował go w zwykły, niezawodny sposób.

Z Kolejarza na wyróżnienie zasłużył tylko Łabęda i Szczawiński, z Budowlanych: Dudek, Gronowski i Baśkiewicz.

stp

Budowlani Chorzów pewnie zwyciężają Kolejarza Poznań 2:0

POZNAŃ, 5.10 (tel. wł.). Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań 2:0 (0:0). Bramki dla Budowlanych zdobyli w 65 min. Januszek oraz w 80 min. Powała. Widzów ponad 7 tys.; sędziował Walczak z Łodzi.

Budowlani — Janik, Kulig, Janduda, Karmański, Lizurek, Gajdzik, Glanc, Wieczorek, Powała, Januszek, Pilarek.

Kolejarz — Rosiński, Lepka, Tarka, Deska, Kołtuniak, Chudziak, Brzezańczyk, Anioła, Czapczyk, Gogolewski, Chmielecki.

Mecz wygrali Budowlani zasłużenie, będąc we wszystkich liniach drużyną lepszą. Drużyna chorzowska zagrała z wielką ambicją i wolą zwycięstwa, dysponując w dodatku lepszym startem do piłki. Dobrze wypadł cały blok defensywny. Janik w bramce bronił brawurowo, chociaż w kilku wypadkach z dość dużym szczęściem. Niezmordowani byli Janduda i Karmański, zwłaszcza w okresach dość dużej przewagi Kolejarza w drugiej połowie gry. Pomocnicy Gadzik i Lizurek dobrze obstawiali swoich przeciwników, Aniołę i Gogolewskiego, chodząc ponadto dobrze za własnym atakiem. W linii napadu grano prostymi, przemyślanymi wypadami, przy czym wyróżnili się lewoskrzydłowy **Pilarek** oraz Powała.

Drużyna Kolejarza, typowana na zwycięzcę, zawiodła. W obronie Tarka był niepewny, a pomoc z rezerwowym Kołtuniakiem nie mogła podążyć za atakiem, tworząc w ten sposób zbyt wielką lukę. W napadzie jako tako grano jeszcze w polu, natomiast pod bramką bawiono się w hiperkombinacje, pozwalając przeciwnikowi na częste odbieranie piłki. Również napastnicy poznańscy fatalnie strzelali albo daleko w aut, albo przenosili ponad bramkę. Na wysokości zadania z całej drużyny stanął jedynie Rosiński w bramce, który obronił kilka niebezpiecznych strzałów.

Gwardia Kraków zdobywa Puchar Polski

4 emocjonujące mecze koszykarzy

KRAKÓW 5.10 (tel. wl.). Puchar Polski w koszykówce męskiej zdobyła drużyna krakowskiej Gwardii. Gwardziści zwyciężyli w sobotnim spotkaniu Ogniwo Kraków, a w niedzielę spotkali się w finale z CWKS. Oba spotkania gwardziści rozstrzygnęli dopiero po dogrywce.

W sobotę w meczu z Ogniwem, gdy w przepisowym czasie padł wynik 48:48, zaszło przy stoliku sędziowskim nieporozumienie. Otóż w ostatniej sekundzie meczu, przy podanym wyżej wyniku Arlet sfaulował Banasia, który wykonał trafnie rzut wolny i mecz zakończono wynikiem 49:48 dla Ogniwa.

Jednak jak się okazało, przewinienie nastąpiło po dzwonku zegara, a wobec tego już po zakończeniu meczu. Spotkanie zweryfikowano więc po uznanym proteście Gwardii na 48:48 i zarządzono na niedzielę dogrywkę. Do dogrywki drużyna Ogniwa nie stawiła się. Gwardziści wygrali więc walkowerem.

W niedzielę w spotkaniu Gwardia — CWKS wynik w normalnym czasie również był remisowy (33:33). Jednak dzięki lepszej dyspozycji strzałowej i nerwom gwardziści zapewnili sobie w dogrywce zwycięstwo (35:33). Walkę o trzecie miejsce rozstrzygnął na swoją korzyść Kolejarz W-wa, pokonując zdecydowanie Ogniwo 57:48. W sobotę Kolejarz przegrał z CWKS 40:41. Ostateczna kolejność drużyn w Pucharze Polski przedstawia się następująco:

1. Gwardia Kraków, 2. CWKS Warszawa, 3. Kolejarz Warszawa, 4. Ogniwo Kraków.

SPOTKANIE PÓŁFINAŁOWE

CWKS — Kolejarz W-wa 41:40 (26:18).

CWKS: Kamiński — 20, Niedziela — 9, Mayer — 7, Popławski Z. — 3, Szor — 2, Wilczewski, Buczak, Bagiajewski. Trener Ulatowski.

Kolejarz W-wa: Złotkiewicz — 11, Wawro — 10, Siwek — 7, Zagórski — 6, Ochociński — 4, Jańczak — 2, Ślesicki. Trener Maleszewski.

CWKS z miejsca prowadził 10:0 i jak się później okazało tym zrywem zapewnił sobie zwycięstwo.

Kolejarz w dalszym przebiegu meczu systematycznie różnicę te zmniejszał, tak że w II połowie CWKS prowadził nie więcej jak różnica 3 pkt. Mając jednak stałą choć nieznaczną przewagę, CWKS zwolnił grę, nastawił się prawie wyłącznie na defensywę i nie pozwolił Kolejarzowi na przeprowadzanie szybkiego ataku.

Poziom meczu raczej średni. Obie drużyny zagrały poniżej swych możliwości — co przypisać należy silnemu wiatrowi i dokuczliwemu zimnu.

Ogniwo Kraków — Gwardia Kraków 49:48 (27:18) zweryfikowany następnie 2:0 vo dla Gwardii.

Ogniwo Kr.: Łudzik — 15, Krupa — 12, Banaś — 10, Ciesielski R. i Korcala — po 5, Ciesielski J. — 2, Flanger, Kusiak, Surodyka, Kasprzyk. Trener Kopowski.

Gwardia Kr.: Wężyk — 13, Wójcik i Pacula — po 9, Pyjos — 8, Dąbrowski — 8, Mikułowski — 3, Arlet, Bętkowski. Trener Groyecki.

Obie drużyny stosowały w I połowie strefowy system obrony. Lepiej wyszło na tym Ogniwo, które prowadziło początkowo 11:3.

Gwardia nie potrafiła rozbić strefowej obrony przeciwnika, któremu wychodziły prawie wszystkie ataki.

W II połowie Gwardia przeszła na krycie każdy swego, doprowadzając tym systemem do kilkakrotnego wyrównania. Nie udało jej się jednak ani razu prowadzić.

Ostatnie minuty przyniosły ostrą grę, w wyniku której za 4 przewinienia osobiste opuścili boisko bracia Ciesielscy i Łudzik z Ogniwa oraz Dąbrowski i Wężyk z Gwardii.

W ostatniej sekundzie gry przy stanie 48:48 zaszedł wypadek opisany na wstępie.

SPOTKANIE FINAŁOWE

Gwardia — CWKS 35:33 (33:33, 15:14).

Gwardia: Wójcik — 16, Dąbrowski — 8, Bętkowski — 5, Pyjos — 5, Wężyk — 1.

CWKS: Mayer — 14, Kamiński — 13, Buczak — 2, Popławski — 2, Szor — 2.

Mecz ten miał bardzo dramatyczny przebieg. Początkowo prowadziła Gwardia różnicą 8 pkt., ale CWKS tuż przed przerwą zmniejszył różnicę do 1 pkt.

Z kolei po przerwie przejął inicjatywę CWKS i prowadził prawie aż do końcowego gwizdka. Na krótko przed nim udało się jednak Gwardii wyrównać a w zarządzonej dogrywce już w pierwszej minucie celny strzał Wójcika zadecydował o zwycięstwie. Szanse wyrównania zaprzepaścił zresztą najlepszy strzelec CWKS — Mayer, który nie wykorzystał w dogrywce dwóch rzutów osobistych.

Zwycięstwo Gwardii jest wynikiem lepszej odporności nerwowej i lepszej taktyki w dogrywce. Siły obu drużyn walczących w finałowym spotkaniu były jednak niesłychanie wyrównane. W CWKS oprócz najskuteczniejszego strzelca Mayera wyróżnić trzeba Kamińskiego i Szora, w Gwardii: Pyjosa, Wężyka i Paculę.

SPOTKANIE O 3 I 4 MIEJSCE

Kolejarz — Ogniwo 57:48 (34:26).

Kolejarz: Złotkiewicz — 18, Wawro — 16, Zagórski — 12, Jańczak — 4, Ochociński — 3, Siwek — 3, Ślesicki — 1.

Ogniwo: Łudzik — 19, Krupa — 11, Korczala — 8, Ciesielski I — 4, Banaś — 3, Ciesielski II — 3.

W meczu o trzecie miejsce prowadziła początkowo drużyna Ogniwa, ale dobrze przeprowadzony przez Kolejarza szybki atak, zniwelował rychło tę różnicę, przy czym błędy taktyczne Ciesielskiego I (głównie w kryciu) odsłaniały szerokie pole do popisu dla Wawry i Złotkiewicza.

Unia Łódź mistrzem Polski

w piłce ręcznej kobiet

ŁÓDŹ. 5. 10. (tel. wł.). Przez trzy dni cztery drużyny kobiece walczyły w piłce ręcznej o mistrzostwo Polski. W pierwszych dwu dniach uzyskano następujące wyniki:

Unia Łódź — Unia Chorzów 3:2 (2:0); Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów 5:3 (2:2); Unia Łódź — Ogniwo Kr. 3:2 (2:1); Budowlani Chorzów — Unia Chorzów 5:1 (1:1).

Tabelka ułożyła się więc w ten sposób, że o zajęciu pierwszego miejsca w turnieju decydował pojedynek łódzkiej Unii z Budowlanymi Chorzów, przy czym Budowlanym wystarczał w tym meczu wynik nawet remisowy.

Początkowe minuty tego decydującego meczu nie zapowiadały wcale zwycięstwa łodzian. Chorzowianki były bowiem lepiej przygotowane technicznie i reprezentowały bardziej zespołową drużynę. Unia z rzutu karnego egzekwowanego przez Zakrzewską zdobyła wprawdzie prowadzenie, jednak błyskawiczne kontrnatarcie chorzowianek i celny strzał Sprysiówny zapewnił im wyrównanie, a po minucie prowadzenie 2:1.

Po zmianie stron łodzianki zmieniają częściowo system gry, przechodząc na coraz liczniejszą wymianę piłek. W ten sposób uwalniają Zakrzewską od czujnej opieki przeciwniczek i tylko w sytuacjach najbardziej korzystnych adresują piłkę w jej stronę. Zabawa ta kosztuje jednak Unię 3 bramkę, strzeloną przez Sprysiównę.

Wreszcie dochodzi do głosu postrach chorzowianek — Zakrzewska, strzelająca silnymi bombami z każdej pozycji. Drugą bramkę dla swych barw zdobywa ona z przeboju, trzecią z rzutu karnego, a dalsze trzy z podań koleżanek, tak że Unia wygrywa ostatecznie 6:3.

Drugi mecz Ogniwo Kraków — Unia Chorzów zakończył się zwycięstwem krakowianek 3:1 (3:0).

W porównaniu z rokiem ubiegłym poziom piłki ręcznej nieco się poprawił, chociaż w dalszym ciągu szwankuje technika.

1. Unia Łódź	3	5:1	11: 7
2. Budowlani Chorzów	3	4:2	13:10
3. Ogniwo Kraków	3	2:4	8: 9
4. Unia Chorzów	3	1:5	4:10

Lerczakówna i Fabrykowski

ustanawiają rekordy Polski juniorów

KATOWICE 5.10 (tel. wł.) Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się w Katowicach trójmecz z udziałem reprezentacji Gdańska, Katowic i Poznania. Chociaż zespoły wystąpiły w mocno osłabionych składach i trójmecz odbył się w trudnych warunkach atmosferycznych, w drugim dniu nawet podczas padającego deszczu, osiągnięto kilka wartościowych wyników. Na pierwszy plan wybijają się rekordy życiowe biegaczek na 200 metrów. Minnicka osiągnęła 25,5, zaś Bocianówna 25,6. Lerczakówna na 100 m miała 12,4, a druga na mecie Bocianówna — wynikiem 12,5 potwierdziła swą życiową formę. Minnicka triumfowała w biegu na 80 m pł. osiągając 12,8.

Również mężczyźni uzyskali szereg dobrych wyników.

W ogólnej punktacji zwyciężył Gdańsk 266 pkt. przed Katowicami 260 pkt i Poznaniem 187 pkt.

Wyniki

Mężczyźni: 100 m — Kiszka, Kat. — 11,0; 2. Czajkowski, Kat. — 11,1; 400 m. — 1. Gralka, Kat. — 51,2; 2. Brabański, Kat. — 52,0; 800 m — 1. Mańkowski, Gd. — 2:01,8; 2. Musiał, Gd. — 2:02,9; 1500 m — 1. Mańkowski. Gd. — 4:08,8; 2. Śmieszchalski, Gd. — 4:12,0; 5000 m — 1. Śmieszchalski, Gd. — 15:28,8; 2. Kielas, Gd. — 15:29,0; 110 m pł. — 1. Wilczek, Kat. — 16,1; 2. Osten-Sacken, Pozn. — 16,2; 400 m pł. — 1. Kasprzycki, Gd. — 58,5; 2. Tomaszewski, Gd. — 59,9; 4 x 100 m 1. Katowice — 44,5; 2. Gdańsk — 44,7; 3. Katowice — 45,6; 4 x 400 m. 1. Poznań — 3:28,2; 2. Gdańsk — 3:29,0; sztafeta olimpijska — 1. Gdańsk — 3:32,5; 2. Katowice — 3:41,2; w dal — 1. Grabowski, Kat. — 7,10; 2. Wawrzyniak, Pozn. — 6,81; trójskok — 1. Hoffman, Kat. — 14,12; 2. Laurentowski, Pozn. — 14,00. Poza konkursem Fabrykowski — 14,00 (rekord juniorów); wzwyż — 1. Fabrykowski, Kat. — 180,5; 2. Konieczny, Kat. — 174; 3. Sidło, Gd. — 170; tyczka — 1. Szelągowicz, Pozn. — 340; 2. Wyleżoł, Kat. — 330; oszczep — 1. Sidło, Gd. — 67,42; 2. Jarzyński, Pozn. — 57,08; kula — 1. Łomowski, Gd. — 15,35; 2. Sokołowski, Kat. — 13,75; dysk — 1. Zochowski, Gd. — 45,02; 2. Łomowski, Gd. — 42,51; młot — 1. Zieleniewski, Gd. — 47,15; 2. Weiss, Kat. — 42,60; granat — 1. Sidło, Gd. — 67,60; 2. Wawrzyniak, Pozn. — 59,10.

Kobiety: 100 m — 1. Lerczakówna, Pozn. — 12,4 (rek. juniorów); 2. Bocianówna, Gd. — 12,5; 200 m — 1. Minnicka, Pozn. — 25,5; 2. Bocianówna, Gd. — 25,6; 400 m — 1. Piwowarówna, Kat. — 63,1; 2. Zaczyńska Gd. — 64,6; 800 m — Piwowarówna, Kat. — 2:34,6; 2. Zaczyńska, Gd. — 2:36,2; 80 m pł. — 1. Minnicka, Pozn. — 12,8; 2. Maciejakówna, Pozn. — 12,9; 4 x 100 m — 1. Poznań — 50,4; (Katowice zdyskwalifikowane za zgubienie pałeczki). 4 x 200 m — 1. Gdańsk — 1:51,6; 2. Katowice — 1:51,8; w dal — 1. Minnicka, Pozn. — 5,31; 2. Wątrobowa, Kat. — 5,23; wzwyż — 1. Tomanówna, Kat. — 143; 2. Miguła, Gd. — 143; kula — 1. Bregulanka, Kat. — 12,20; 2. Kajzerówna, Kat. — 11,48; oszczep — 1. Bregulanka, Kat. — 29,73; 2. Gadomska, Gd. — 29,55; dysk — 1. Wojnarowska, Gd. — 38,46; 2. Jańczak, Pozn. — 33,75; granat — 1. Kajzerówna, Kat. — 32,50; 2. Depta, Gd. 31.60.

Dobija ustanawia rekord Polski

w granacie — 78.64

POZNAŃ 5.10 (tel. wł.). W czasie zawodów lekkoatletycznych organizowanych przez koło AZS przy Uniwersytecie Poznańskim Dobija — Gwardia Kraków ustanowił rekord Polski w rzucie granatem uzyskując wynik 78,64.

Druga próba bicia rekordu na dystansie 1.000 m zapowiedziana przez Potrzebowskiego nie powiodła się. Szczecinianin uzyskał 2:30,2, drugie miejsce zajął Bartecki — 2:35,5.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje rezultat Dobiji w oszczepie — 56,29.

Mistrzostwa Polski na torze nie odbyły się

SZCZECIN 5.10 (tel. wł.). Zapowiedziane na niedzielę mistrzostwa długodystansowe Polski na torze zostały odwołane z powodu deszczu. Jeżeli na to warunki atmosferyczne pozwolą zawody odbędą się w poniedziałek 6 bm.

CWKS – ATK 0:6

Dokończenie ze str. 1

Dobaia, oddany z bliskiej odległości.

W 18 min. jeden z licznych ataków piłkarzy CSR przynosi pierwszą bramkę, którą zdobywa Masopuc. W minutę później w wyniku nieporozumienia w polskiej obronie gospodarze zdobywają drugą bramkę, której autorem jest Skyva.

Do tego czasu Polacy nie przeprowadzili ani jednej akcji na bramkę przeciwników. Atak polski w tym okresie praktycznie nie istniał, nic też dziwnego, że ATK zdobywa w 35 min. trzecią bramkę przez Dyka, który dobija piłkę wypuszczoną z rąk przez Stefaniszyna.

Od tego momentu następuje wyraźne załamanie w drużynie polskiej. Wynik 3:0 dla ATK utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie na boisko zamiast Kokota wchodzi Janeczek. Na skuteczność gry naszych napastników zmiana ta ma nikły wpływ. Wprawdzie w 7 min. po przerwie notujemy pierwszy groźny strzał na bramkę gospodarzy, ale już w minutę potem ATK rewanżuje się czwartą bramką, zdobytą przez Masopuca. W kilka minut później najlepszy z piłkarzy CWKS. Stefaniszyn popisuje się doskonałą obroną rzutu karnego, spowodowanego przez Sobkowiaka za faul na Dobai.

20 minuta przynosi piątą bramkę dla ATK ze strzału Hertela.

Hertel strzela także szóstą bramkę ustalając wynik spotkania.

(H)

Cieślik strzela dwie bramki w meczu Unia Chorzów-Ogniwo Kr. 2:1

KATOWICE 5.10 (tel. wł.). Unia Chorzów — Ogniwo Kraków 2:1 (0:0). Bramki dla Unii zdobył Cieślik, dla Ogniwa Glimas. Sędziował Wójcik, widzów ok. 8.000.

Unia: Wyrobek, Hajduk, Bartyla, Cebula, Suszczyk, Siekiera, Przecherka, Bębenek, Pieda, (Alszer), Cieślik Alszer (Kubicki).

Ogniwo: Hymczak, Gędłek, Mazur, Słaboszewski, Kolasa, Pawlikowski, Glimas, Kadłucka, Strojny, Rajtar, Pawłowski.

Niecodzienny przebieg miał mecz Unii z Ogniwem. Do 60 min. gry obie walczące strony dawały koncert... nieudolności i zanosiło się na to, że na rozmokłym boisku nie zdobędą się na bramkę. Przytomność Glimasa zadecydowała o zdobyciu przez gości prowadzenia.

Obrońca Ogniwa wystąpił tym razem na lewym skrzydle; udało mu się głową skierować silną centrę Pawłowskiego do siatki, rzucając się „szczupakiem" na piłkę. Po zdobyciu prowadzenia Glimas przeniósł się na obronę i do 85 min. gry wstrzymywał wszelkie ataki Unii, które teraz przybrały na sile.

Publiczność zaczęła już opuszczać boisko, gdy Cieślik zdołał wyrównać, przejmując w uliczce strzał Suszczyka. W ostatniej minucie gry Cieślik jeszcze raz zmusił do kapitulacji Hymczaka, ustalając ostateczny wynik meczu. Zryw Unii zadecydował o jej zwycięstwie. W przekroju spotkania więcej z gry mieli goście, którzy byli zespołem lepszym i zasłużyli na zwycięstwo, bowiem mieli w drużynie dwóch wyróżniających się piłkarzy, Gędłka i Glimasa. W drużynie gospodarzy nie było wybijających się ponad poziom zawodników.

Ogniwo Bytom nadal bez porażki Włókniarz Łódź przegrywa 1:4

KATOWICE, 5.10 (tel. wł.). Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź 4:1 (2:0). Bramki dla Ogniwa zdobyli: Jerominek — 2, Kempny i Buczma po 1; dla Włókniarza: Kożusznik z wolnego. Sędziował Bielewski; widzów ok. 10.000.

Ogniwo: Bem, Olejniczak, Lelonek, Cichoń, Narloch, Kauder, Jerominek, Trampisz, Kempny, Buczma, Cechelik.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Urban, Stusio, Walczak, Wapiennik, Kozłowski, Wiernik, Baran, Kożusznik, Hogendorf.

Piłkarze Ogniwa Bytom — prawdziwa rewelacja tegorocznych rozgrywek ligowych — nie przegrali w mistrzostwach ani jednego spotkania. Mecz z Włókniarzem potwierdził, że zespół bytomski znajduje się w dobrej formie i jest groźnym mimo, że występuje bez dwóch najlepszych zawodników, bramkarza Skromnego i skrzydłowego Wiśniewskiego, którzy są kontuzjowani.

Wysokie zwycięstwo Ogniwa jest całkowicie zasłużone, chociaż ostatnie dwie bramki nie padły z przemyślanych akcji, lecz w zamieszaniu podbramkowym.

Najskuteczniejszym napastnikiem Ogniwa był filigranowy Jerominek, szybko poruszający się na ciężkim boisku. O Włókniarzu można powiedzieć, że zespół grał ambitnie do ostatniego gwizdka sędziego.

OWKS Kraków przegrywa z Górnikiem Radlin 1:2

KATOWICE, 5.10 (tel. wł.). Górnik Radlin — OWKS Kraków 2:1 (2:0). Bramki dla Górnika zdobyli Warzecha i Dybała, dla OWKS Więcek. Sędzia Paszkowski, widzów ok. 1.000.

Górnik: Budny, Franke, Grzegoszczyk, Pytlik, Zdrzałek, Kurzeja, Dybała, Węglorz, (Majchrzak), Bożek, Warzecha, Wiśniowski.

OWKS: Hajduk, (Jurowicz), Kaszuba, Musiał, Masłoń, Strzykalski, Hejos, Kroczek, Uznański, Piechaczek, Więcek, Krajewski.

Chociaż Górnik Radlin, nie jest obecnie w najlepszej formie, jednak na własnym boisku potrafił zdobyć się na wysiłek i wygrał mecz po bardzo ambitnej grze.

Młoda drużyna wojskowych była lepsza technicznie i lepiej zniosła trud spotkania rozegranego na ciężkim boisku podczas padającego deszczu, zeszła jednak z boiska pokonana, bowiem górnicy dali z siebie maksimum wysiłku i nie załamał ich nawet fakt niezdobycia bramki przez Wiśniowskiego w 10 min. gry z rzutu karnego.

Przebieg meczu był na ogół wyrównany. Wojskowi łatwiej zdobywali teren, pokazując w polu ładne zagrania, lecz kończyli akcje daleko od bramki Górnika wskutek koronkowych kombinacji, które w tych warunkach nie mogły przynieść większych korzyści.

W przeciwieństwie do nich Górnik grał prostymi środkami, lecz napastnicy wiele razy spóźniali się o ułamek sekundy w oddawaniu strzałów, podobnie zresztą, jak i napastnicy wojskowych. Zmieniony po przerwie Hajduk nie ponosi winy za bramki.

Trzy drużyny z Warszawy i Gwardia Wrocław

w finałach mistrzostw Polski w siatkówce

W piątek, sobotę i niedzielę odbywały się w Rzeszowie, Częstochowie, Grudziądzu i Ostrowie Wlkp. półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej. W rozgrywkach tych zwyciężyli faworyci, do finałów zaś zakwalifikowały się zespoły **AZS AWF Warszawa, CWKS i Jednostka Wojskowa z Warszawy oraz Gwardia wrocławska.**

POZNAŃ. 5. 10. (tel. wł.). W wyniku przeprowadzonych gier półfinałowych w grupie ostrowskiej pierwsze miejsce zajęła Gwardia Wrocław z najlepszym graczem turnieju Antczakiem na czele. Najtrudniejszą przeszkodą dla gwardzistów byli ich koledzy z Gdańska, którzy ulegli im po zaciętej walce w czterech setach.

1. Gwardia Wrocław	5	5:0	15: 1
2. Gwardia Gdańsk	5	4:1	13: 5
3. AZS Poznań	5	3:2	11: 8
4. Spójnia Ziel. Góra	5	2:2	7:12
5. Kolejarz Piaseczno	5	1:4	4:14
6. Spójnia Łódź	5	0:5	3:15

GRUDZIĄDZ. 5. 10. (tel. wł.). Już pierwsze mecze wykazały, że o zwycięstwie w turnieju zadecyduje spotkanie między CWKS a AZS Łódź. Drużyny te górowały pod każdym względem nad pozostałymi. **Najsłabszym okazał się Kolejarz Szczecin.**

Pojedynek wojskowych z akademikami był bardzo ciekawy i zacięty. AZS rozpoczyna energicznymi atakami i wygrywa dwa pierwsze sety 15:11; 15:9, mając najlepszego zawodnika we Frontczaku. Lepsi kondycyjnie wojskowi wygrywają trzeciego seta 15:11, ażeby stosunkowo łatwo 15:6 wygrać czwartego i piątego. W drużynie CWKS wyróżnili się Grodecki i Policewicz, najlepsi siatkarze turnieju.

1. CWKS, W-wa	5	5:0	15: 2
2. AZS Łódź	5	4:1	14: 4
3. Flota Gdynia	5	3:2	7: 5
4. AZS Toruń	5	2:3	6:10
5. Spójnia Koszalin	5	1:4	3:12
6. Kolejarz Szczecin	5	0:5	3:14

CZĘSTOCHOWA 5.10 (tel. wł.) Najlepszą drużyną tego półfinału okazała się Jednostka Wojskowa z Warszawy, która pokonała kolejno Ogniwo Bytom 3:2, Stal Radom 3:0, Budowlanych Wrocław 3:0 i AZS przy Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie 3:2, wygrywając zatem wszystkie spotkania i zdobywając maksymalną ilość punktów.

1. Jedn. Wojsk. W-wa	4	4:0	12:4
2. AZS Kraków	4	3:1	11:7
3. Budowlani Wrocław	4	2:2	8:8
4. Ogniwo Bytom	4	1:3	8:9
5. Stal Radom	4	0:4	1:12

RZESZÓW 5.10. (tel. wł.) W półfinałach rozegranych w Rzeszowie uzyskano następujące wyniki:

AZS AWF — Gwardia Białystok 3:0, Spójnia Kraków — Kolejarz Piotrków 3:0, OWKS Lublin — Budowlani Rzeszów 3:0, Gwardia Białystok — Kolejarz Piotrków 3:1, AZS AWF — OWKS Lublin 3:0, Spójnia Kraków — Budowlani Rzeszów 3:2, Spójnia Kraków—Gw. Biał. 3:1, AZS AWF — Bud. Rzeszów 3:0, OWKS Lublin — Kolejarz Piotrków 3:0, AZS AWF — Spójnia Kraków 3:1, Budowlani Rzeszów — Kolejarz Piotrków 3:0, OWKS Lublin — Gw. Białystok 3:0, Budowlani Rzeszów — Gw. Białystok 3:0, OWKS Lublin — Spójnia Kraków 3:0, AZS AWF — Kolejarz Piotrków 3:0.

1. AZS AWF W-wa	5	5:0	15:1
2. OWKS Lublin	5	4:1	12:3
3. Spójnia Kraków	5	3:2	10:9
4. Budowlani Rzeszów	5	2:3	8:9
5. Gwardia Białystok	5	1:4	4:13
6. Kolejarz Piotrków	5	0:5	1:15

Mistrzostwa Polski w hokeju na trawie

W dalszym ciągu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie rozegrano w niedzielę 5 bm. dwa dalsze spotkania:

W Poznaniu Spójnia (Gniezno) pokonała Stal (Poznań) 10:1 (6:0).

W Toruniu miejscowy Kolejarz zremisował ze Stalą (Siemianowice) 0:0.

Finały piłkarzy ręcznych

ŁÓDŹ 5.10 (tel. wł.). Włókniarz Łódź — AZS 12:13 (5:8).

KATOWICE 5.10 (tel. wł.). — Budowlani Chorzów — AZS-AWF 11:9 (8:5).

KATOWICE 5.10 (tel. wł.). Stal Kuźnia Raciborska — Spójnia Katowice 13:5 (7:3).

Włókniarz-LZS 313:279

ŁÓDŹ 5.10 (tel. wł.). Spotkanie międzyzrzeszeniowe w lekkoatletyce Włókniarz — LZS zakończyło się zwycięstwem Włókniarzy 313:279. Mimo przegranej, lekkoatleci wiejscy sprawili kilka przyjemnych niespodzianek, do których należy zaliczyć zwycięstwo Lesickiego na 400 m, sztafety olimpijskiej oraz Paprockiego w oszczepie i Mazura w skoku wzwyż

Z lekkoatletów Włókniarza należy wyróżnić przede wszystkim Prywera, który w pchnięciu kulą uzyskał 15 m oraz Szczerbę ze Szczecina, który w biegu na 1500 m pokonał Płonkę

Ciekawsze wyniki: 100 m — Goździalski, LZS — 11,2; 400 m — Lesicki, LZS — 52,5; 1500 m — Szczerba, Wł. — 4:15,0; 5000 m — Płonka Wł. — 15: 37,6; oszczep — Paprocki LZS — 50,65;

kobiety: 100 m — Kroguleckа, LZS — 13,3; 200 m — Białobrzeska, Wł. 27,7; kula — Ciachówna — 11,92; dysk — Wajs-Marcinkiewicz, Wł. 34,92; oszczep Ciachówna, Wł. — 39,76; w dal — Słomczewska, Wł. — 513.

Arbach zdobył Puchar Pokoju

Dwudniowy turniej tenisa stołowego o Puchar Pokoju, rozegrany w Warszawie z udziałem 171 zawodników, w tym 53 kobiet, zakończył się — po dogrywce — zwycięstwem Arbacha nad Krygierem. Dalsze miejsca zajęli Roslan i Gaj. Wśród kobiet triumfowała Skuratowicz z Gdańska przed Guzikówną, Heinrichówną i Kliszową.

Najbardziej emocjonujące były gry finałowe, w których Arbach szedł od zwycięstwa do zwycięstwa, aż do momentu, gdy spotkał się z Gajem. Mistrz Polski, po lekko przegranych pierwszych dwóch setach, wszedł w uderzenie w trzecim, narzucił przeciwnikowi grę ofensywną i wygrał pewnie, chociaż po ciężkiej walce. Był to właściwie jedyny sukces mistrza Polski, gdyż poprzednie spotkania z Krygierem i Roslanem przegrał w trzech setach. Wygrana Gaja spowodowała wyrównanie punktów Arbacha i Krygiera, a w konsekwencji dogrywkę. Zwyciężył w niej zasłużenie Arbach.

Niemniejszy sukces odniósł Krygier, który stał się dzięki „bombie" z forhandu postrachem turnieju. Musi on zwrócić jednak uwagę na poprawienie bekhandu jak też i defensywy, szczególnie zaś poprawić serwis, gdyż tylko wskutek tolerancyjności sędziów, serwowanie z ręki uchodziło mu płazem.

Wśród kobiet zwycięstwo i puchar „Przeglądu Sportowego" zdobyła Skuratowicz, co jest dużą niespodzianką. Nieznana bliżej zawodniczka gdańskiej Stali, **grając „na żyłę"** wypunktowała swe przeciwniczki, jak mistrzynię Polski, Kliszowa, groźną Guzikównę i Heinrichównę w sposób nie podlegający dyskusji.

stp

22 szachistów walczy w Katowicach o tytuł mistrza Polski

KATOWICE 5.10 (tel. wł.). X indywidualne szachowe mistrzostwa Polski, które będą trwać do 1.XI rozpoczęły się w sobotę w Katowicach. Gry odbywają się w obszernej, pięknie udekorowanej sali Wojewódzkiego Domu Kultury. Mistrzostwa uważane są przez fachowców za bardzo interesujące ponieważ startują wszyscy olimpijczycy, którzy niewątpliwie wiele skorzystali w Helsinkach oraz pięciu młodych zawodników, którzy w rozgrywkach półfinałowych uzyskali prawo startu w najpoważniejszej imprezie krajowej. Turniej odbywa się systemem rozgrywek „każdy z każdym". i prowadzony jest jednocześnie na 11 szachownicach.

Po trzech rundach nastąpi dzień przerwy, który wykorzystany zostanie na dokończenie ewentualnie nierozegranych partii.

Regulamin mistrzostw mówi, że gry muszą się odbywać z szybkością 40 posunięć w ciągu 2 i pół godzin, przy czym w następnych godzinach obowiązuje szachistów 16 ruchów. Czas jednej partii wyznaczono na 5 godzin.

W turnieju bierze udział 22 szachistów. Zamiast nieobecnego Arlamowskiego z Krakowa dokooptowano pierwszego rezerwowego, Regedyńskiego z Łodzi.

Pełna lista uczestników jest następująca — mistrzowie klasy międzynarodowej: Plater, Makarczyk, mistrzowie krajowi: Balcarek, Błaszczak, Gadaliński, Gawlikowski, Grynfeld, Fytlakowski, Śliwa, Szapiel, Tarnowski, kandydaci na mistrzów: Bolesławski, Ciejka, Dworzyński, Kwilecki, Litmanowicz, Szukszta, Sowiński, Szymański, Regedyński, Witkowski i Woźniak.

Tytułu mistrzowskiego zdobytego w roku ubiegłym w Łodzi broni olimpijczyk Śliwa.

W niedzielę przed południem odbyło się zebranie śląskiego aktywu szachowego z olimpijczykami, którzy podzielili się z zebranymi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim i z przebiegu rozgrywek olimpijskich. Przewodniczący sekcji szachów, Zbigniew Miller wygłosił referat o turnieju olimpijskim.

W I DNIU

W I rundzie mistrzostw osiągnięto następujące wyniki: Kwilecki (Poznań) przegrał z Woźniakiem (Kr.). Śliwa (K.) pokonał Bolesławskiego (Kat.), Szymański (Łódź) wygrał z Szukszta (Wwa), Grynfeld (Wwa) pokonał Błaszczaka (Wr.), Ciejka (Kr.) uległ Makarczykowi (Łódź); partia Witkowski (Łódź) — Pytlakowski (Wwa) została zawieszona. Gadaliński (Łódź) pokonał Regedyńskiego (Łódź). Partia Litmanowicz (Wwa) — Szapiel (Bydg.) zakończyła się wynikiem remisowym. Partia Plater (Wwa) — Sowiński (Kat.) zawieszona. Balcarek (Kat.) pokonał Tarnowskiego (Kr.), Gawlikowski (Wwa) wygrał z Dworzyńskim (Kr.).

Ze świata

W Koszycach rozegrany został tradycyjny międzynarodowy bieg maratoński. Zwyciężył Puolakka (Finlandia) — 2:29:10 przed Dobrony (Węgry) — 2:32:42 i Sourkiem (CSR) — 2:35:53,6.

Rozegrane w Paryżu międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Francja — Niemcy zach., zakończyło się zwycięstwem Francji 3:1 (1:1).

W Oslo, Szwecja pokonała w piłkarskim spotkaniu międzypaństwowym Norwegię 2:1.

Piłkarze OWKS Bydgoszcz w finale o wejście do I ligi

GRUPA I

Gwardia Słupsk — OWKS Bydg. 1:4 (1:3).

1. OWKS Bydgoszcz	27:9	38:21
2. Gwardia Bydgoszcz	26:10	37:17
3. Kolejarz Leszno	19:17	32:28
4. Stal Poznań	19:17	29:29
5. Gwardia Słupsk	18:18	40:37
6. Kolejarz Toruń	18:18	29:27
7. Stal Gdańsk	18:18	34:41
8. Kolejarz Bydgoszcz	17:19	38:32
9. Gwardia Szczecin	13:23	26:34
10. Kolejarz Gdańsk	5:31	24:50

GRUPA II

Gwardia Biał.— Kol. Olszt. 2:3 (0:2)

Lotnik W-wa — Stal Starachowice 1:1 (1:1).

Spójnia Tomaszów Gwardia W-wa 1:6 (0:1).

1. Gwardia W-wa	31:5	76:18
2. Lotnik W-wa	27:9	43:22
3. Spójnia W-wa	23:13	38:29
4. Włókniarz Widzew	18:18	22:25
5. Kolejarz Olsztyn	17:19	34:45
6. Stal Starachowice	16:20	27:31
7. Gwardia Białystok	14:22	20:38
8. Włókniarz Radom	14:22	24:50
9. Spójnia Tomaszów	11:25	26:42
10. Włókniarz Chodaków	9:27	23:39

III GRUPA

Górnik Wałbrz. — Górnik Knurów 4:1 (3:0).

Górnik Radzionków — Budowlani Opole 4:2 (2:1)

Górnik Bytom — Stal Zielona Góra 5:1 (3:0)

Stal Lipiny — Stal Sosnowiec 1:2 (1:1)

Stal Wrocław — Górnik Zabrze 1:3 (0:1)

1. Budowlani Opole	26:10	51:22
2. Górnik Wałbrzych	25:11	43:25
3. Stal Sosnowiec	23:13	33:33
4. Górnik Bytom	22:14	38:24
5. Górnik Radzionków	20:16	40:25
6. Górnik Zabrze	19:17	27:17
7. Górnik Knurów	16:20	29:28
8. Stal Lipiny	12:24	16:33
9. Stal Wrocław	9:27	24:54
10. Stal Zielona Góra	8:28	18:58

IV GRUPA

OWKS Lublin — Ogniwo Tarnów 0:3 (0:1)

Stal Nowa Huta — Budowlani Przemyśl 1:1 (1:1)

Włókniarz Kraków — Włókniarz Krosno 4:1 (2:1)

1. Włókniarz Kraków	29:7	46:16
2. Ogniwo Tarnów	25:11	29:12
3. Włókniarz Krosno	19:17	30:28
4. Gwardia Lublin	19:17	34:28
5. Gwardia Kielce	18:18	27:29
6. Budowlani Przemyśl	16:20	17:25
7. Stal Nowa Huta	16:20	25:36
8. Włókniarz Chełmek	14:22	25:38
9. OWKS Lublin	13:23	23:25
10. Ogniwo Częstochowa	11:25	22:31

Kolumna dyskusyjna

Młodzież studencka docenia znaczenie sportu

ale praca studiów w. f. na wyższych uczelniach pozostawia wiele do życzenia

W PRACY nad umasowieniem kultury fizycznej i podniesieniem poziomu sportu w Polsce Ludowej, poważną rolę mają do spełnienia studia w. f. przy poszczególnych wyższych uczelniach.

Przede wszystkim chodzi o to, by każdy student i studentka w czasie studiów i po ich ukończeniu byli nie tylko wysokowykwalifikowanymi i ideowymi fachowcami, ale i zahartowanymi, sprawnymi fizycznie do pracy i obrony ojczyzny obywatelami.

Tymczasem, prawie dwuletnia praktyczna działalność poważnej części studiów, posiada wiele braków i błędów i sprawia, że nie spełniają one swoich zadań. Dla przykładu przyjrzyjmy się pracy Studium na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

FAKTY

W ub. roku akademickim na Uniwersytecie Jagiellońskim na 1900 studentów, podlegających obowiązkowemu wychowaniu fizycznemu uzyskało pełne odznaki SPO — 329 słuchaczy, zaś odznaki bez jednej lub dwóch norm — 466. **Razem stanowi to zaledwie 41 proc. tych, co mogli i powinni byli zdobyć SPO.**

Poważna część studentów, ze względu na nieregularne uczęszczanie na zajęcia (mimo obowiązującej dyscypliny studiów) nie miała zaliczonego roku z przedmiotu w. f. i musiała we wrześniu odrabiać duże zaległości. Np. na Wydziale Rolnym, który bynajmniej nie jest wyjątkiem, na 58 studentek tylko 4 zaliczono wychowanie fizyczne.

Studium w. f. na Uniwersytecie Jagiellońskim nie potrafiło zmobilizować studentów do masowego udziału w najważniejszych i największych imprezach ludowego sportu: w Marszach Jesiennych i w Biegach Narodowych.

Np. w obowiązującym terminie Biegów Narodowych w tym roku na starcie stanęło aż... 230 studentów uczelni, która liczy przeszło 6 tysięcy młodzieży.

5 lutego 1952 r. w Dzienniku Ustaw Nr 5, poz. 7 — opublikowano zarządzenie Ministerstwa Szk. Wyższ. o wprowadzaniu w. f. absolutnie dla wszystkich (zdolnych zdrowotnie) studentów I i II r. Kierownictwo Studium jednak idąc po najmniejszej linii oporu nie wykonało tego zarządzenia, zwalniając wszystkich studentów, uczęszczających na Studium Wojskowe.

PRZYCZYNY

Reasumując, Studium W. F nie wywiązało się ze swych zadań. Stało się tak dlatego, że:

1 Rektorat i instancje uczelniane ZMP i Zrzeszenia Studentów Polskich traktowały zajęcia w. f. jako drugorzędny co do swojej ważności przedmiot nauczania i w praktyce nie doceniały poważnego znaczenia politycznego i wychowawczego wychowania fizycznego

2 Zarząd koła AZS, który dostrzegał złą pracę Studium, ograniczył się jednak tylko do biadolenia i nie potrafił w sposób stanowczy wpłynąć na zmianę sytuacji, zwracając się np. o pomoc do organizacji partyjnej lub do Ministerstwa.

3 Studium W F. nie było kontrolowane i nie miało pomocy ze strony Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

„ŚCISŁA" INTERPRETACJA

Na początku ub. roku akademickiego, kierownik Studium Wojskowego przedłożył senatowi uczelni słuszny wniosek o konieczności objęcia wychowaniem fizycznym również i studentów uczęszczających na Studium Wojskowe, opierając się na doświadczeniach wielu innych uczelni. O słuszności wniosku świadczy fakt, że w lutym 1952 r. zatwierdzono ten wniosek oficjalnym zarządzeniem Ministerstwa Szk. Wyższych Ale wówczas senat uczelni, na wniosek Dziekanatu Prawa, odrzucił w. w. projekt, motywując to brakiem w tej sprawie oficjalnego zarządzenia ministerialnego.

Gorzej natomiast było ze „ścisłą" interpretacją zarządzenia Ministerstwa z dnia 15.I. 1951 r., które nader wyraźnie mówiło o tym, że na zajęciach w. f. obowiązuje dyscyplina studiów. **Większość dziekanatów nie wyciągała wniosków dyscyplinarnych w stosunku do studentów opuszczających zajęcia.**

MARTWE UCHWAŁY

A jak wyglądała praca na tym odcinku organizacji młodzieżowych? **Wystarczy powiedzieć, że w ciągu całego roku, sprawy w. f. nie były ani razu samodzielnym punktem obrad prezydiów ZU ZMP i KUZSP.** Aktywistów, którzy zdobyli SPO można było policzyć na palcach. Rzecz prosta, że przy takiej sytuacji nie było również i ze strony organizacji młodzieżowych pracy propagandowej i wyjaśniającej ze studentami, w celu przełamania niewłaściwego stosunku do zajęć w. f.

BRAK KONTROLI

Władza ludowa zabezpieczyła młodzieży warunki wszechstronnego rozwoju. Na studia w. f. przeznaczono poważne fundusze, tak na kadrę nauczającą jak i na sprzęt. Opracowano ramowe wytyczne programowe. Ale cóż z tego, kiedy nie zabezpieczono dostatecznej kontroli wykonania wytycznych i wykorzystania funduszów.

W Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego zagadnieniami studiów wychowania fizycznego zajmuje się jeden pracownik — ob. Krajewski. Czy w tych warunkach można zabezpieczyć sprawną kontrolę kilkudziesięciu wyższych uczelni. Stanowczo nie.

ODERWANIE SIĘ OD TERENU

I jeszcze jedna sprawa: w nawale pracy ob. Krajewski dopuścił się poważnego błędu — zatwierdził wniosek Uniwersytetu Jagiellońskiego o zwolnieniu w II półroczu z zajęć w. f studentów, uczęszczających na Studium Wojskowe, pozbawiając tym samym młodzież możliwości podniesienia swojej sprawności fizycznej. Motywacja tej decyzji sprowadzała się do trudności rozwiązania problemu opłacenia kadry instruktorskiej.

Tymczasem, np. na Uniwersytecie lub na Politechnice w Warszawie, wychowaniem fizycznym objęto większą niż na U. J. ilość studentów przy mniejszej ilości instruktorów i potrafiono pokonać trudności **Przyczyna może być tylko jedna — oderwanie się od terenu, brak znajomości potrzeb młodzieży i organizacji pracy poszczególnych studiów.**

SAMOUSPOKOJENIE I SAMOZADOWOLENIE

Jednak bezpośrednią i zasadniczą odpowiedzialność za niewykonanie zadań w. f. ponosi kierownictwo Studium z ob. Rapacką na czele.

Ob. Rapacka nie zgadza się, by przytoczone wyżej fakty, bilansujące roczną pracę Studium, świadczyły o złej pracy Zdaniem ob. Rapackiej zrobiono tyle, ile można było zrobić, ale że są wielkie trudności, więc nie zrobiono więcej. Jakie są te trudności?

Przede wszystkim brak basenu do pływania, który jest tylko jeden na cały Kraków. Rzekomo z tego powodu nie zrobiono więcej odznak SPO.

Tymczasem pływanie jest tylko jedną z 12 norm SPO, a te jedenaście norm mogli zdobyć wszyscy studenci, podlegający obowiązkowemu w. f. **Przyczyn należy szukać nie w basenie, który aż do maja był czynny i na którym U. J. miał sporą ilość godzin, ale w złym rozplanowaniu zdobywania norm z SPO, zaplanowanych właśnie na maj, czyli na okres najbardziej wytężonej pracy studentów przed sesją egzaminacyjną.**

I tu dochodzimy do źródeł błędów kierownictwa Studium — braku samokrytycznego stosunku do swojej pracy i braku rzeczywistej chęci współpracy z organizacjami młodzieżowymi.

BRAK SAMOKRYTYKI

Ob. Rapacka nie zdobyła się na postawienie pracy Studium W. F. pod dyskusję na Prezydium ZU ZMP lub KUZSP. Nie żądała tego, no bo... „nikt mnie nie zapraszał na prezydia".

Kiedy jednak w marcu br. na Plenum Zarządu Środowiskowego AZS poddano ostrej krytyce pracę ob. Rapackiej, sygnalizując słabą pracę Studium przy zdobywaniu SPO, lekceważenie postulatów młodzieży, obiecywanie, a nie wykonywanie obietnic, ob. Rapacka nie wyciągnęła żadnych wniosków z tej krytyki, określając ją pogardliwie jako „krytykę na zapas", która jej nie obowiązuje.

CO NALEŻY ZROBIĆ

Braki i błędy w pracy Studium W. F. na Uniwersytecie Jagiellońskim, w mniejszym lub większym natężeniu występują i na innych wyższych uczelniach. Dobro naszego sportu ludowego, dobro młodzieży wymaga jak najszybszego ich usunięcia. Co należy zrobić, by tego dokonać?

1 Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego winno wzmocnić kierownictwo odcinkiem wychowania fizycznego w Departamencie Młodzieżowym, podsumować osiągnięcia i braki studiów w skali krajowej, zwołać w tej sprawie naradę kadry w. f. z udziałem przedstawicieli młodzieży.

2 Związek Młodzieży Polskiej i Zrzeszenie Studentów Polskich winny zwiększyć kontrolę pracy swoich instancji na odcinku w. f. i sportu na uczelniach.

3 Akademickie Zrzeszenie Sportowe musi poczuć się w większym niż dotychczas stopniu odpowiedzialne za właściwą realizację programów w. f. i znaleźć bardziej skuteczne środki powiązania pracy studiów w. f. z pracą Zrzeszenia.

4 Rektoraty poszczególnych uczelni powinny otoczyć studia w. f. opieką i pomocą zabezpieczyć właściwe kierownictwo studiów, systematycznie kontrolować pracę studiów i jej wyniki.

5 Śmielej trzeba walczyć z trudnościami urządzeniowymi i sprzętowymi, więcej wkładać własnej inicjatywy.

6 Uważnie wsłuchiwać się i wyciągać odpowiednie wnioski z krytyki oddolnej, częściej korzystać z pomocy uczelnianych organizacji partyjnych.

Na wyższych uczelniach szeroką falą popłynęły zobowiązania młodzieży dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Poważne miejsce wśród nich mają zobowiązania sportowe.

Młodzież buduje własnymi siłami urządzenia sportowe, organizuje łączność sportowców AZS z LZS, poprzez masowe zawody sportowe rozszerza życie sportowe na uczelniach w różnych dyscyplinach sportowych. Świadczy to o tym, że młodzież studencka rozumie znaczenie kultury fizycznej, że sport jest jej żywiołem, radością i odpoczynkiem, że pomaga jej w nauce i pracy.

Ten stosunek młodzieży do sportu jest najlepszą gwarancją wykonania naszych zadań.

Stanisław Bardyn

W dniach od 18 do 25 września odbyła się I sesja Studium Zaocznego W. F. przy AWF w Warszawie. Na sesję zgłosiło się ponad 200 kandydatów, którzy po egzaminach praktycznych i pisemnych otrzymali wskazówki do dalszej nauki. Na zdjęciu moment z egzaminów praktycznych
Foto E. Franckowiak

Należy usprawnić gospodarkę salami

w okresie jesienno-zimowym

MIMO nowych, poważnych inwestycji, jakie zanotowaliśmy w ciągu ostatnich lat, na odcinku budowy sal sportowych szybciej rosnące potrzeby szkoleniowe sportów uprawianych zarówno latem jak i zimą, stawiają przed nami zadanie jak najbardziej racjonalnej gospodarki tym co posiadamy. Dotyczy to przede wszystkim boksu, koszykówki, siatkówki, gimnastyki, szermierki, walk zapaśniczych, dźwigania ciężarów oraz sportów typowo letnich, które wymagają jednak zimowej, salowej zaprawy.

Istnieją pełne dane, że można przez racjonalne wykorzystanie wszystkich obiektów, planowe ustalenie zasad rozdziału, logiczny podział godzin wg faktycznych potrzeb opanować trudną sytuację salową. Tymczasem na tym odcinku nie dzieje się dobrze.

Spróbujmy przeanalizować pokrótce sytuację, jaka istnieje w chwili obecnej na terenie koszykówki.

W konsekwencji wiosennych terminów mistrzostw Europy, które są jednym z punktów wyjściowych w planowaniu kalendarza imprez krajowych, główne nasilenie zawodów koszykówki przypada na sezon jesienno-zimowy. Liga drużyn męskich, rozgrywki o wejście do ligi na szczeblu wojewódzkim i centralnym, mistrzostwa Polski drużyn kobiecych, juniorów i juniorek, również na obu tych szczeblach, turnieje miast — wywołują ogromne zapotrzebowanie zarówno na godziny treningowe, jak i przeznaczone na same zawody.

SPECJALNE KOMISJE

W ciągu ostatnich dwóch lat przydziałem sal zajmują się specjalne komisje, powołane przy Komitetach Kultury Fizycznej. Sytuacja powinna więc ulegać poprawie, tymczasem z roku na rok pogarsza się. Mimo przybywania nowych obiektów — szereg kół, które nie posiadają własnych sal, pozbawione są nawet koniecznego minimum godzin treningowych — co wpływa b. ujemnie na szkolenie kadr zawodniczych.

Zasadnicze błędy, jakie od kilku lat powtarzają się przy jesiennej akcji rozdziału sal, można sprecyzować w dwóch punktach.

1. Mimo sporządzonego ogólnopolskiego spisu obiektów sportowych Komitety Kultury Fizycznej nie umieją wykorzystać racjonalnie wszystkich istniejących sal.

Z ewidencji wymyka się ogromna ilość sal szkolnych, o pełnym wyposażeniu, względnie takie, które można uzupełnić stosunkowo małym nakładem sił i kosztów.

Istnieją również sale sportowe, które zmieniły na stałe lub zmieniają na pewien okres czasu swe właściwe sportowe przeznaczenie.

Komitety Kultury Fizycznej nie stoją w dostateczny sposób na straży zabezpieczenia tych sal, wyłącznie dla potrzeb sportu.

2. Podział godzin w pozostających do dyspozycji salach jest w większości akcją mechaniczną i nie uwzględnia rzeczywistych potrzeb poszczególnych, wymienionych wyżej dyscyplin sportu, jak również nie różnicuje kół sportowych według ich osiągnięć i poziomu, nie bierze pod uwagę gradacji potrzeb.

Sale o pełnych wymiarach, względnie zbliżonych do wymiarów unormowanych przepisami koszykówki są wykorzystywane przez dyscypliny sportu, którym wystarczają pomieszczenia mniejsze.

Od kilku lat, notorycznie we wrześniu, Komitety Kultury Fizycznej stają się przedmiotem istnej inwazji przedstawicieli kół sportowych".

Większość tych kół, mobilizując w pierwszej fazie 12—14 osób uważa za swój obowiązek umożliwić pracownikom swej instytucji „wychowanie fizyczne" pod postacią rekreacyjnej siatkówki.

Ten stan rzeczy powoduje niejednokrotnie blokowanie godzin dla powołanej pracy szkoleniowej, a co gorsza nie idzie w parze z zasadami planowania przygotowań i zdawania norm na odznakę SPO czy BSPO, uznanymi u nas za obowiązujący system wychowania fizycznego.

Przecież nikt nie uwierzy w to, że przy istnieniu trudności salowych, koła sportowe muszą natężenie swej pracy przenieść w zimie na koszykówkę, siatkówkę czy pływanie (pływacy mają w zimie te same kłopoty z pływalniami co koszykarze z salami).

Rok temu, mniej więcej poruszając ten sam temat „Przegląd Sportowy" pisał już, że w okresie jesieni i zimy nie należy rezygnować z ćwiczeń i treningów na świeżym powietrzu, które są nawet b. wskazane dla zaawansowanych zawodników niektórych dyscyplin sportu w ogóle, a specjalnie dla słabo i średnio zaawansowanych zawodników czy zespołów — do których trzeba przede wszystkim zaliczyć właśnie koła sportowe, blokujące bezcenne godziny na salach drużynom wyczynowym.

Wykorzystanie treningów na świeżym powietrzu jest przecież powszechnie stosowane w Związku Radzieckim i daje doskonałe rezultaty.

KONKRETNE FAKTY

Dla ilustracji wspomnianych zarzutów jak i dla podkreślenia zaistniałej obecnie sytuacji przytoczę kilka konkretnych faktów, zarówno z terenu stolicy jak i innych miast.

Liga koszykówki męskiej startuje zgodnie z obowiązującym i znanym ogólnopolskim kalendarzem imprez sportowych 12 października — tymczasem:

OWKS Lublin, beniaminek ligi, prosi o terminarz, w którym pierwsze spotkania rozgrywałby poza Lublinem, gdyż hala ZS Ogniwo w tym mieście, pozostająca dotychczas w wyłącznej dyspozycji sportu, ma być wykorzystana dla zupełnie innych celów.

Kolejarz W-wa nie ma do tej pory ani jednej godziny przydzielonej na sali, przydatnej do gry w koszykówkę. Znana i od lat wykorzystywana sala MDK w Warszawie może być wynajmowana jedynie w godzinach 20—21, a w dodatku obecnie trwa w niej remont.

W Poznaniu, gdzie na rozgrywki koszykówki uczęszcza regularnie od 3 do 5 tysięcy ludzi, mimo decyzji władz zwierzchnich nie udostępniono żadnej z hal targowych, zabierając jednocześnie dotychczas użytkowaną.

W Krakowie ze świeżo odremontowanej hali WSWF może korzystać tylko AZS.

W Łodzi, w okresie zimy, można korzystać tylko ze śmiesznie małej sali MDK (6 metrów za krótka i 3 metry za wąska), ponieważ w hali ZS Włókniarz nie zainstalowano dotychczas ogrzewania.

W Ostrowie Wlkp. jedyna istniejąca hala jest w ogóle pozbawiona od lat ogrzewania.

Ta garść przykrych wiadomości omówiona tu jest głównie z punktu rozgrywania zawodów. A ile godzin i w jakich salach pozostawia się na szkolenie, jeśli przeznacza się na nie śmiesznie małą liczbę — 4 godziny tygodniowo. To nie jest nawet wystarczające dla jednego zespołu, np. ligi koszykówki, a gdzie mają ćwiczyć drużyny kobiece, gdzie rezerwy, zespoły wojewódzkie, juniorzy i juniorki.

W tej trudnej sytuacji **nie** wystarcza rozkładanie rąk.

Prawda, że wzrost ilości sal nie dorównał wzrostowi ilości zawodników i drużyn, ale prawda też, że sprawność organizacyjna władz terenowych wyraża się, na odcinku racjonalnego zaopatrzenia kół sportowych w możliwości szkoleniowe, odwrotnie proporcjonalnym stosunkiem.

Sprawa dojrzała, po smutnych ostatnich doświadczeniach, do interwencji Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, który winien rozpracować i nakreślić generalne zasady gospodarowania salami sportowymi.

Sekcja Koszykówki GKKF w ocenie dalszych perspektyw swej dyscypliny, przy obecnym stanie rzeczy, będzie zmuszona przerzucić szereg cyklów rozgrywek na sezon wiosenno-letni. Odbije się to oczywiście niekorzystnie na ogólnym planie szkoleniowym i zahamuje wzrost poziomu tej gałęzi sportu w Polsce.

Władysław Maleszewski
Trener państwowy koszykówki

S. Nariniani

Kibic z jaskółczej loży

NAZWISKO Iwana Gawryłowicza Tabakowa znane było nie tylko w całym kraju ale i zagranicą. O jego zasługach na polu naukowym wielokrotnie pisano w prasie i fachowych pismach. Ten rodzaj działalności Tabakowa — członka Akademii Nauk — jest powszechnie znany, ale nie o tym będzie tutaj mowa.

Chcę opowiedzieć o pewnym wydarzeniu z prywatnego życia Iwana Gawryłowicza, pokazać pewną słabostkę tego szanownego uczonego, słabostkę, która niemało sprawiła kłopotów memu przyjacielowi, doktorowi Osokinowi.

SŁABOŚĆ UCZONEGO TABAKOWA

Słabostka ta polegała na tym, że Iwan Gawryłowicz Tabakow był namiętnym amatorem piłki nożnej. I to do tego jeszcze jakim amatorem!

Naturalnie Iwan Gawryłowicz pieczołowicie ukrywał swe zainteresowanie dla piłki nożnej, zarówno przed swymi kolegami z Akademii, jak i przed pracownikami instytucji, której był kierownikiem. Martwił się tym jednak bardzo.

Czasami, wybitny ten uczony miał wielka ochotę podzielić się wrażeniami z kimkolwiek, kto go w pełni zrozumie. Ale z kim? Przecież nie uda się do przewodniczącego Wszechzwiązkowej Akademii Nauk, by mówić z nim o zaletach długiego podania w grze na mokrym boisku, nie będzie się sprzeczał ze swymi kolegami z Instytutu Chemicznego na temat zadań środkowego napastnika w świetle nowego systemu futbolowego WW.

Być zaś amatorem i kibicem piłki nożnej i nie sprzeczać się — to prawie niemożliwe. Tak więc biedny Iwan Gawryłowicz zmuszony był do powetowania sobie tego wszystkiego na stadionie, gdzie na trybunie północnej, gdzieś w pobliżu ostatniego rzędu, starszy pan miał swoje stałe, ulubione miejsce, zwane przez chłopaków z powodu bliskości nieba — lożą „na jaskółce".

Mieliśmy zwyczaj chodzenia piętro niżej, na miejsca zwane „schronieniem jedenastu", gdyż tyle osób liczyło nasze stałe sportowe towarzystwo Wszyscy poznaliśmy się na stadionie przed paroma laty i wszyscy pod wpływem wspólnej namiętności staliśmy się stałymi bywalcami meczowymi. Akademik Tabakow nie należał do naszego towarzystwa zresztą nie wiedzieliśmy wtedy nawet, że jest on akademikiem.

Na swojej „jaskółce" Iwan Gawryłowicz samotnie chłonął wrażenia sportowe A wrażenia te przejawiały się czasami zgoła burzliwie. W decydujących momentach gry, staruszek zapominał o wszystkim na świecie, a przede wszystkim o swym czcigodnym wieku. Wskakiwał wraz z chłopakami na ławkę i krzyczał na cały stadion:

— Gola!...

I gdy po dobrym strzale piłka, jak gwóźdź, wchodziła w bramkę przeciwnika, krzyczał z zachwytem:

— Jeeest!...

WASIA SPRZYMIERZEŃCEM

Iwan Gawryłowicz uczęszczał prawie na wszystkie ciekawsze mecze. Ponieważ zaś w ubiegłym roku, każde niemal spotkanie było ciekawe, nasz akademik znalazł się w nieco kłopotliwej sytuacji. Nie wiedział jak wytłumaczyć kolegom swoje regularne znikanie z instytutu. Ale dopomógł mu w tym kierowca Wasia.

Rozumiał on doskonale pociąg uczonego do piłki nożnej, gdyż sam był niemniejszym jej miłośnikiem. Co prawda, Wasia nie zawsze się zgadzał ze zdaniem Iwana Gawryłowicza. Nie uznawał na przykład systemu WW. Jego faworytami byli gracze drużyny „Dynamo", podczas gdy Iwan Gawryłowicz wolał CDKA.

Ta różnica zdań nie przeszkodziła jednakże Wasi w krzyczeniu wraz z chłopcami podczas pełnych napięcia momentów gry — „Gola!", oraz w zachwycaniu się wraz z akademikiem dobrze rozegranymi kombinacjami i stylowymi strzałami.

Lecz najważniejszą rzeczą było to, że kierowca Wasia wymyślił sposób uwolnienia uczonego od opieki kolegów w godzinach od 5-ej do 7-ej wieczorem, aby mógł on z nim razem spokojnie siedzieć na meczu.

Puścił mianowicie pogłoskę, że Iwan Gawryłowicz jeździ między piątą a siódmą do kliniki nagrzewać promieniami swoją chorą nogę. Tak więc czas ten stał się raz na zawsze ustalony i o piątej sekretarka Tabakowa wzywała Wasię z garażu:

— Iwan Gawryłowicz jedzie do kliniki.

Jak się okaże stadion stał się zupełnie niezłą kliniką, ale o tym później.

W KLINICE

Od regularnego przebywania na powietrzu Iwan Gawryłowicz opalił się, nabrał zdrowego wyglądu, poprawił się i wyglądał o piętnaście lat młodziej. Jednakże... reumatyzm dał się wreszcie we znaki. Nadeszła jesień, zaczęły padać deszcze i Iwanowi Gawryłowiczowi powróciły ataki choroby. W czasie jednego z takich ataków wyprawiono go do szpitala.

Naczelnym lekarzem tego szpitala był doktór Osokin, nasz kompan i przyjaciel ze „schronienia jedenastu".

Lekarz popatrzył na chorego i trochę się zmieszał. Kto to jest? Uczony Tabakow, czy miłośnik piłki nożnej z loży „na jaskółce"? Ta sama długa broda, to samo spojrzenie, te same ruchy.

„Prawdopodobnie sobowtór" — pomyślał doktor Osokin.

Minęły dwa tygodnie, od czasu gdy Iwan Gawryłowicz przybył do szpitala. W tym czasie, na stadionie odbywały się ostatnie rozgrywki o mistrzostwo. Ale do samego końca nie można było wytypować zwycięzcy. Każde spotkanie na nowo gmatwało tabelę.

Na stadionie prowadzono zacięte dyskusje, wrzało życie, a nieszczęśliwy Tabakow zmuszony był do leżenia na szpitalnym łóżku. Staruszek kaprysił, awanturował się, ale nikt nie mógł się domyśleć o co mu chodzi. Odwiedzali go krewni, koledzy, uczniowie, lecz nikogo z nich nie oczekiwał z taką niecierpliwością, jak swego kierowcy.

Wasia zjawiał się w szpitalu jako ostatni z odwiedzających, natychmiast po meczu. Zamykał drzwi separatki i dzielił się ostatnimi nowinami. I pomimo, że szanse „Dynamo" i CDKA były zupełnie równe, Wasia bezceremonialnie wysunął naprzód swego faworyta, malując sytuację CDKA w najbardziej ponurych barwach.

IWAN GAWRYŁOWICZ TRACI CIERPLIWOŚĆ...

I oto nadszedł wreszcie dzień spotkania obu drużyn. Iwan Gawryłowicz postanowił za wszelką cenę wypisać się tego ranka ze szpitala. Dr Osokin zbadał go. Lewa noga była jeszcze spuchnięta. Osokin westchnął i rozłożył ręce.

— Mam bardzo pilną sprawę do załatwienia — powiedział uczony.

— Trzeba będzie odłożyć ją do przyszłego tygodnia, — odpowiedział lekarz.

Tabakow usiłował nalegać, prosić, udowadniać, ale nic z tego nie wyszło.

Czas uciekał. Im bardziej zbliżała się godzina spotkania, tym bardziej się denerwował. O wpół do piątej wezwał ponownie lekarza, lecz ten był nieobecny. Zupełnie to zresztą zrozumiałe: między piątą a siódmą dr Osokin jeździł do tej samej „kliniki", której adres nie był obcy i Tabakowowi.

Za dwadzieścia piąta zjawił się nagle Wasia. Odczekał aż siostra wyszła z pokoju i wskazując okno, powiedział:

— Ależ pogoda, Iwanie Gawryłowiczu! Przy takiej pogodzie „Dynamo" wbije CDKA najmniej ze siedem goli!

To zdanie poderwało nieszczęsnego kibica. Cierpliwość Tabakowa wyczerpała się i chory zdecydował się na ucieczkę. Podstępnie wysłał Wasię po ubranie i za dwie minuty piąta byli już na stadionie.

Gra rozpoczęła się punktualnie o piątej.

CHORY ZNIKNĄŁ...

W czasie gdy na zielonym boisku stadionu rozgrywała się batalia, w szpitalu powstał popłoch. Z instytutu przyszło paru chemików odwiedzić chorego, a tu... chorego, w łóżku nie zastano.

Chemicy do siostry dyżurnej — siostra w bek. Wytworzył się niesamowity rozgardiasz, lekarze zaczęli szukać Iwana Gawryłowicza, ten zaś siedzi sobie najspokojniej w swej loży „na jaskółce" i przeżywa emocje meczu.

Gra była tak porywająca, że nie zauważyliśmy nawet, jak mizerne jesienne słońce schowało się za chmury i zaczął padać ulewny deszcz. Tego dnia pogoda zmieniała się wiele razy: deszcz, słońce, wiatr, znowu deszcz, znów słońce i wreszcie w środku drugiej połowy gry zaczął walić śnieg.

Lecz nic nie zdołało przerwać gry. Ani jedna osoba nie opuściła trybun. Widzowie nakrywali się gazetami, parasolami. Właściciele nieprzemakalnych płaszczy urządzali zaimprowizowane namioty i chowali pod nimi po pięć — siedem osób.

Dla remautyków pogoda była wyraźnie niewskazana. Nie wiadomo jak czuł się Tabakow; my w „schronieniu jedenastu" przypomnieliśmy sobie o jego istnieniu dopiero przed końcem drugiej połowy gry.

SYTUACJA POD BRAMKĄ DYNAMO

Na boisku powstała właśnie naprężona sytuacja. Pomimo zaciętej gry obu drużyn wynik pozostawał nierozstrzygnięty. Piękne, zaczynające się w polu kombinacje, bezbarwnie rozmazywały się pod bramką

I nagle, dwie minuty przed końcem meczu, prawoskrzydłowy CDKA przerwał się do przodu. Podprowadził piłkę w róg boiska i szybko się wykręciwszy podał ją ponad głowami graczy „Dynamo" do swego środkowego napastnika Środkowy napastnik znalazł się sam na sam z bramkarzem. Cały stadion zamarł z wrażenia.

Strzał!

Bita w lewy górny róg, piłka trafiła w sztangę i odbiła się pod nogi prawego łącznika. Znowu strzał i znowu poprzeczka! Na trybunach dzieją się rzeczy, nie do opisania.

Lecz oto piłka trafia do prawoskrzydłowego CDKA. Ten, zamiast ją prowadzić w stronę bramki, biegnie z nią w pole. Obrona rzuca się za nim. Widzowie nie rozumieją jego taktyki.

Czyżby zdradził swoich?

Nie, taktyka jego była słuszna. Odciągnął obronę „Dynamo", oczyścił pole karne i zupełnie nieoczekiwanie podał piłkę pod nogi lewego łącznika. Celny strzał... i z loży „na jaskółce" rozlega się triumfujący okrzyk Tabakowa:

— Jeeest!...

DZIWNE LEKARSTWO

Ten radosny okrzyk przypomniał dr Osokinowi o jego lekarskich obowiązkach, pomknął więc na górę. Teraz nie miał już żadnych wątpliwości. Staruszek z loży „na jaskółce" i uczony — to jedna i ta sama osoba.

— Chory Tabakow — zawołał groźnie doktór — kto panu pozwolił na opuszczenie kliniki?

Lecz Tabakow myślami był tak daleko od szpitala, że nawet nie zrozumiał pytania Uścisnął tylko doktora i jak młody chłopiec zbiegł wraz z nimi w dół, po schodach.

A na spotkanie im śpieszyli już... dyżurna siostra i koledzy chemicy, którym najprawdopodobniej koledzy Wasi z garażu poradzili gdzie należy szukać chorego

— Ależ cyrkowiec! — wołał Tabakow. — Ależ figlarz! Takie strzały można zobaczyć raz na dziesięć lat!

Uczeni chemicy patrzyli w rozjaśnione oblicze akademika i nic nie mogli zrozumieć.

— Iwanie Gawryłowiczu, — powiedział wreszcie jeden z nich — jak pana noga?

Akademik spojrzał ze zdziwieniem na pytającego.

Noga była w zupełnym porządku. Trudno powiedzieć co wywarło tak dobroczynny wpływ na reumatyzm: deszcz, śnieg czy futbolowe przeżycia. Doktór Osokin opowiadał nam, że oni, tam, w tym swoim świecie medycznym, nie umieją znaleźć na to odpowiedzi.

Czy lekarze odpowiedzą kiedykolwiek na to pytanie, czy nie, jest zupełnie obojętne, gdyż od tej pory akademik Tabakow nigdy więcej nie miał ataków reumatyzmu.

tłum. z rosyjskiego
M. Grabowska

Udział aktywu lekkoatletycznego

w sprawnym przeprowadzeniu Marszów Jesiennych

to wyraz poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego

Tegoroczne Marsze organizowane pod hasłem „Wszyscy sportowcy aktywistami Frontu Narodowego" zgromadzą na starcie niewątpliwie rekordową liczbę uczestników. Dlatego też winny one stać na wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym.

Marsze Szlakami Zwycięstw są jedną z podstawowych konkurencji lekkoatletycznych wchodzących w system SPO, są normą obowiązkową dla wszystkich zdobywających znaczek SPO.

Przed sekcjami lekkoatletyki stoją, w związku z tym, bardzo poważne zadania, które winny być pomocą dla powołanych w miastach i gminach komisji Marszów Jesiennych:

1 Zmobilizowanie całego aktywu lekkoatletycznego na terenie województwa do prac organizacyjnych w Komisjach Marszów Jesiennych.

2 Wytypowanie i przedstawienie do powołania przez Komisję Marszów Jesiennych — komisji sędziowskich we wszystkich punktach, w których odbywać się będą Marsze. Do komisji sędziowskich należy powołać nie tylko sędziów l.a. wszystkich klas, ale również trenerów, instruktorów, nauczycieli i aktywistów lekkoatletycznych. Należy też zmobilizować działaczy i sędziów innych sekcji sportowych KKF, a w szczególności: kolarstwa, piłki nożnej, narciarstwa i pływactwa.

3 Przeprowadzenie ze wszystkimi członkami komisji sędziowskich szczegółowego instruktażu w zakresie techniki przeprowadzania Marszów na podstawie obowiązującego regulaminu.

4 Wytyczenie tras Marszów dla poszczególnych kategorii wieku. Należy przy tym pamiętać, że trasy Marszów winny przebiegać szlakami zwycięskiego pochodu Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, lub łączyć się z miejscami, upamiętnionymi bohaterstwem żołnierza radzieckiego i polskiego w walkach z hitlerowskim najeźdźcą. Przy wytyczaniu tras należy unikać dróg bitych (kocich łbów), przeszkód, mogących stanowić niebezpieczeństwo dla uczestników, a wybierać drogi o równej nawierzchni, o ile możności z miękkim i elastycznym podłożem. Trasy należy dokładnie wyznakować (chorągiewkami, kredą, trocinami itp.). W czasie Marszów na trasie winni być rozstawieni sędziowie w celu kontrolowania prawidłowości Marszu.

5 Zwołanie odpraw przedstawicieli Kół Sportowych, SKS, LZS, w celu poinstruowania o technice przeprowadzania Marszów. Na naradach tych należy zapoznać również z Regulaminem Marszów Jesiennych oraz omówić sprawę ubioru uczestników.

6 Skontrolowanie przygotowań Kół Sportowych, SKS, LZS do Marszów. Do tej kontroli zmobilizować należy trenerów, instruktorów, sędziów i aktywistów l.a., instruktorów nauczycieli oraz organizatorów SPO.

7 Przygotowanie protokółów do Marszów oraz po zakończeniu obliczenie i przekazanie Komisji Marszów Jesiennych ogólnego protokółu i wyników z odbytej imprezy.

8 Zabezpieczenie sprzętu, a przede wszystkim czasomierzy.

9 Wysłanie obserwatorów do punktów, w których odbywać się będą Marsze.

Obserwatorzy ci w razie potrzeby udzielą miejscowym komisjom Marszów Jesiennych jak najdalej idącej pomocy.

Aktyw lekkoatletyczny, biorący udział w organizacji i przeprowadzeniu Marszów, winien w pracy swojej posługiwać się Regulaminem i wytycznymi GKKF oraz ściśle współdziałać z Komisjami Marszów Jesiennych.

Zadania jakie stawia się przed Sekcjami lekkoatletyki KKF są wobec krótkiego terminu niewątpliwie bardzo ciężkie do wykonania. Znając jednak aktyw lekkoatletyczny, który już niejednokrotnie dawał przykłady swojej sprężystości i oddania dla sportu Polski Ludowej wierzymy, że postawione zadania zostaną w pełni wykonane.

Udział aktywu lekkoatletycznego w organizacji i sprawnym przeprowadzeniu tegorocznych Marszów Szlakami Zwycięstw będzie poparciem Programu Wyborczego Frontu Narodowego i poważnym wkładem w realizację naszego potężnego Planu 6-letniego.

Ryszard Janicki
Wiceprzewodniczący Sekcji
L.A. GKKF

Sekcja tenisa GKKF

ocenia miniony sezon

W sobotę, 4 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, której celem było omówienie minionego sezonu tenisowego. W obszernym referacie przewodniczący sekcji tenisa GKKF inż. Olszowski poinformował zebranych o pracy sekcji, Rady Trenerów i zrzeszeń, omawiając szczegółowo przyczyny słabego poziomu tenisa w kraju.

Mimo pewnych osiągnięć w popularyzacji i umasowieniu sportu tenisowego, ogólny jego poziom nie wykazał jednak postępu szczególnie wśród zawodników Kadry Narodowej.

Najważniejszymi powodami takiego stanu rzeczy były: brak ścisłej współpracy sekcji z kierownictwem GKKF, brak wysokowykwalifikowanych trenerów zagranicznych i częstych kontaktów z zawodnikami zagranicznymi, zła praca ogniw terenowych, nieopracowanie przez Radę Trenerów indywidualnych planów treningu dla większości członków Kadry Narodowej i czołowych juniorów Również sami zawodnicy nie wykazali się odpowiednią pracą nad podniesieniem swoich kwalifikacji, a wśród młodzieży dał się zauważyć **duży** brak zdyscyplinowania.

Inż. Olszowski oceniając miniony sezon, stwierdził, że dużą winę za taki stan rzeczy ponosi nie tylko sekcja tenisa GKKF, ale także kierownictwo GKKF, Rada Trenerów i zrzeszenia.

Po dyskusji, członkowie prezydium sekcji stwierdzili, że ucząc się na błędach przeszłości, sekcja wyciągnie odpowiednie wnioski i postara się w przyszłości usunąć niedociągnięcia hamujące umasowienie i podniesienie się poziomu sportu tenisowego w Polsce.

Od 612 do 992 punktów waha się poziom przeciętnej 10 najlepszych

Do zakończenia sezonu lekkoatletycznego pozostało już bardzo niewiele. Wczesne zimna przyczyniły się do tego, że nie czekają nas żadne już właściwie poważniejsze imprezy lekkoatletyczne. Jedynie oficjalne zakończenie sezonu i kilka mniejszych spotkań klubowych mogą przynieść ewentualne zmiany w tabelach najlepszych wyników. Dlatego nasza dzisiejsza tabela odzwierciedla już właściwie obraz pracy czołówki lekkoatletycznej w czasie minionego sezonu.

Czy na podstawie 10 najlepszych wyników można ocenić postęp naszych czołowych biegaczy, skoczków i miotaczy? Ogólnego poziomu lekkoatletyki w ten sposób oczywiście nie określimy. Na to trzebaby porównywać dalsze wyniki. Będziemy to zresztą w najbliższym czasie robili, dziś zaś przyjrzyjmy się postępom czołówki.

PORÓWNAJMY PRZECIĘTNE

Aby dokładnie móc ocenić wartość, reprezentowaną przez zawodników w poszczególnych konkurencjach trzeba porównać przeciętne.

A więc przeciętne naszej tabeli przedstawiają się następująco:

1500 m — 3:55.32	— 992	pkt.
100 m — 10,85	— 916	„
5000 m — 14:57,72	— 896	„
200 m — 22,16	— 889	„
800 m — 1:51,24	— 882	„
400 m — 50,12	— 828	„
trójskok — 14,149	— 815	„
10000 m — 32:09,18	— 813	„
3000 m z prz. — 9:35,74	— 814	„
kula — 14,244	— 794	„
w dal — 699,4	— 782	„
wzwyż — 180,55	— 770	„
młot — 46,722	— 744	„
oszczep — 60,276	— 739	„
dysk — 43,588	— 732	„
400 m pł. — 56,67	— 724	„
tyczka — 379,9	— 640	„
110 m pł. — 15,86	— 612	„

Sądząc z wyników przeciętnych i oceny ich przez tabelę punktacyjną najlepszy poziom reprezentują nasi średniodystansowcy i sprinterzy. Co do średniodystansowców i czołowej pozycji przez nich zajmowanej nie mamy żadnych zastrzeżeń. Dowodzi tego zresztą fakt, że np. na 1500 m mamy 16 zawodników biegających ten dystans poniżej 4 min., a na 800 m — 37 biegających poniżej 2 min.

GDZIE SĄ MŁODZI?

Gorzej jest jednak ze sprinterami. Tu, chociaż wyniki przeciętnych są przez tabelę oceniane, wysoko, to jednak nie mamy powodu wpadać w zachwyt. Sprinterzy nasi zatrzymali się w rozwoju, a nie widać wśród nich młodzieży, która mogłaby poważnie zagrozić „repom" z Kiszką, Stawczykiem i Buhlem na czele.

Podniesienie się poziomu na 200 m, zawdzięczać należy przede wszystkim wyrobieniu wytrzymałości u najszybszych naszych biegaczy na obozach przedolimpijskich.

POCHWAŁA DLA TRENERÓW

Wśród konkurencji znajdujących się u nas na najwyższym poziomie, widzimy również biegi długie. Podobnie jak w biegach średnich poziom podniósł się tu w sposób imponujący. Pochwała za to należy się w pierwszym rzędzie trenerom z Mułakiem i Kucharskim na czele. Długodystansowcy nasi znacznie poprawili rekord przeciętnej, ustanowiony wtedy, gdy biegali Kusociński, Noji i Soldan i osiągnęli wynik przeciętny taki, o jakim w zeszłym jeszcze roku marzyliśmy dla najlepszego naszego **specjalisty** na tym dystansie.

KONKURENCJE „DRUGIEJ KLASY"

Konkurencje 10.000 m i 3.000 m wraz z 400 m i trójskokiem stanowią jakby drugą klasę naszych wyników. Dalsza grupa, to pchnięcie kulą, w którym jednak poziom (poza pierwszymi) jest bardzo słaby i nie widać wcale rezerw oraz skoki w dal i wzwyż. Skok w dal stoi w tym roku rzeczywiście na niezłym poziomie. Posiadamy pięciu zawodników skaczących ponad 7 m., z tego czterech osiąga ten wynik dość regularnie, a piąty — Milewski na skutek licznych kontuzji, nie mógł wykazać w pełni swych możliwości.

BRAK REZERW

Ze skokiem wzwyż sprawa przedstawia się natomiast dużo gorzej. Stosunkowo wysoka ocena punktowa przeciętnej nie dowodzi, że skok wzwyż stoi u nas na zadowalającym poziomie, ale, że tabela jest niezbyt szczęśliwie ułożona. W konkurencji tej bowiem, nie mamy nie tylko rezerw, ale i zawodników mogących pretendować do jakiej takiej klasy.

RZUTY I PŁOTKI

Wśród dalszych konkurencji widzimy rzuty młotem, oszczepem i dyskiem. Najwięcej nadziei na poprawę rokują miociarze. W dysku natomiast sytuacja w dalszym ciągu jest zła. Zaledwie 11 zawodników, rzucających ponad 40 m., to gorzej niż kompromitacja.

Poprawę widać za to w biegu na 400 m pł, gdzie szereg młodych zawodników z Plewą i Makomaskim na czele ma wszelkie dane na to by konkurencja ta stała się jednym z silniejszych naszych punktów.

KONKURENCJE IDĄCE W OGONIE

Konkurencje idące wyraźnie w ogonie to skok o tyczce i 110 m pł. W tyczce, poza czterema pierwszymi nie widać właściwie zawodników jakich chcielibyśmy widzieć wśród znajdujących się na liście 10 najlepszych lekkoatletów. Podobnie jest w płotkach. Chociaż, w porównaniu z latami poprzednimi widać tu znaczne podniesienie się i wyrównanie poziomu, to jest on jeszcze wręcz kompromitujący.

NIERÓWNOMIERNA PRACA

Z tabeli naszej wynika, że poziom ogólny naszych lekkoatletów podniósł się. Podniósł się zwłaszcza jeśli chodzi o czołówkę. Nie zapominajmy jednak o tym, że obok konkurencji reprezentujących dużą klasę, jak np. biegi średnie, mamy również konkurencje, które nas kompromitują — jak płotki. Różnica punktów między przeciętną 1500 m a 110 m pł. jest olbrzymia i wynosi 380 pkt. Jest to najlepszy dowód, że praca nie była prowadzona równomiernie. I chociaż ogólny poziom podniósł się, to jednak nie jest on jeszcze taki, jaki byśmy chcieli widzieć i w porównaniu do wyników zagranicznych stanowczo za niski.

Ogólna przeciętna tabeli wynosi 800,11 pkt. Nie jest to jeszcze dużo i nie stanowi granicy naszych możliwości. Dlatego przed sekcją lekkoatletyki i przed trenerami stoi zadanie zwrócenia baczniejszej uwagi na konkurencje zaniedbane i przygotowanie odpowiedniego planu pracy, by w przyszłym sezonie odrobić jak najwięcej zaległości i podnieść oraz wyrównać poziom naszej czołówki.

J. Samulski

Należy dobrze wykorzystać okres dzielący nas od startu w Marszach Jesiennych

(Dokończenie ze str. 1)

kolegom ze szkolnictwa średniego. Wiele środowisk akademickich zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego, rozpoczęło treningi. Organizatorami, są tu przede wszystkim członkowie Akademickiego Zrzeszenia Sportowego.

ŻERAŃ ZORGANIZOWAŁ WSPÓŁZAWODNICTWO

Sport związkowy poprzez zrzeszenia sportowe zmobilizował swój aktyw do przeprowadzenia akcji przygotowawczej w zakładach pracy. Jako przykład rejestrujemy dobre przygotowanie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, gdzie współzawodniczą ze sobą w akcji przygotowawczej, a potem w udziale w marszach, cechy, oddziały i działy, gdzie Rada Zakładowa patronuje, pomaga i organizuje całą akcję i gdzie wszyscy pracownicy żyją tą sprawą. O podobnie zorganizowanej pracy meldują — Katowice, Kraków, Wrocław, Łódź — ośrodki przemysłowe całego kraju.

Młodzież wiejska w oparciu o Ludowe Zespoły Sportowe przy dużej pomocy organizacji ZMP i PO SP, przygotowuje się do masowego, liczniejszego niż w latach ubiegłych startu w marszach.

Setki tysięcy młodzieży, startując w marszach ubiegać się będą o wypełnienie normy odznaki SPO, ostatniej normy potrzebnej do otrzymania zaszczytnego znaczka.

NIE WSZĘDZIE JEST DOBRZE

Zostało jeszcze sześć dni do terminu rozpoczęcia marszów jesiennych, a potem tydzień, w którym będą one przeprowadzane. Z wypowiedzi i sprawozdań przedstawicieli zrzeszeń, organizacji i resortów wynika również, że nie we wszystkich rejonach jednakowo dobrze przebiegają prace przygotowawcze. Są środowiska, gdzie przystąpiono do nich z entuzjazmem i zapałem — w innych natomiast traktuje się je jako konieczność wykazania się wypełnieniem zaplanowanych limitów.

Sześć dni to okres niedługi. Niemniej jednak, przy dużej aktywności działania i jasnym postawieniu zadań jakie stoją przed organizacjami i aktywem sportowym — w okresie tym można dużo naprawić, podciągnąć na wyższy poziom prace przygotowawcze, stworzyć właściwy nastrój i mobilizację wokół tej wielkiej imprezy.

TRZEBA POMÓC, GDZIE JEST ŹLE

Niebywale ważną rolę mają tu do spełnienia Komitety Kultury Fizycznej. Poprzez Komisje Marszów, działające z ramienia Komitetów, powinny one ogniskować wszystkie prace związane z właściwym przygotowaniem imprezy. Powinny one stać się ośrodkiem kierownictwa i pomocy dla swego terenu.

Przez dobre rozpoznanie przygotowań, powinny spieszyć z pomocą tam gdzie praca nie jest jeszcze postawiona na dobrym poziomie, szeroko sięgając po pomoc do aktywu ZMP-owskiego, do wypróbowanych działaczy ruchu młodzieżowego, do tych, którzy tak pięknie zdali egzamin przy przygotowywaniu i przeprowadzaniu Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej.

Obowiązkiem Komitetów Kultury Fizycznej i wszystkich współdziałających w rozwoju ruchu sportowego jest stworzenie ciepłej, pełnej entuzjazmu atmosfery, wokół tej wielkiej manifestacji.

Wtedy, na trasach marszów nie zabraknie nikogo. W zespołach zakładów pracy, środowiskach uczącej się młodzieży, na wsi i w miastach ramię przy ramieniu maszerować będą nasi mistrzowie sportu, członkowie kadry narodowej, członkowie kół i zespołów sportowych — manifestując swą sprawność fizyczną swoje przygotowanie do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny.

Zygmunt Nawrocki
Dyrektor W.F. GKKF

Czytając wszystkie pisma sportowe nie widziałem nigdzie fotografii zdobywcy tegorocznego „Memoriału Smoczyka". Mam wrażenie, że tak poważne pismo jak „Przegląd Sportowy" na pewno to zdjęcie zamieści. Jest to Marian Kuśnierek dawny raidowiec CWKS obecnie żużlowiec Unii Leszno

Ryszard Susuł, Leszno
Foto Makówka, Ostrów Wlkp.

Nowy system rozgrywek ligi kosza

12 drużyn startuje w niedzielę 12 bm.

W UBIEGŁĄ niedzielę, 5 bm. zakończone zostały rozgrywki o Puchar Polski w koszykówce, tak zespołów męskich, jak i kobiecych, będące zakończeniem tegorocznego sezonu letniego. (O końcowych wynikach spotkań Pucharu Polski piszemy na innym miejscu).

Miłośnicy koszykówki nie będą jednak mieć żadnej przerwy w oglądaniu czołowych koszykarzy, gdyż już w najbliższą niedzielę, 12 bm. rozpoczynają się rozgrywki ligowe drużyn męskich, które wyłonią mistrza Polski na 1953 rok.

W rozpoczynającym się sezonie zimowym liga liczyć będzie 12 drużyn, jednak rozgrywki odbywać się będą nieco innym systemem niż dotychczas.

Przede wszystkim więc do ligi zaliczono 11 zeszłorocznych zespołów ligowych, oraz zwycięzcę finałowych rozgrywek o wejście do ligi — OWKS Lublin (pamiętamy, że ze względu na przygotowania olimpijskie naszych koszykarzy, w styczniu br. zmieniono regulamin ligi, z której wobec wycofania z rozgrywek 60 czołowych zawodników żadna z drużyn nie spadła).

Tych 12 drużyn podzielono drogą losowania na dwie następujące grupy (po 6 zespołów w każdej):

grupa I — Gwardia Kraków, Włókniarz Łódź, Kolejarz W-wa, Stal Poznań, Kolejarz Ostrów i OWKS Lublin.

grupa II — CWKS, AZS W-wa; Ogniwo Kraków, Kolejarz Poznań, Spójnia Łódź i Spójnia Gdańsk;

Drużyny te grać będą w grupach systemem każdy z każdym (mecz i rewanż), przy czym o kolejności miejsc, w wypadku równej ilości zdobytych punktów przez dwa lub więcej zespołów, decydować będzie lepszy stosunek koszy (nie będzie żadnych dodatkowych spotkań).

Jest to pierwsza faza rozgrywek ligowych, następną zaś będą trzy turnieje, które ustalą końcową klasyfikację 12 drużyn.

Drużyny, które zajmą dwa pierwsze miejsca w swoich grupach (razem cztery zespoły), rozegrają między sobą w jednym mieście, trzydniowy turniej (po jednym meczu, bez rewanżu), który wyłoni mistrza i wicemistrza Polski.

Takie same dwa dalsze turnieje rozegrają między sobą drużyny, które zajmą w grupach ligowych miejsca trzecie i czwarte (turniej o miejsca od piątego do ósmego) oraz miejsca piąte i szóste (turniej o miejsca od dziewiątego do dwunastego).

W turniejach tych o kolejności miejsc zadecyduje również w wypadku zdobycia równej ilości punktów przez dwa lub więcej zespołów jedynie lepszy stosunek koszy.

Ligę opuszczą w wyniku takich rozgrywek dwie drużyny, które uplasują się w końcowej klasyfikacji na 11 i 12 miejscu. W ich miejsce wejdą dwa nowe zespoły, które wyłonione zostaną na podstawie rozgrywek półfinałowych, a następnie finałowych pomiędzy mistrzami poszczególnych Komitetów Kultury Fizycznej.

Rada Trenerów Koszykówki oraz Sekcja Koszykówki GKKF, ustalając taki system rozgrywek ligowych, brała pod uwagę konieczność właściwego zaplanowania rozpoczynającego się sezonu, przede wszystkim pod względem wyszkoleniowym.

W maju 1953 r. odbędą się bowiem w Moskwie mistrzostwa Europy w koszykówce drużyn męskich i pod tym kątem należało ułożyć terminarz rozgrywek i obozów.

Rozgrywki ligowe 12 drużyn w jednej grupie trwałyby za długi okres czasu i przeszkodziłyby w dalszych przygotowaniach (o rozplanowaniu całego sezonu koszykówki napiszemy jeszcze oddzielnie).

Pierwsze spotkania ligowe w niedzielę 12 bm. przewidują następujące zestawienie par: (gospodarze na I miejscu)

grupa I

Włókniarz Łódź — OWKS Lublin (sędziują: Ujma i Wilkosz — obaj W-wa);

Gwardia Kraków — Kolejarz Ostrów (Szeremeta i Krotkiewski — obaj W-wa);

Kolejarz W-wa — Stal Poznań (Rybka i Janowski — obaj Kraków);

grupa II

Spójnia Gdańsk — CWKS (Ejme i Czekalski — obaj z Łodzi);

AZS W-wa — Spójnia Łódź (Bruśnicki i Hołowiecki — obaj z Krakowa);

Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków (Raczyński i Zaliński — obaj z Łodzi);

Dalszy terminarz spotkań jest następujący:

19 października
CWKS — AZS W-wa
Ogniwo Kr. — Spójnia Łódź
Kolejarz Pozn. — Spójnia Gd.
Włókniarz Łódź — Gwardia Kr.
Kolejarz Ostrów — Kolejarz W-wa
Stal Pozn. — OWKS Lublin

2 listopada
CWKS — Ogniwo Kraków
Spójnia Gd. — AZS W-wa
Spójnia Łódź — Kolejarz Pozn.
Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź
Stal Pozn. — Kolejarz Ostrów
Gwardia Kr. — OWKS Lublin

9 listopada
Kolejarz Poznań — CWKS
AZS W-wa — Ogniwo Kr.
Spójnia Gd. — Spójnia Łódź
Włókniarz Łódź — Stal Pozn.
Gwardia Kr. — Kolejarz W-wa
Kolejarz Ostrów — OWKS Lublin

16 listopada
Spójnia Łódź — CWKS
AZS W-wa — Kolejarz Pozn.
Ogniwo Kr. — Spójnia Gd.
Kolejarz Ostrów — Włókniarz Łódź
Stal Poznań — Gwardia Kr.
Kolejarz W-wa — OWKS Lublin

II RUNDA

23 listopada
CWKS — Spójnia Gd.
Spójnia Łódź — AZS W-wa
Ogniwo Kr. — Kolejarz Pozn.
OWKS Lublin — Włókniarz Łódź
Kolejarz Ostrów — Gwardia Kr.
Stal Pozn. — Kolejarz W-wa

30 listopada
AZS W-wa — CWKS
Spójnia Łódź — Ogniwo Kr.
Spójnia Gd. — Kolejarz Pozn.
Gwardia Kr. — Włókniarz Łódź
Kolejarz W-wa — Kolejarz Ostrów
OWKS Lublin — Stal Poznań

7 grudnia
Ogniwo Kr. — CWKS
AZS W-wa — Spójnia Gd.
Kolejarz Pozn. — Spójnia Łódź
Włókniarz Łódź — Kolejarz W-wa
Kolejarz Ostrów — Stal Poznań
OWKS — Lublin — Gwardia Kr.

14 grudnia
CWKS — Kolejarz Poznań
Ogniwo Kr. — AZS W-wa
Spójnia Łódź — Spójnia Gd.
Stal Pozn. — Włókniarz Łódź
Kolejarz W-wa — Gwardia Kr.
OWKS Lublin — Kolejarz Ostrów

21 grudnia
CWKS — Spójnia Łódź
Kolejarz Poznań — AZS W-wa
Spójnia Gd. — Ogniwo Kr.
Włókniarz Łódź — Kolejarz Ostrów
Gwardia Kr. — Stal Pozn.
OWKS Lublin — Kolejarz W-wa

9—11 stycznia
turniej drużyn, które zajęły 5 i 6 miejsca — w Warszawie

16—18 stycznia
turniej drużyn, które zajęły w grupach 3 i 4 miejsca — w Gdańsku

23—25 stycznia
turniej drużyn, które zajęły w grupach 1 i 2 miejsca — w Poznaniu.

W mistrzostwach Polski w boksie najlepsi będą rozstawieni

W uzupełnieniu naszych wiadomości odnośnie reformy systemu rozgrywek indywidualnych mistrzostw Polski w boksie, podajemy, iż komisja sportowa sekcji bokserskiej projektuje aby przed rozpoczęciem mistrzostw na ostatnim szczeblu, silniejsi zawodnicy zostali rozstawieni. Rada Trenerów zgadza się z tym projektem.

Tak więc, nie będzie mógł zajść wypadek, że już w pierwszej kolejce spotkają się dwaj najlepsi, jak to się stało kiedyś na mistrzostwach w Katowicach (1947), gdy Antkiewicz w pierwszej turze zmierzył się z Czortkiem.

Dopiero w poniedziałek startują w Bukareszcie nasi szosowcy

BUKARESZT 4.10 (tel. wł.).

— Wyniki wyścigu kolarskiego? Wyścig jeszcze się nie odbył, bo organizatorzy czekali na przyjazd drużyny włoskiej — opowiada nam Korsak-Zaleski kierownik naszego zespołu szosowców, którzy od kilku dni przebywają w Bukareszcie.

— Wyścig miał odbyć się w piątek. W przeddzień spodziewaliśmy się przyjazdu kolarzy włoskich, ale mieli oni duże trudności w uzyskaniu paszportów i zjawili się w Bukareszcie dopiero w piątek, wobec czego wyścig przełożono na poniedziałek.

— Włochów przyjechało aż 26, z czego 8 szosowców, reszta torowcy. Włosi mieli nadzieję, że będą mogli wystawić dwa zespoły 4-osobowe, na co jednak nie zgodzili się Francuzi. **W drużynie włoskiej jest dwóch zawodników, których znamy z tegorocznego Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Berlin — Praga, mianowicie Federici i Perotti.** Włosi twierdzą, że są w doskonałej formie i obawiają się tylko Francuzów. Ci z kolei mówią uparcie, że wygrają wyścig. W zespole FSGT jest dwóch kolarzy szczególnie dobrych: **Radigon** był drugi w wyścigu Paryż — Tours długości 240 km, a **Auremar** zwyciężył niedawno w 24-godzinym wyścigu w Paryżu.

— Włosi i Francuzi uważają, że wyścig rozegra się pomiędzy nimi, ale nasi chłopcy twierdzą, że „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta" i bynajmniej nie rezygnują z walki. **W poniedziałek spotka się w wyścigu ostatecznie 6 zespołów: polski, francuski, włoski i trzy drużyny rumuńskie.** Ze znanych naszym kolarzom szosowców rumuńskich startuje tylko **Maxim**, reszta rekrutuje się z młodzieży, która dopiero w tym sezonie wyszła na czoło.

Przy telefonie jest teraz trener Wisznicki.

— Panują tu wielkie upały — mówi Wisznicki — chociaż dzisiaj dla odmiany pada deszcz. Kolarze nasi odbyli kilka lekkich treningów dla rozluźnienia mięśni, w sobotę z powodu deszczu odpoczywali, ale w niedzielę bez względu na pogodę pojadą na krótki trening. Trasę poniedziałkowego wyścigu w kierunku na Sinaia poznaliśmy dobrze. Teren jest płaski a nawierzchnia szosy dobra, wolelibyśmy tylko, aby dystans wyścigu był dłuższy. Ostatecznie zdecydowano, że długość trasy wyniesie 150 km.

— Podziwialiśmy wspaniały stadion Dynamo i tor kolarski. Zazdrościmy kolarzom rumuńskim, dla których sprowadzono 300 rowerów francuskich i 1.000 dętek. Jak nas tu informują dalsze zamówienie obejmuje tysiąc rowerów zagranicznych.

— Nasi gospodarze prześcigają się w gościnności. Odwiedzamy muzea, chodzimy do teatru i kina, odbyliśmy piękną wycieczkę nad jezioro Snagow. Ze spokojem oczekujemy poniedziałkowego wyścigu.

Z.K.

Szkoły warszawskie dobrze propagują piłkę ręczną

SZKOŁY ogólnokształcące Warszawy rokrocznie od sześciu lat organizują jesienią turnieje piłki ręcznej szkół męskich i żeńskich. Są to tzw. turnieje o mistrzostwo okręgu stołecznego.

Na wiosnę młodzież klas dziewiątych, jako podbudowę do tych gier, rozgrywa turnieje w piłce ręcznej 7-osobowej (chłopcy) i w jordance (dziewczęta).

Jedne i drugie zawody gromadzą ogromną ilość drużyn i są niezwykle popularne.

W tym roku np. w zawodach szkół żeńskich uczestniczy 35 drużyn, w męskich 27 drużyn. Przez boisko przewija się ponad 400 zawodniczek i ponad 300 zawodników, stanowiących doskonały narybek dla zrzeszeń.

Niestety, narybek ten jest bardzo słabo wykorzystywany po opuszczeniu przez młodzież murów szkolnych.

Podobnie jak w latach ubiegłych zawody rozgrywane są w dwu pulach: ligowej i grupowych. W obu ligach gra po 6 najlepszych zespołów, w zawodach grupowych pozostałe drużyny.

Tegoroczne zawody ligowe mają taki sam walor, jak przed dwoma laty. Zwycięskie zespoły będą miały zaszczyt bronić barw Warszawy na Igrzyskach Ogólnopolskich — I Spartakiadzie szkolnej.

Ukończono już zawody ligi żeńskiej. W tym roku, w lidze grały pierwsze drużyny gimn. Zmichowskiej (obrończynie tytułu), gimn. Hoffmanowej, gimn. Sowińskiego (reprezentantki Warszawy na poprzednich Igrzyskach), gimn. Curie-Skłodowskiej oraz dwie drużyny, które ub. roku weszły do ligi — Lic. Pedag. TPD (Stawki) i gimn. TPD XII (dawniej Powstańców).

Przebieg zawodów był niezwykle interesujący. Początkowo szło wszystko według przewidywań. Pierwszą niespodzianką było zremisowanie zawodów przez gimn. Hoffmanowej z Lic. Pedag. TPD 2:2 i wygranie meczu przez drugiego benjaminka gimn. TPD-XII z gimn. Sowińskiego 5:2.

Ta sama drużyna w dwa dni potem remisuje z gimn. Hoffmanowej 2:2 i wysuwa się na trzecie miejsce.

Trzecia runda przynosi znowu grubą niespodziankę w postaci zwycięstwa gimn. Sowińskiego nad sięgającymi po mistrzostwo koleżankami z Lic. Pedag. TPD 2:1.

O ile zwycięstwo gimn. Zmichowskiej robi się coraz bardziej realne, kwestia spadku z ligi pozostaje otwarta i czyni dwie następne rundy niezwykle interesującymi.

Czwarta runda przynosi gimn. Zmichowskiej tytuł, po wysokiej wygranej z gimn. Hoffmanowej 5:1, ale spycha jednocześnie gimn. TPD XII, w strefę spadku po przegranej 1:4 z Lic. Pedag. Spadkiem zagrożone są również gimn. Hoffmanowej i gimn. Sowińskiego.

Ostatnia runda rozegrana we czwartek 1 bm. przyniosła porażkę mistrzyń z gimn. Zmichowskiej z Lic. Pedag. TPD 3:1 i ciężko wywalczone zwycięstwo gimn. Hoffmanowej nad gimn. Sowińskiego 3:2.

W efekcie zmagań końcowa tabelka ułożyła się następująco: 1) gimn. Zmichowskiej — 8 pkt. — 25:8 br. (mistrzostwo i udział w Spartakiadzie szkolnej), 2) Lic. Pedag. TPD 7 pkt. — 14:7 br. (wicemistrzostwo i udział w Spartakiadzie), 3) Gimn. Hoffmanowej — 6 pkt. — 10:11 br., 4) gimn. TPD XII 5 pkt. — 12:14 br., 5) Gimn. Sowińskiego 4 pkt. — 15:14 br., 6) Gimn. Curie-Skłodowskiej 0 pkt. 3:25 br.

Z. O.

Tabela 10 najlepszych lekkoatletów

R. P. — Rekord Polski
M. P. Tegoroczny mistrz Polski.

100 M	
R. P. — Kiszka —	10,5
M. P. — Kiszka —	10,8
1. Kiszka, Unia	10,5
2. Stawczyk, AZS	10,8
3. Kucharski, CWKS	10,9
4. Sucheński, Gw.	10,9
5. Buhl, Gw.	10,9
6. Budzyński, Ogn.	10,9
7. Czajkowski, AZS	10,9
8. Szczesny, Sp.	10,9
9. Holajn, AZS	10,9
10. Ratajczak, LZS	10,9

200 M	
R. P. — Stawczyk —	21,2
M. P. — Mach I —	22,1
1. Stawczyk, AZS	21,7
2. Mach I, CWKS	21,8
3. Kiszka, Unia	22,0
4. Budzyński, Ogn.	22,2
5. Szczesny, Sp.	22,2
6. Buhl, Gw.	22,2
7. Wójtowicz, Sp.	22,3
8. Lipski, AZS	22,4
9. Kucharski, CWKS	22,4
10. Holajn, AZS	22,4

400 M	
R. P. — Gassowski —	48,3
M. P. — Mach —	49,3
1. Mach, CWKS	48,5
2. Werbliński, Gw.	49,6
3. Gralka, Górn.	49,8
4. Lipski, AZS	49,9
5. Bartecki, Stal	50,2
6. Kasprzycki, Sp.	50,5
7. Plewa, CWKS	50,5
8. Korban, Sp.	50,7
9. Zygmunt, Stal	50,7
10. Makomaski, Ogn.	50,8

800 M	
R. P.—Potrzebowski —	1:51,5
M. P. — Korban —	1:54,3
1. Potrzebowski, AZS	1:52,6
2. Lewandowski, AZS	1:52,8
3. Bartecki, Stal	1:53,0
4. Werbliński, Gw.	1:53,7
5. Jackiewicz, Gw.	1:53,8
6. Korban, Sp.	1:54,3
7. Kasprzycki, Sp.	1:55,3
8. Kiełczewski, CWKS	1:55,3
9. Żbikowski, Kol.	1:56,2
10. Kupczyk, Bud.	1:56,4

1500 M	
R. P.—Kiełczewski —	3:52,6
M. P.—Potrzebowski —	3:54,4
1. Kiełczewski, CWKS	3:52,6
2. Potrzebowski, AZS	3:53,0
3. Długoborski, Gw.	3:53,4
4. Lewandowski, AZS	3:53,8
5. Graj, Gw.	3:53,8
6. Lewicki, Kol.	3:56,2
7. Żbikowski, Kol.	3:56,4
8. Szwargot, CWKS	3:57,0
9. Widel, CWKS	3:58,4
10. Mańkowski, Bud.	3:58,6

5000 M	
R. P. — Kusociński—	14:24,2
M. P. Graj —	14:56,6
1. Graj, Gw.	14:30,0
2. Krzyszkowiak, CWKS	14:39,6
3. Szwargot, CWKS	14:44,6
4. Płonka, Włókn.	15:04,0
5. Lewicki, Kol.	15:04,4
6. Olesiński, CWKS	15:05,2
7. Kielas, Gw.	15:05,8
8. Chomiczewski, CWKS	15:07,2
9. Chromik, CWKS	15:07,8
10. Kloc, Ogn.	15:08,6

10.000 M	
R. P. — Kusociński—	30:11,4
M. P. — Szwargot —	31:10,4
1. Szwargot, CWKS	30:47,6
2. Olesiński, CWKS	31:42,2
3. Chomiczewski, CWKS	31:55,4
4. Rusek, Kol.	32:00,6
5. Gerwazik, Stal	32:01,8
6. Kielas, Gw.	32:22,0
7. Jodłowiec, CWKS	32:25,8
8. Farlaszewski, CWKS	32:38,0
9. Szewczyk, Włókn.	32:40,2
10. Górski, Gw.	32:49,0

MARATON	
R. P. — nie notuje się	
M. P. Kozera —	2:52:27,2
1. Kozera, Kol.	2:52:27,2
2. Osiński, Unia	2:54:38,2
3. Szewczyk, Wł.	2:59:43,4
4. Fert, Stal	3:00:13,8
5. Głuszcz, Ogn.	3:03:04,4
6. Gerwazik, Stal	3:05:31,8
7. Kurek, Stal	3:10:19,8
8. Gancarz, Unia	3:11:30,56
9. Mularczyk, Kol	3:19:44,5
10. Gross, Kol.	3:19:59,3

400 M PŁ	
R. P.—Kostrzewski —	54,2
M. P. — Plewa —	55,4
1. Plewa, CWKS	55,4
2. Makomaski, Ogn.	55,6
3. Puzio, Gw.	55,8
4. Gralka, Górn.	55,9
5. Tulecki, Włókn.	56,1
6. Mińkowski, CWKS	56,8
7. Kuśmirek, Gw	57,4
8. Kasprzycki, Sp.	57,5
9. Wdowczyk, Unia	58,0
10. Ogłoblin CWKS	58,2

110 M PŁ	
R. P. — Schmidt —	15,1
M. P. — Bugała —	16,0
1. Ogłoblin, CWKS	15,4
2. Kardaś, CWKS	15,6
3. Bugała, CWKS	15,7
4. Wolski, Gw.	15,8
5. Tulecki, Włókn.	15,9
6. Wilczek, Unia	15,9
7. Gralka, Górn.	16,0
8. Krzyżanowski, Sp.	16,0
9. Durajski, Włókn.	16,1
10. Piotrowski, Ogn.	16,2

3 000 M Z PRZ.	
R. P. — Krzyszkowiak—	9:13,6
M. P. — Chromik —	9:19,0
1. Krzyszkowiak, CWKS	9:13,6
2. Kielas, Gw.	9:15,4
3. Chromik, CWKS	9:19,0
4. Graj, Gw.	9:25,0
5. Chomiczewski, CWKS	9:26,0
6. Olesiński CWKS	9:38,4
7. Sikorski, Kol.	9:48,0
8. Pala, Ogn.	9:53,2
9. Szpara, Kol	9:59,4
10. Ziółkowski, Gw.	9:59,4

KULA	
R. P. — Łomowski —	16,15
M. P. — Krzyżanowski—	14,83
1. Łomowski, Gw.	16,15
2. Krzyżanowski, Sp.	15,72
3. Pogorzelski, CWKS	14,47
4. Prywer, Włókn.	14,47
5. Aukszulewicz, CWKS	14,05
6. Adamczyk, CWKS	13,61
7. Gierutto, Ogn.	13,60
8. Zieleniewski, Bud.	13,50
9. Sokołowski, AZS	13,46
10. Makulec, Gw.	13,41

DYSK	
R. P. — Łomowski —	47,46
M. P. — Andrzejczyk	41,10
1. Chojnacki, Kol.	46,10
2. Grossy, CWKS	45,78
3. Andrzejczyk, Gw.	45,62
4. Łomowski, Gw.	45,12
5. Żochowski, CWKS	44,70
6. Harmata, CWKS	42,54
7. Dunecki, Kol.	42,23
8. Krzyżanowski, Sp.	41,65
9. Pachól, AZS	41,41
10. Wachowski, Kol.	40,73

MŁOT	
R. P. — Masłowski —	55,30
M. P. — Masłowski —	48,68
1. Masłowski, Gw.	55,30
2. Harmata, CWKS	49,30
3. Świetlicki, Włókn.	48,44
4. Rut, CWKS	48,02
5. Bednarek, CWKS	46,58
6. Zieleniewski, Bud.	46,10
7. Sobecki, Kol.	44,55
8. Kruszewski, Włókn.	43,88
9. Gołębiowski, CWKS	42,93
10. Kaleciński, CWKS	42,12

WZWYŻ	
R. P. — Pławczyk —	196
M. P. — Fabrykowski —	182
1. Lewandowski, Bud.	190
2. Skupny, Kol.	186,5
3. Fabrykowski, AZS	182
4. Piotrowski, Sp.	181
5. Spychalski, AZS	180
6. Weinberg, Gw.	178
7. Jurewicz, Bud.	178
8. Rut, CWKS	177
9. Paprocki, Ogn.	177
10. Gibes, Stal	176

OSZCZEP	
R. P. — Lokajski —	73,27
M. P. — Sidło —	64,38
1. Sidło, Sp.	68,42
2. Radziwonowicz, Og.	66,46
3. Walczak, Stal	63,81
4. Kujawa, CWKS	59,87
5. Cichy, AZS	59,09
6. Dobija, Gw.	57,47
7. Kowalski, AZS	57,19
8. Nowak, CWKS	57,01
9. Garncarczyk Z., CWKS	56,88
10. Szulc, Włókn.	56,56

GRANAT	
R. P. — Sidło —	75,54
M. P. — Sidło —	75,54
1. Walczak, Stal	76,20
2. Dobija, Gw.	75,76
3. Sidło, Sp.	75,54
4. Mieszkowski, AZS	73,60
5. Radziwonowicz, Og.	73,06
6. Wiśniewski, Włókn.	72,08
7. Serafin, Stal	70,05
8. Harmata, CWKS	69,03
9. Kopyto, Unia	67,95
10. Czaja, Stal	67,45

W DAL	
R. P. — Grabowski —	751
M. P. — Grabowski —	722
1. Grabowski, CWKS	751
2. Sak, AZS	712
3. Adamczyk, CWKS	710
4. Iwański, CWKS	708
5. Milewski, CWKS	701
6. Sporny, Stal	696
7. Wawrzyniak, AZS	685
8. Kurzawa, Bud.	670
9. Hoffman, M., Kol.	678
10. Mroczyński, AZS	674

TYCZKA	
R. P. — Sznajder —	414
M. P. — Ważny —	400
1. Adamczyk, CWKS	418
2. Ważny, Ogn.	413
3. Janiszewski, CWKS	412
4. Krzesiński, Sp.	400
5. Wojciechowski, CWKS	370
6. Małecki II, Gw.	370
7. Szelągowicz, AZS	360
8. Mucha, Górn.	354
9. Wylężoł, Bud.	352
10. Pachól, AZS	350

TRÓJSKOK	
R. P. — Weinberg —	15,06
M. P. — Kowal —	14,58
1. Weinberg Gw.	15,06
2. Kowal, Ogn.	14,69
3. Zdanowicz, Górn.	14,43
4. Laurentowski, AZS	14,17
5. Giżelewski, Gw.	13,95
6. Wawrzyniak, AZS	13,94
7. Hoffman M., Kol.	13,84
8. Drozd, CWKS	13,83
9. Smułczyk, Gw.	13,79
10. Fabrykowski	13,79

Powyższa tabela nie uwzględnia wyników uzyskanych ostatniej soboty i niedzieli.

Turniej szachowy w Sztokholmie
przekroczył półmetek

W dniu 1 października dogrywano odłożone partie z IX i X rundy. Arcymistrz **Kotow** (ZSRR) dokładnie zrealizował swoją przewagę pozycyjną w partii z arcymistrzem argentyńskim **Pilnikiem**, zmuszając go do kapitulacji w 73 posunięciu. Arcymistrz **Heller** (ZSRR) łatwo pokonał **Wade** (N. Zelandia). Arcymistrz **Stahlberg** (Szwecja) w partii z **Sanchezem** (Kolumbia) zapisał do koperty błędne posunięcie, toteż, przekonawszy się o beznadziejności dalszego oporu, poddał się bez wznawiania gry. Jest to pierwsza w turnieju porażka szwedzkiego arcymistrza. **Vaitonis** (Kanada) wygrał z **Barczą** (Węgry).

Spotkania: **Sanchez — Barcza, Matanowicz** (Jugosławia) — **Petrosjan** (ZSRR), **Szabo** (Węgry) — **Awerbach** (ZSRR), **Wade — Szabo, Pilnik — Tajmanow** (ZSRR) zakończyły się wynikiem nie rozstrzygniętym.

X runda zamknęła pierwszą połowę turnieju. Przebieg dotychczasowych walk wykazał zdecydowaną supremację szachistów radzieckich nad resztą uczestników turnieju. Na pierwszych pięciu miejscach, które dają prawo awansu do następnej eliminacji, jaką jest „turniej kandydatów", znalazło się aż czterech zawodników radzieckich: Kotow, Petrosjan, Heller i Tajmanow.

Zadziwia znakomity wynik Kotowa, który w dziewięciu spotkaniach oddał zaledwie pół punkta! Zwycięstwa swe odnosił Kotow w błyskotliwym stylu: rozgromił między innymi arcymistrzów Eliskasesa, Gligoricza i Pilnika.

Bez porażek kroczą dotychczas mistrzowie Petrosjan i Tajmanow, Heller poniósł jedyną porażkę zrobiwszy błąd w niedoczasie zresztą w przeważającej pozycji.

Arcymistrzowie radzieccy przyzwyczajeni są do wielorundowych turniejów, należy więc przypuszczać, iż wywalczone w pierwszej połowie turnieju pozycje potrafią utrzymać do końca turnieju.

Tę prawdziwą hegemonię szachistów radzieckich potrafił przełamać jedynie arcymistrz szwedzki Stahlberg, plasując się na drugim i trzecim miejscu. Pewne szanse na zajęcie miejsca w pierwszej piątce ma arcymistrz węgierski Szabo, który nie poniósł dotychczas ani jednej porażki, gra jednak bardzo ostrożnie remisując większość partii.

XI runda, rozegrana 2 października, przyniosła przodownikowi turnieju dziewiąte zwycięstwo. Arcymistrz **Kotow** w partii z **Wade** (N. Zelandia), energicznie rozegrał debiut, ofiarowując w 7 ruchu piona. Na skutek poniesienia ciężkich strat materialnych Wade skapitulował już w 21 posunięciu. **Eliskases** (Argentyna) wygrał z **Golombkiem** (Anglia), **Gligoricz** (Jugosławia) pokonał **Vaitonisa** (Kanada).

Partie: **Tajmanow** (ZSRR) — **Awerbach** (ZSRR), **Petrosjan** (ZSRR) — **Sanchez** (Kolumbia), **Heller** (ZSRR) — **Matanowicz** (Jugosławia) i **Szabo** (Węgry) — **Pachman (CSR)** zakończyły się nierozegraną. Trzy partie odłożono. **Stahlberg** (Szwecja) ma znaczną przewagę w końcówce z **Barczą** (Węgry).

XII runda turnieju upłynęła pod znakiem remisów:

Petrosjan (ZSRR) zremisował ze **Stahlbergiem** (Szwecja), **Wade** (Nowa Zelandia) z **Tajmanowem** (ZSRR), **Barcza** (Węgry) z **Gligoriczem** (Jugosławia), a **Matanowicz** (Jugosławia), z **Szabo** (Węgry).

Pozostałe partie zostały odłożone.

(J. Ch.)

OCZY i USZY świata

MOSKWA

Sztangista radziecki wagi średniej Duganów pobił rekord świata w rwaniu, uzyskując 130,1 kg.

Komitet do Spraw K. F. i Sportu zatwierdził wszechzwiązkowy rekord w strzelaniu Staszewskiego, który z karabinu małokalibrowego na dystansie 50 m uzyskał 392 pkt. na 400 możliwych.

W Moskwie zakończono I rundę mistrzostw ZSRR w piłce wodnej. W turnieju prowadzą moskiewskie drużyny WWS i Dynamo oraz leningradzki zespół Marynarki Wojennej, które mają po 8 pkt.

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR reprezentacja miasta Kalinin zremisowała z Dynamo (Tbilisi) 1:1. Piłkarze miasta Kalinin zakończyli już rozgrywki mistrzowskie, zdobywając w 13 grach — 14 pkt. i znajdują się obecnie na 4 miejscu. Dynamo uzyskało dotychczas 13 pkt. w 11 grach i znajduje się na 5 miejscu.

W zakończonych mistrzostwach ZSRR w siatkówce w konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajęła moskiewska drużyna WWS przed Dynamo Moskwa i Spartakiem Kijów. W turnieju kobiet mistrzostwo zdobyła drużyna Lokomotiv Moskwa przed Dynamo Moskwa i Spartakiem Leningrad.

BUDAPESZT

19 października odbędzie się w Budapeszcie mecz piłkarski Węgry — Czechosłowacja. Przygotowując się do tego spotkania reprezentacja Węgier rozegrała w środę 1 bm. sparringowe spotkanie z kombinowaną drużyną Csepel—Vasas, które zakończyło się zwycięstwem reprezentacji 8:2 (5:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kocsis— 4, Palotas — 2 oraz Puskas i Hidegkuti — po 1.

Na zawodach lekkoatletycznych wojskowej drużyny Honved średniodystansowiec Bakos ustanowił nowy rekord krajowy na 1.000 m w czasie 2:24,7. Również drugi zawodnik Barkanyi uzyskał czas lepszy od poprzedniego rekordu o 2,2 sek. Dobry wynik uzyskał na tych zawodach Imaros w biegu na 3.000 m, uzyskując czas 8:20,0.

Drużynowe mistrzostwo tenisowe kobiet na rok 1952 zdobyła drużyna Vasas, wygrywając w finałowym spotkaniu z drużyną Csepel 7:2. Zwycięska drużyna nie poniosła w czasie rozgrywek ani jednej porażki.

PRAGA

W ramach Święta Armii CSR rozegrano w Brnie spotkanie koszykówki ATK—CDNA Sofia, które zakończyło się zwycięstwem Czechosłowaków 51:49.

PARYŻ

Na zawodach ku pamięci Leo Lagrange uzyskano następujące wyniki: 200 m Saat (H) 21,9; 1000 m El Mabrouk 2:25,0; 3000 m Herman (B) 8:19,0; Karlsson (Szwecja) 8:25,4. Badet (Fr) 8:26,2; 110 pł. Heinrich 15,5; 400 m pł. Dits (B) 56,2; wzwyż Benard (F) 190; dysk Haddad (F) 46,75.

W St. Ouen pod Paryżem walczyło dwóch bokserów polskich. Sobolak zwyciężył Bihi na punkty, a Stańczak znokautował w 4 r. Pageota.

STUTTGART

W czasie drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Niemiec zachodnich — Storch ustanowił nowy rekord Niemiec w młocie osiągając 61,25.

OSLO

Mistrzem dziesięcioboju Norwegii został Gulvik, który osiągnął 5591 pkt.

Strandli, nowy rekordzista świata w rzucie młotem, wyjechał do Buenos Aires, gdzie pozostanie przez kilka tygodni.

BERLIN

Rewanżowy mecz bokserski pomiędzy Stefanem Olkiem a Hechtem, odbędzie się w Berlinie 5 listopada. W pierwszym spotkaniu Olek przegrał na punkty.

BRUKSELA

Reiff zaatakował rekord Heaga na 5000 m, bez powodzenia. Belg uzyskał czas 14:15,4. Trzeba jednak stwierdzić, że bieżnia nie została odpowiednio przygotowana do tej próby i była zbyt wolna. Po biegu Reiff oświadczył, że jednym z powodów niepowodzenia było wycofanie się Slijkhussa po 3 km. Reiff liczył, że rywalizacja z tym biegaczem pomoże mu w uzyskaniu lepszego czasu.

W pozostałych konkurencjach, w czasie tych zawodów osiągnięto wyniki: 100 m Vercruysse (H) 10,9, 400 m Verwey (H) 50,3, 1500 m Barthels (L) 3:45,8, Karlsson (Szw) 3:48,6, Ericksson (Sz) 3:48,8, Herman (B) 3:49,0, 800 m El Mabrouk (F) 1:54,2, 10.000 m Theys (B) 30:44, 30 km Leblond (B) 1 godz. 44,25,6 (rekord Belgii).

SZTOKHOLM

Najlepszy tenisista szwedzki Bergelin, który w tym sezonie nie grywał z powodu kontuzji ramienia, został już całkowicie wyleczony.

Rozpocznie on już wkrótce przygotowania do przyszłego sezonu.

Druga rakieta Szwecji Davidsson, kończy w końcu roku wyższe studia i rozpocznie już regularnie trenować.

A zatem należy się liczyć, że Szwecja w przyszłym sezonie odzyska swą znakomitą pozycję w tenisie europejskim, którą straciła w 1952 roku.

W Gavle rozegrano bieg o mistrzostwo Szwecji na dystansie 25 km. Wygrał Jansson w 1 godz. 20,10.

NEW YORK

Walcott po klęsce z Marciano oświadczył, że definitywnie wycofuje się z ringu. Po zaledwie kilku dniach zmienił jednak zdanie i mówi się już o spotkaniu rewanżowym, które ma nastąpić w styczniu w Nowym Jorku. Mecz Walcott — Marciano przyniósł tak wielkie dochody organizatorom, że chcą teraz te dochody jeszcze podwoić, urządzając rewanż. Tego rodzaju walka nie może mieć sportowej wartości ze względu na podeszły wiek Walcotta (powyżej czterdziestki). Organizatorzy jednak sprytnie grają na niezdrowych instynktach, podniecając wśród tłumów antagonizmy rasowe.

HELSINKI

Mistrzem Finlandii w biegu na 25 km został Pullaka, który przebiegł ten dystans w 1 godz. 22,14.

LOS ANGELES

Nieznany tenisista amerykański Mayne pokonał w turnieju w Berkeley — Seixasa 6:1, 6:4.

RZYM

W Udine odbyły się mistrzostwa Włoch w dziesięcioboju. Wygrał już po raz piąty z kolei Vecchiuti, uzyskując 6045 punktów.

SAN PAULO

Na doroczny bieg „sylwestrowy", który odbywa się w ostatnim dniu roku w San Paulo, zostali zaproszeni Europejczycy: Nystroem, Mimoun i Jansson.

TOKIO

Na zawodach w Tokio lekkoatletka australijska mistrzyni olimpijska Jackson, ustanowiła rekord świata w biegu na 100 m. Uzyskała ona czas 11,4, poprawiając poprzedni rekord należący do Stephens (USA) i Blankers-Koen (Holandia) o 0,1 sek.

O dobrych i złych zobowiązaniach
sportowców robotniczej Łodzi

CIEPŁE dni jesienne sprzyjają łódzkim sportowcom. Nie mówimy w tej chwili o imprezach sportowych i spotkaniach na boiskach i bieżniach, ale o pracy przy realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b).

Zobowiązania te zmobilizowały młodzież z kół sportowych do szlachetnego wysiłku w budowaniu nowych obiektów sportowych, których w Łodzi potrzeba coraz więcej. Każdą wolną chwilę od pracy i nauki młodzi sportowcy poświęcają pracom przy niwelowaniu nieużytecznych terenów pod przyszłe boiska, tory przeszkód, strzelnice.

Również sportowcy-studenci z WSE realizują cenne zobowiązania. Postanowili oni wybudować boisko i strzelnicę przy domach akademickich. Obiekty te wejdą w skład ośrodka sportowego przy domach akademickich.

Studenci PWSP zobowiązali się wybudować tam tor przeszkód, dwa boiska do siatkówki, do kosza, rzutnię, skocznię i bieżnię na 100 m, a poza tym zorganizują i poprowadzą świetlicę sportową. Studenci zobowiązali się przepracować przy budowie ośrodka 1500 roboczogodzin i wykonać zobowiązanie do 26 października.

SPORTOWCY „MIASTECZKA" NIE PRÓŻNUJĄ

Codziennie po południu, przy hotelu robotników budowlanych, członkowie koła sportowego „Miasteczko" zbierają się na niedawno przez siebie wybudowanym boisku i niwelują dalsze tereny pod tor przeszkód. Zobowiązali się bowiem wybudować go nie tylko dla użytku koła, ale również dla młodzieży zamieszkującej te dzielnice miasta.

— Będą mogli zdawać normy na SPO — oświadczył przewodniczący koła Masternak, — a nam też to się przyda. Zobowiązaliśmy się bowiem zwiększyć o 100 proc. zdobycie norm na SPO.

Nie są to wszystkie zobowiązania „Miasteczka". Ci młodzi ludzie, których większość po raz pierwszy w życiu przystąpi do wyborów starają się, aby Program Wyborczy Frontu Narodowego znali wszyscy członkowie koła. Realizując dalsze zobowiązania sportowcy „Miasteczka" — zorganizowali masówkę, na której przedyskutowano Program Wyborczy, aby każdy członek koła znał i rozumiał słowa Programu, które mówią m. in. o szerokich perspektywach rozwoju kultury fizycznej i sportu polskiego.

SPOTKANIA Z OLIMPIJCZYKAMI

W siedmiu szkołach łódzkich odbywa się turniej piłki ręcznej i koszykówki. Celem turnieju jest podniesienie poziomu tej dyscypliny. Rozgrywki turniejowe — to realizacja zobowiązań Zrzeszenia Spójni, która opiekuje się siedmioma szkolnymi Kołami Sportowymi.

Odbyło się 5 spotkań młodzieży sportowej Łodzi z członkami kadry olimpijskiej, którzy byli w Chinach. Spotkania te, to realizacja zobowiązań naszych olimpijczyków.

JEST DUŻO ZOBOWIĄZAŃ INDYWIDUALNYCH

Niesposób wymienić zobowiązań wszystkich kół. Jest ich bardzo dużo i bardzo różnorodne, a dotyczą wszystkich dziedzin życia sportowego, m. in. podnoszenia swych umiejętności, dalszego szkolenia, masowego udziału w Marszach Jesiennych, przekraczania limitów SPO itd. Niezależnie od wspomnianych już na wstępie zobowiązań budowania nowych obiektów i urządzeń sportowych, dużo jest również zobowiązań indywidualnych.

Zasłużony mistrz sportu — Jadwiga Glażewska podjęła zobowiązanie zreorganizowania sekcji łyżwiarskiej koła Ogniwo przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym oraz przeniesienia wiadomości z kursu instruktorów łyżwiarstwa w Berlinie, na który została powołana.

TEGO NIE CHCEMY...

Przy realizacji zobowiązań zdarzały się także zgrzyty. Mianowicie podczas uroczystej akademii dla sportowców Łodzi, zorganizowanej dla omówienia Programu Wyborczego Frontu Narodowego — część artystyczna w przeważnej swej części nie była dostosowana tematem i formą do nastroju i charakteru uroczystości.

Szmirowate piosenki, makabryczne dowcipy dobre były do kabaretów przedwojennych. Dziś sportowiec pragnie usłyszeć inną piosenkę, inny żart i satyrę.

A największe zło tkwi w tym, że aktorzy dając program artystyczny na tej akademii, realizowali zobowiązanie międzyteatralnego koła sportowego w Łodzi, podjęte na tejże akademii między innymi zobowiązaniami kół sportowych dla uczczenia wyborów do Sejmu.

Tego rodzaju zobowiązanie nie może mieć u nas miejsca i cała sprawa winna być nauczką i ostrzeżeniem dla innych. A od międzyteatralnego koła sportowego oczekujemy rehabilitacji w postaci innego programu artystyczno-sportowego obrazującego bardziej trafnie atmosferę naszej pięknej epoki.

Z. Tarnowska

Bogaty jest program tegorocznych strzeleckich Narodowych Mistrzostw Polski

W SZCZECINIE, od 12-go do 24-go października odbywać się będą tegoroczne Narodowe Zawody o Mistrzostwo Polski w strzelaniu.

Dotychczas, w tego rodzaju zawodach brali udział zawodnicy, zgłoszeni przez poszczególne zrzeszenia sportowe. W Mistrzostwach Polski w roku bieżącym po raz pierwszy wezmą udział terenowe reprezentacje województw. System taki przez przeprowadzenie eliminacji w powiatach i województwach, przyczyni się do umasowienia strzelectwa sportowego, oraz ułatwi sprawdzenie ogólnego poziomu wyników strzeleckich, jak również sprzyjać będzie wykryciu nowych talentów.

Już za tydzień, na wielkiej strzelnicy w Bezrzeczu oraz na standzie w lasku Arkońskim w Szczecinie reprezentacje poszczególnych województw walczyć będą o zaszczytny tytuł Mistrza Polski, o zdobycie klas państwowych i najlepszej lokaty w klasyfikacji zespołowej o tytuł najlepszego województwa.

Każda reprezentacja składać się będzie z 12 mężczyzn i 8 kobiet do strzelań kulowych oraz z 6 mężczyzn do strzelań myśliwskich.

Program strzelań obejmuje 14 konkurencji tarczowych i sylwetkowych, w tym 2 konkurencje z karabinu wojskowego, 4 z pistoletu wojskowego, 2 z karabinu sportowego kaliber 22,2 z pistoletu dowolnego kaliber 22,2 z dowolnej broni myśliwskiej na jelenia oraz 2 strzelania śrutowe do rzutków. Program jest więc bardzo bogaty.

Organizator imprezy, Sekcja Strzelectwa Sportowego WKKF w Szczecinie, zapewniła przydział wszystkich używanych w Mistrzostwach gatunków broni na pełny stan 494 zawodników.

Dotychczas zgłosiło pisemnie swój udział 11 WKKF-ów. Nie wątpimy jednak, że w ciągu bieżącego tygodnia Szczecin otrzyma zgłoszenia z pozostałych województw.

Kierownicy reprezentacji WKKF-ów winni przybyć do Szczecina w dniu 11 października, aby razem z sędziami Mistrzostw wziąć w tym dniu udział w odprawie, która odbędzie się o godz. 12-tej w lokalu WKKF Szczecin.

Zawody poprzedzone będą uroczystościami powitalnymi oraz defiladą zawodników. Podczas uroczystości powitalnych i podczas defilady, która przeciągnie ulicami Szczecina — w kolumnie wyczynowców zobaczymy m. in. mistrzów sportu Hrydzewicza, Pazdeja Kiszkurno, Matuszaka i Wasilewskiego. Nie zbraknie również rekordzistek Polski — Świerczewskiej, Golańskiej, Kieresińskiej, Uzdowskiej i innych, które przybędą do Szczecina, by razem z mężczyznami zadokumentować udział kobiet w tym tak ważnym z punktu obronności kraju sporcie.

J. Leśniewski
wiceprzew. sekcji
strzel. - sport. GKKF

Odpowiedzi REDAKCJI

Janusz Kłobukowski, W-wa; Zygmunt Łuszcz, Piła; Bogdan Krysicki, Łódź; Maksymilian Grabowski, Gdańsk; Maciej Mazur, Słupsk; Lech Szybiński, Łódź; Henryk Gacek, Zielona Góra; A. Zakrzewski, Radość; Jerzy Fiszader, W-wa; Stanisław Zawniczak, Poznań; Elżbieta z Żoliborza; J. Zajączkowski, Aleksandrów Kujawski: Sportowcy z Wybrzeża — zawodnicy, o których mowa nie wyjechali na Igrzyska Olimpijskie na skutek decyzji Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który uważał, że mimo zdobycia minimów forma reprezentowana przez nich nie rokuje nadziei na osiągnięcie sukcesów na Olimpiadzie.

Tomasz Pietrzak, Kobylin — Prenumeratę pism radzieckich przyjmują placówki „Ruchu", urzędy pocztowe, listonosze oraz kontrolerzy społeczni w zakładach pracy.

Bronisława Gólczewska, Białośliwie — Tabele punktacyjne będą wydrukowane w kraju jeszcze w tym roku.

Roman Kucharski, Lublin — Niestety nie posiadamy w redakcji Waszych zdjęć ze Zlotu. W tej sprawie radzimy zwrócić się do Centralnej Agencji Fotograficznej W-wa Foksal 16.

Zbigniew Kozłowski, Chrzanów — Odpowiedź na pierwsze pytanie znajdziecie w 78 numerze Przeglądu Sportowego.

Wymiary i ciężar granatu: dla kobiet i mężczyzn — 700 g.; dla juniorów i na SPO — 500 g. Długość — 236 mm, trzonek — 105 mm.

Terminy spotkań o awans do I ligi piłki nożnej

Finałowe spotkania o awans do I ligi piłkarskiej odbędą się 12 i 25 bm. Grać w nich będą parami (mecz i rewanż) drużyny, które zajęły pierwsze miejsca w czterech grupach II ligi.

Terminarz spotkań jest następujący:

12.10 Gwardia Bydg. lub OWKS Bydg. — Gwardia W-wa oraz Budowlani Opole — Włókniarz Kraków.

25.10 Gwardia W-wa — Gwardia Bydg. lub OWKS Bydg. oraz Włókniarz Kraków — Budowlani Opole.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Nasze zobowiązania wyborcze

TRZY DRUŻYNY W MARSZACH JESIENNYCH

Rada KS Ogniwo przy Banku Handlowym i NOT postanowiła m. in.: zorganizować dwa wyjazdy w ramach łączności miasta i wsi, wystawić trzy drużyny do marszów Szlakami Zwycięstw, zorganizować dwa wieczory świetlicowe oraz zorganizować współzawodnictwo pomiędzy zespołami koła i NOT-u — w systematyczności uczęszczania na treningi sportowe i w zdobywaniu norm na odznakę SPO.

KZG
Warszawa

CZYN ALEKSANDROWCÓW

Koło sportowe w Aleksandrowie postanowiło m. in.: przepracować 600 godzin przy dokończeniu budowy lodowiska, założyć sekcję hokeja i wziąć udział w rozgrywkach.

Koło sportowe Ogniwo Radziejów wykona plan SPO w 250 procentach, przebuduje sposobem gospodarczym własną świetlicę, weźmie udział w festynie młodzieżowym ZMP w Bydgoszczy (udział 38 zawodników w biegu IKP już zrealizowany) i wybuduje boisko do siatkówki.

LZS Waganiec gm. Lubanie — do 26. X. br. zdobędzie 30 odznak SPO, a do 30. XI. — 10 klas sportowych.

Kazimierz Jóźwiak
Aleksandrów

ORGANIZUJEMY IMPREZY SPORTOWE

Członkowie SKS z Technikum Przemysłowo - Pedagogicznego we Włocławku podjęli następujące zobowiązania:

Drużyny sekcji koszykowej i siatkowej wyjadą w dniu 5 października do Chocenia w celu rozegrania spotkania z tamtejszym LZS-em.

Sportowcy klas III b i III c zdobędą 24 odznaki, a klasa II a 10 odznak SPO.

Ponadto w najbliższym czasie zorganizowane będą mistrzostwa szkolne w tenisie stołowym.

Mil
Włocławek

300 PROCENT SPO

Członkowie brygad młodzieżowo-produkcyjnych ZS Stal przy Bielskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych zobowiązali się przepracować 300 roboczogodzin przy budowie boiska sportowego ZS Stal.

Członkowie koła sportowego Kolejarz przy stacji PKP w Bielsku-Białej zobowiązali się: przepracować 500 roboczodniówek (w bieżącym roku), przy remoncie własnego boiska sportowego, wykonać w 300 proc. plan SPO oraz zdobyć do 1 lutego 1953 r. dalszych 15 klas sportowych.

Sekcja piłkarska ZS Ogniwo w Cieszynie postanowiła m. in. przepracować 100 godzin przy rozbudowie boiska sportowego „Pod Walką".

J. K.
Bielsko

REALIZUJEMY ZOBOWIĄZANIA

Członkowie KS Górnik przy Żupie Solnej w Wieliczce, sprawnie realizują swe zobowiązania. M. in. kort tenisowy będzie już w najbliższych dniach ogrodzony i oddany do użytku.

Jan Podolski
Wieliczka

BUDUJEMY BOISKO DO KOSZYKÓWKI

SKS przy 11-letniej szkole ogólnokształcącej w Łęczycy postanowił zbudować boisko do koszykówki oraz doprowadzić do zdobycia przez wszystkich członków odznak SPO i BSPO.

Do realizacji tych zobowiązań już przystąpiono.

Włodzimierz Kamiński
Łęczyca

Brawo SKS Włókno

Szkolne Koło Sportowe przy Technikum Włókienniczym w Bielsku zalicza się dzięki opiece nauczycielstwa w. f. ob. ob. Danuty Wawrzyczki i Kościelnego do czołowych SKS-ów na terenie powiatu. Posiada ono 6 sekcji, z których największymi sukcesami mogą poszczycić się sekcje siatkarzy, narciarzy i ping-pongistów. **Również w akcji zdobywania SPO, SKS posiada piękne rezultaty, bowiem 625 uczniów i uczennic szkoły zdobyło już te odznaki.**

Zbigniew Kliś
Bielsko

Tak być nie powinno

W dniach 20 i 21 września Okręgowa Rada Zw. Zaw. w Krakowie przy współudziale Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych zorganizowała w Nowym Targu I Okręgową Spartakiadę. Organizacja tej imprezy, a zwłaszcza opieka nad zawodnikami nie stała jednak na poziomie.

Nocleg dla zawodników był przygotowany w Poroninie, odległym od Nowego Targu o 20 kilometrów. Uczestnicy imprezy dostawali się do Poronina autami, lecz nie było przewodnika, który by im wskazał kwatery. Wreszcie dostali pokoje nieopalone (w górach temperatura poniżej 0), oraz jedną kołdrę na trzy osoby.

W pierwszym dniu, zawodnicy nie byli podzieleni na grupy i w małej restauracji 360 zawodników szturmem zdobywało dostęp do kuchni, aby jak najszybciej otrzymać ciepły posiłek.

Czy tak powinna wyglądać organizacja poważnej imprezy?

Bohdan Englert
Nowy Sącz

DLACZEGO?

We Włocławku istnieją trzy koła, które posiadają sekcje wodne. Są nimi Budowlani, Spójnia oraz Unia. Dlaczego we Włocławku, gdzie są tak wspaniałe warunki, nie rozegrano w tym roku żadnych zawodów wioślarskich?

Co na to Rady Kół, oraz MKKF?

J. W., Włocławek

Uwaga Korespondenci!

Przysyłajcie meldunki o terminowym i przedterminowym wykonaniu podjętych zobowiązań.

K.S. Unia w Ciechocinku

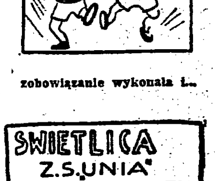

zobowiązanie wykonała i...

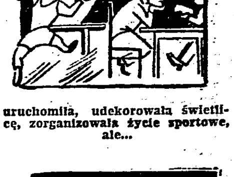

uruchomiła, udekorowała świetlicę, zorganizowała życie sportowe, ale...

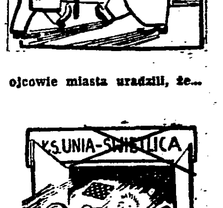

ojcowie miasta uradzili, że...

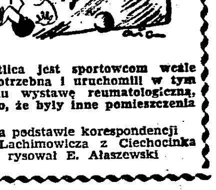

świetlica jest sportowcom wcale niepotrzebna i uruchomili w tym lokalu wystawę reumatologiczną, mimo, że były inne pomieszczenia

Na podstawie korespondencji W. Lachimowicza z Ciechocinka rysował E. Ałaszewski

Koszykarki Spójni Warszawa zdobywają Puchar Polski

DECYDUJĄCE spotkanie o Puchar Polski w koszykówce kobiecej AZS W-wa — Spójnia W-wa zakończyło się ciężko wywalczonym, niemniej jednak zasłużonym zwycięstwem Spójni 44:43 (18:28).

Spójnia była zespołem bardziej wyrównanym, umiejącym zarówno atakować, jak i bronić się. W grze obronnej szczególnie dobrze grały Pachlowa i Kowalczyk, w akcjach ofensywnych wyróżniały się Rogowska, Cherynowska i Pachlowa, która szczególnie dużo strzelała, zwłaszcza w drugiej części spotkania.

Akademiczki, chociaż dobrze zagrały w pierwszej części meczu i zdobyły sobie do przerwy znaczną przewagę, po przerwie jednak nie mogły sobie poradzić ze szczelną obroną przeciwniczek. Miały one zresztą w swym zespole tylko dwie dobrze strzelające (Czopkówna i Gruszczyńska), trudno więc im było odrabiać stracone punkty.

Przed przerwą, już w pierwszych minutach po trzech przewinieniach zeszła z boiska Węgrzynowicz, co też znacznie osłabiło szanse akademiczek na zwycięstwo. Dużym błędem drużyny AZS było zastosowanie po przerwie otwartej gry, w której przewagę miały lepiej strzelające zawodniczki Spójni.

Po zdobyciu w pierwszej części spotkania znacznej przewagi punktowej akademiczki powinny po przerwie zwrócić więcej uwagi na szczelne, bliskie krycie.

Spójnia Warszawa — AZS Warszawa 44:43 (18:28). Sędziowali: Szeremeta i Wysocki — obaj W-wa.

Spójnia: Pachlowa — 13, Rogowska — 10, Cherynowska — 7, Parszniak i Ratajczak po 2, Kowalczyk — 1. Trenerzy Pachla i Klimaj.

AZS: Gruszczyńska — 21, Czopkówna — 10, Kłosińska — 6, Rossak Osińska i Węgrzynowicz po 2, Lewandowska B. Trener Olesiewicz.

W pierwszych minutach mimo lekkiej przewagi Spójni prowadzą akademiczki. Spójnia jednak stale wyrównuje. Taka sytuacja trwa do stanu po 14. W tym momencie z boiska schodzi Pachlowa i obrona Spójni słabnie. Akademiczki zwiększają nacisk, strzelają często i Gruszczyńska, Czopkówna oraz szczęśliwie strzelająca Kłosińska zwiększają przewagę punktową AZS do 10 pkt. Pierwsza połowa spotkania zakończyła się wynikiem 28:18 dla AZS.

Po przerwie zawodniczki Spójni przechodzą do generalnej ofensywy. Częste, szybkie ataki kończą się celnymi strzałami i różnica coraz bardziej się zmniejsza. Obrona akademiczek w tej części spotkania nie zdaje egzaminu. Zawodniczki AZS słabo kryją, umożliwiając przeciwniczkom wychodzenie na pozycje i częste strzały. Przy stanie 33:31 dla AZS po jednym ze swych dobrych przebojów Cherynowska zdobywa wyrównujące punkty dla Spójni.

Teraz na każdy kosz zdobyty przez jedną z drużyn zaraz pada odpowiedź. W ten sposób stan meczu doprowadzony zostaje do 41:41. Do końca spotkania pozostaje jeszcze 6 min. Po ładnej kombinacji Rogowska zdobywa 2 pkt., następnie Pachlowa za przewinienie Kłosińskiej podwyższa wynik do 44:41 dla Spójni. Na dwie minuty przed końcem Gruszczyńska ustala rezultat na 44:43.

Ostatnie minuty przechodzą przy grze na czas stosowanej z powodzeniem przez drużynę Spójni.

W zespole zwyciężczyń najlepiej zagrała Pachlowa, dobrze również wypadły Kowalczyk, Rogowska i Cherynowska.

Z akademiczek zadowolić mogła jedynie Gruszczyńska, ale i ona nie zawsze wykorzystywała okazje do strzału. Nieźle również wypadła Kłosińska. Gorzej natomiast niż normalnie zagrały Czopkówna i Węgrzynowicz.

J. Samulski

Na marginesie ogólnopolskich zawodów jeździeckich

Najwyższy czas zacząć szkolenie instruktorów jeździeckich

SPORT jeździecki przed wojną był niedostępny dla chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Dziś jest inaczej. Na ogólnopolskich zawodach konnych we Wrocławiu LZS-owcy, masztalerze i koniuchowie byli gospodarzami toru. W porównaniu z latami ubiegłymi poziom zawodników poprawił się. Mimo miękkiego toru konkurs lekki (dokładności) i ciężki wypadły zadowalająco. W skokach wyróżnili się doskonali jeźdźcy z Bogusławic: Władysław Jaros na Anonsie, Gajda na Karmazynie, Edward Jaros na młodym obiecującym ogierze Tumry, Byczewski i Świdziński na Bessorze i Adafnisie, oraz Chojęcki na Błyszczu z Łobezu.

LZS-y PRZODUJĄ

W ciekawej konkurencji sztafet zwyciężyła drużyna LZS Łobez. Zupełnie nieźle wypadli LZS-owcy ośrodka szkoleniowego w Poznaniu. Czas tej sztafety w składzie: Kukucki, Krzyżowczak, i Dobrowolski o kilka sekund ustępował sztafetom zwycięskim z Łobezu, Sierakowa i Łącka. LZS-owcy z Poznania zdali również dobrze egzamin w trudnej konkurencji ujeżdżania konia na czworoboku.

Nowością na naszych torach były wyścigi kłusem w sulkach, do których stanęli chłopi i pracownicy stad państwowych. **W długim, ciężkim biegu na dystansie 4 i pół km zwyciężył małorolny chłop z Piątkowa Leon Brzezinka, jadący koniem Maksem.** Druga doszła do celownika 15-letnia klacz Baśka 3-hektarowego gospodarza Michała Nowaka z Kicin. Trzecim koniem wjechał, odsadziwszy się znacznie od pozostałych zawodników, Bronisław Zbierski z Piątkowa. Najlepszy czas w sprawdzeniu dzielności konia chłopskiego uzyskano na długości 4,500 m — 11 minut i 42 sekundy.

Zawody urozmaicono pokazami koni hodowlanych. Szczególnie efektownie wypadły pokazy dziesiątek, ósemek, czwórek ogierów ras mazurskich i śląskich w brekach.

JEŹDZIECTWO JEST U NAS POPULARNE

Całość zawodów zorganizowana była sprawnie. Mimo deszczu publiczność wypełniła trybuny do ostatniego miejsca. Jeszcze raz przekonaliśmy się jak bardzo jeździectwo popularne jest w naszym społeczeństwie.

Czołówkę naszą w tej dziedzinie stanowią bezapelacyjnie pracownicy stad i stadnin państwowych. Jest to jednak kadra półzawodowców. W ich zawodzie mieści się codzienna jazda konna jako praca płatna.

Na zawodach przekonaliśmy się, że sprawa rozwoju sportu jeździeckiego we wsiach i spółdzielniach produkcyjnych leży w dalszym ciągu na obu łopatkach. Wiele mówiło się przed półrokiem o szkole jeździeckiej w Poznaniu, która miała przygotować instruktorów jeździeckich dla LZS. Była to słuszna podstawa wyjściowa do rozwinięcia tego sportu w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych.

Tymczasem kogóż zobaczyliśmy w barwach LZS Poznań? Ludzi z samego Poznania. Na przykład Kukucki jest tokarzem, Dobrowolski inżynierem, Man synem murarza, Napierała synem robotnika, Borkiewicz lekarzem - dentystą, a Orłowska studentką.

Bardzo dobrze, że ci ludzie jeżdżą i stale poprawiają swój poziom, tworząc w tej chwili czołówkę naszego jeździectwa amatorskiego. Wiadomo jednak, że ani inżynier, ani lekarz, ani tokarz nie pojadą jako etatowi instruktorzy LZS do stałej pracy w jeździectwie wiejskim.

Jak widzimy więc sprawa rozwoju jeździectwa na wsi nie ruszyła dotąd z miejsca. Ta maleńka grupa jeźdźców z Poznania świadczy o zastoju w tej dziedzinie, a nawet cofnięciu się.

TRZEBA STWORZYĆ OŚRODKI JEŹDZIECKIE

Przed pół rokiem istniał w Warszawie ośrodek jeździecki i abstrahując w tej chwili od tego, czy był on właściwie zorganizowany — wiele młodzieży warszawskiej nauczyło się w nim jeździć, a teraz marnują się nabyte umiejętności i włożone w szkolenie pieniądze, bo ośrodek został zlikwidowany.

Amatorów sportu jeździeckiego jest wielu, nie tylko na wsi ale i w miastach. Gdyby stworzono kilka ośrodków jeździeckich, w których poważnie potraktowanoby naukę tego sportu, współzawodnictwo między ośrodkami szkolenia zwielokrotniłoby wysiłki uczących się, a co za tym idzie, przyśpieszyłoby odrodzenie jeździectwa. Sekcja jeździecka GKKF jak do tej pory nie potrafiła praktycznie rozwiązać tego trudnego zagadnienia.

Przy tworzeniu ośrodków jeździeckich trzeba pomyśleć o bardzo istotnej sprawie — właściwym doborze koni sportowych. Dotychczas zawodnicy ośrodka poznańskiego jak i byłego ośrodka w Warszawie jeździli na koniach mało odpowiednich dla celów sportowych bo popsutych przeszłością wyścigową na torze. Nic więc dziwnego, że trudno im konkurować ze świetnie utrzymanymi końmi ze stad i stadnin państwowych. Jeśli stać nas na utrzymanie kilkuset koni wyścigowych na torach, to chyba powinno się znaleźć kilkadziesiąt dobrych koni dla prawdziwych jeźdźców sportowych.

Do pracy na tym odcinku zabrać się trzeba natychmiast, mamy bowiem szanse przygotować się do najbliższej Olimpiady. Ale bez gruntownej reorganizacji w tej dziedzinie sportu nie zrobimy nic.

J.K.

Radzieckie czasopisma z dziedziny w. f. i sportu

Ukazał się katalog prasy radzieckiej na 1953 rok. *) Zawiera on 288 tytułów w języku rosyjskim, 20 tytułów w językach republik ZSRR oraz 11 tytułów w językach polskim i innych.

W 11 działach tego katalogu znajdujemy trzy czasopisma z dziedziny wychowania fizycznego i sportu, a mianowicie:

SOWIETSKIJ SPORT — Organ Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR i Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych. Pismo to omawia życie sportowe w Związku Radzieckim oraz publikuje materiały, służące jako wytyczne do pracy w dziedzinie wychowania fizycznego i wypowiedzi czołowych sportowców i trenerów.

TIEORIA I PRAKTIKA FIZICZESKOJ KULTURY — czasopismo naukowo-metodyczne, Organ Wszechzwiązkowego Komitetu do spraw kultury fizycznej i sportu przy Radzie Ministrów ZSRR. Omawia ono problemy treningu sportowego, wyniki najnowszych badań w dziedzinie wychowania fizycznego, fizjologii i psychologii sportu, kontroli lekarskiej i higieny, wychowania fizycznego w szkole i wyższych zakładach naukowych.

FIZKULTURA I SPORT — Organ Wszechzwiązkowego Komitetu do spraw kultury fizycznej i sportu przy Radzie Ministrów ZSRR Czasopismo działa w kierunku jak najszerszego umasowienia sportu radzieckiego oraz mobilizuje sportowców radzieckich do uzyskiwania jak najwyższych osiągnięć. FIZKULTURA I SPORT omawia zagadnienia wychowania fizycznego, metody szkolenia i techniki poszczególnych rodzajów sportu, pracy wychowawczej wśród sportowców oraz zamieszcza opisy wybitnych wydarzeń z życia sportowego w ZSRR.

---

*) Wyd. PPK „Ruch". Katalog dostępny jest we wszystkich placówkach „Ruchu" i Poczty oraz u kolporterów w zakładach pracy i uczelniach. Katalog otrzymać można również w Biurze Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, Koszykowa 31.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8
Tel.: Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji — 82-604 Dział listów i korespondencji — 87-001 Sekretariat Administracyjny 83-721
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12-13
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8.
tel. 80-711 i 63-720 wewn. 6
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty
mies. — 3 zł. kwart — 9 zł. półr 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 4205 S-B-26720
A 6

Kid Baran odsłania kulisy zawodowego ringu

DO Redakcji naszej zawitał niezwykły gość. Po charakterystycznie zdeformowanym nosie i bliznach na twarzy łatwo było zorientować się, że przybyły stoczył niejedną walkę na ringu.

Stefan Barański, bo to on właśnie był naszym gościem, walczył we Francji jako zawodowy bokser pod pseudonimem „Kid Baran". Urodzony w Krakowie w 1919 roku, Stefan jako 4-letnie dziecko wyemigrował do Francji razem z rodziną. Ojciec był bezrobotnym i wyjechał z kraju w poszukiwaniu pracy. Rodzina Barańskich osiedliła się nad morzem w Boulogne i tam Stefan wyuczył się fachu cukierniczego. Dzieląc czas między pracą i sportem, młodziutki Barański zainteresował się pięściarstwem. Kariera jego jako boksera-amatora była krótka, bo mając ledwie 19 lat został zawodowcem. Barański stoczył 175 walk, z których wygrał ponad 100.

„Kid Baran" powrócił do Polski przed rokiem. Obecnie mieszka w Warszawie i znowu pracuje w swym dawnych fachu jako cukiernik. Barański słyszał o nakręcaniu polskiego filmu bokserskiego, i to skłoniło go do odwiedzenia naszej Redakcji.

„KULISY RINGU"

— Myślę, że i dla mnie znalazłaby się jakaś rola w tym filmie — powiedział Barański nieśmiało. — Nie jestem w tej dziedzinie nowicjuszem. Grałem wraz ze Stefanem Olkiem w „Kulisach ringu", w którym to filmie powierzono mi rolę sekundanta. Mam za sobą jeszcze kilka innych filmów...

— Stefan Olek? Cóż się z nim dzieje teraz?

„Kid Baran" zamiast odpowiedzi nerwowo przeszukuje swe kieszenie, a po kilku chwilach pokazuje jakiś papier.

— Oto list od niego, dostałem go przed kilku dniami, proszę przeczytać.

Stefan Olek pisze, że bardzo pragnąłby przyjechać do Polski, bo zatęsknił za rodzinnym krajem. Zapytuje, czy nie dałoby się zorganizować kilku walk pokazowych. Sparringi przeprowadziłby oczywiście bezinteresownie.

Ta sama nostalgia za krajem ojczystym skłoniła i Barańskiego do powrotu do Polski. W ciągu kilkunastu lat swej kariery boksera, Barański doskonale poznał kulisy ringów zawodowych. Nie obce mu są machinacje menażerów, ciągnących zyski z ludzi, którzy nieopatrznie zgodzili się zostać zawodowymi pięściarzami. Doświadczył ich wyzysku na własnej skórze, był też świadkiem ich ciemnych machinacji w stosunku do innych zawodowców.

A oto kilka przykładów z życia bokserów zawodowych według relacji „Kid Barana".

ZGUBIŁ GO HAZARD

Locatelli, bokser wagi lekkiej, mistrz Europy był ulubieńcem publiczności paryskiej. „Locca" — jak nazywano go — za namową swego menażera wyjechał do Ameryki. Jego kariera za Oceanem była krótka, bo menażerowie amerykańscy nie lubią, jeśli przyjedzie ktoś ze starego lądu, kto naprawdę zna szlachetną sztukę pięściarską i może stać się konkurentem dla miejscowych „gwiazd" bokserskich.

„Locca" miał w Ameryce wielkie powodzenie. Często zwyciężał, zabierając pieniądze amerykańskim bokserom i... menażerom.

Jedni i drudzy sprzysięgli się przeciwko Locatellemu. Na ringu trudno było go pokonać, bo „Locca" był doskonałym technikiem. Ale menażerowie amerykańscy znaleźli na niego sposób — wykorzystali namiętność Locatellego do hazardu. „Locca" ani spostrzegł się, kiedy wciągnięto go do różnego rodzaju spelunek, w których szybko zaczął tracić zarobione na ringu pieniądze. Przegrywał systematycznie, a kiedy pozostały mu już resztki dolarów, wrócił do Paryża i dziś jest pomywaczem w restauracji.

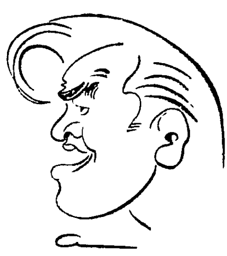

Kid Baran
rys. E. Ałaszewski

KONIEC KARIERY

Jednym z konkurentów Locatellego był Francuz Humery, pięściarz o bardzo silnym ciosie. Ambitny i bojowy Humery zdobył łatwo popularność i wiele zarabiał, ale nie potrafił zgromadzić sobie oszczędności i obecnie jest tragarzem na jednym z dworców paryskich.

Karierę Humery'ego na ringu zakończył właściwie Cerdan. Cerdan obdarzony niezwykle silnym ciosem, postępował w myśl wskazówek menażerów: rozbijał swych przeciwników. Tak było i z Humery. Cerdan znokautował go w 7 rundzie i Humery został przewieziony do szpitala, gdzie długo walczył ze śmiercią...

Polak Pankowiak wycofał się z ringu także po przegranej walce z Cerdanem. To samo spotkało doskonałego boksera Lucjana Krawczyka.

Inny polski emigrant, Jan Walczak skończył karierę bokserską po trzech walkach z Robinsonem. Ambitny i wytrzymały Walczak zdobył popularność za dobrą postawę w meczach z mistrzem świata, któremu nie dał się znokautować.

TRAGICZNA HISTORIA MISTRZA WAGI PÓŁCIĘŻKIEJ

Nędza — oto zwykły koniec boksera zawodowego. Bywa jeszcze gorzej. Tak było na przykład z doskonałym kiedyś bokserem francuskim Angélmanem, który odbywa obecnie karę 5-letniego więzienia za napad rabunkowy z bronią w ręku. Angelman miał do zapłacenia zaległe podatki, nie mogąc jednak znikąd znaleźć pieniędzy, obrabował właściciela banku.

Tragiczna jest historia byłego mistrza Francji i Europy wagi półciężkiej, Francis Charlesa. Wskutek licznych kontuzji odniesionych na ringach, Francis oślepł. Zamieszkując gdzieś na strychu jednego ze starych domów na Montmartre przy ulicy Lepic, trudnił się handlem jarzyn. Z nędzy targnął się nawet na swoje życie. Sąsiedzi uratowali go jednak.

Były mistrz świata Milou Pladner również stracił wzrok wskutek kontuzji ringowych. Menażerowie jego, którym Pladner niegdyś ładował kieszenie pieniędzmi, oczywiście odwrócili się od bezużytecznego dla nich ślepca i tylko dzięki żonie i kilku przyjaciołom, Pladner zdołał uzyskać dyplom masażysty, w ten sposób zarabiając na życie.

ZAZDROSNA KLIKA

— Większość bokserów zawodowych kończy swą karierę nie mając zabezpieczenia na starsze lata — opowiada dalej Stefan Barański.

— Dlaczego bokserzy-weterani nie zostają we Francji trenerami, dlaczego nie uczą młodzieży? — zadajemy pytanie Barańskiemu.

„Kid Baran" nie waha się z odpowiedzią, a kiedy mówi, w oczach jego zapala się gniew.

— Jest to wina menażerów. Klika ich potrafi tak zręcznie manewrować, aby „wychowankowie" jej tracili nawet te niewielkie sumy pieniędzy, jakie łaskawie pozwolą im zarobić. Bokser zawodowy, który wycofuje się z ringu z reguły nie ma pieniędzy nawet na zwykłe życie, a cóż dopiero mówić o tym, aby mógł założyć sobie własną szkołę bokserską. Nikt we Francji nie dba o to, aby wykorzystać pięściarzy-weteranów jako trenerów.

— Jakże jestem szczęśliwy, że oderwałem się od tego sprzedajnego światka — mówi na pożegnanie Stefan Barański, dawny „Kid Baran", który dość wcześnie zerwał z kliką menażerów, aby wieść w swym rodzinnym kraju spokojne życie.

K. G.

Koło sportowe Stal w Poznaniu kontroluje i pilnuje realizacji zobowiązań

PRZED sekretarzem koła sportowego Stali przy Zakładach im. Stalina w Poznaniu leży na biurku księga z napisem „Zobowiązania".

Na pierwszych stronach — zobowiązania produkcyjne. Aż przyjemnie popatrzeć, jak poszczególni sportowcy czy całe ich brygady z każdym miesiącem podwyższają wyniki swej pracy. Oto np. brygada stolarzy: **Sochacki, Engler, Stankowski** z okazji urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja zobowiązała się wykonać 146 proc. normy. Zobowiązanie przekroczyła, doszła do 162 proc., z okazji Zlotu podniosła je jeszcze do 184,5, a obecnie wykonuje już 213 proc.

Ślusarze: **Bakiera, Napierała, Błocian, Gorzeniak, Śmigielski** do 1 maja wyrabiali 200 proc. normy, dziś doszli do 372,8 proc., a sam Napierała osiągnął w lipcu 519 proc. Trudno zresztą wszystkich wymienić. Samych brygad koło posiada 16, a wszystkie wysoko przekraczają normy.

Wśród zobowiązań produkcyjnych **sportowców** znajdujemy też znane na całą Polskę zobowiązanie **Stanisława Górnego,** który do 1 sierpnia wykonał swój plan 6-letni. Górny znany jest wśród sportowców jako dobry motocyklista - raidowiec.

Ale zobowiązania produkcyjne, to tylko część zobowiązań członków koła. Zobowiązania sportowców powinny dotyczyć zagadnień sportowych, powinny przyśpieszać wykonanie planu pracy samego koła.

4830 CZŁONKÓW — 893 IMPREZY

Koło Stali otrzymało w tym roku do wypełnienia bardzo poważne zadania planowe, m. in. powiększenie liczby członków z 1055 do 4830, zdobycie 749 odznak SPO, sklasyfikowanie 584 sportowców, dalsze rozbudowanie stadionu sportowego.

Szczególnie realizacja pierwszego punktu wpływa na poważną zmianę charakteru samego koła, które staje się w tym roku, jednym z najpotężniejszych i najbardziej masowych kół sportowych w Polsce.

Ponad 4000 członków — to wielka liczba, szczególnie, że olbrzymi procent, to naprawdę czynni sportowcy. Ich rekrutacja w większości wypadków odbywa się drogą masowych turniejów i imprez. **Do chwili obecnej koło posiada ponad 3000 członków, którzy wzięli w tym roku udział w 893 imprezach, co najlepiej świadczy o życiu sportowym w Zakładach Stalina.**

Ciekawe teraz, jak na tym tle wypadają zobowiązania? Czy rzeczywiście łączą się one z linią rozwojową koła?

200 PROCENT SPO

W większości wypadków, tak. W marcu pada zobowiązanie; zdobycia w tym roku 1500 odznak SPO. Limit 749 odznak, proporcjonalnie do tak dużego przyrostu członków koła nie jest wygórowany, i słusznie trzeba od razu rozwijać akcję SPO wśród nowopozyskanych dla sportu ludzi. W ostatnich wyborczych zobowiązaniach, sportowcy raz jeszcze powrócili do tego tematu, chcąc zmobilizować do solidnej realizacji podjętego przedtem postanowienia. Toteż uchwalają oni do 31 października wykończyć całkowicie limit 749 odznak, aby do końca roku pozostała już tylko troska o wykonanie nadwyżki, przy czym należy dodać, że większość norm już uzyskano i pozostaje tylko niewielka końcówka.

GDZIE ZAŚWIADCZENIA?

O ile w wypadku SPO sportowcy Stali dążą przy pomocy zobowiązań do wysokiego przekroczenia planu, o tyle w dziedzinie klasyfikacji, walczą znów o ratowanie tego planu.

Z klasyfikacją jest bowiem niedobrze i to przede wszystkim nie z winy samego koła, ale wydziału klasyfikacji WKKF oraz sekcji sportowych i organizatorów imprez, którzy nie wydają zawodnikom wymaganych zaświadczeń. W Poznaniu wyjątek stanowią pływacy i częściowo kolarze. Trudno zresztą krytykować działaczy wojewódzkich, kiedy na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski i CRZZ też było to samo. Sportowcy Stali mimo interwencji, nie mogą się do tej pory doprosić od organizatorów nie tylko zaświadczeń, ale nawet odpowiedzi i wyjaśnień w tej sprawie. To naprawdę dowód wielkiego lekceważenia i braku odpowiedzialności ze strony władz sportowych.

TRUDNOŚCI MOŻNA POKONAĆ

Mimo to nie wolno kołu rezygnować i zwalać jedynie winy na innych. Odwrotnie, trzeba zmobilizować siły i pokonać trudności. Dlatego też sportowcy Stali zobowiązali się sklasyfikować do końca roku 300 swych sportowców, co stanowi niewiele ponad 50 proc. planu.

Ostatnio poprawiła się jednak sytuacja w WKKF. Zmieniono bowiem inspektorów referatów klasyfikacji. **Marian Nowak** odesłany został... do prokuratora m. in. za bumelanctwo, a jego miejsce zajął **Henryk Szydłowski,** który podjął cenne zobowiązanie uporządkowania w jak najszybszym czasie swego referatu.

Dlatego też przed kołem Stali otwierają się możliwości nie tylko pełnego wykonania zobowiązania, ale może nawet i całego planu. **Gdyby tak było w istocie, koło przy najbliższej okazji powinno podwyższyć zobowiązanie, inaczej bowiem straci ono swą wartość i zamiast mobilizować, będzie spełniać w końcu odwrotną rolę.**

Najokazalej jednak wypadły zobowiązania dotyczące pomocy przy budowie stadionu. Przy każdej okazji sportowcy zgłaszali nowe godziny, chcąc swą pomocą przyśpieszyć żółwie tempo budowy. I tak do 1 maja przepracowano ponad 1700 roboczogodzin, do 22 lipca dalszą porcję, a obecnie zobowiązano się do nowych 1500 godzin.

DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA SEKCJI

Naturalnie cytowane zobowiązania dotyczą całego koła. Oprócz tego, poszczególni sportowcy, poszczególne sekcje (jest ich 21) i poszczególne koła oddziałowe (jest ich 14) składały osobne przyrzeczenia.

KONTROLA — NIEODZOWNYM WARUNKIEM

Na przykładzie wielkiego koła sportowego przy Zakładach Stalina widzimy, jak zobowiązania pomagają i mobilizują ludzi do wykonywania i przekraczania planów. Naturalnie nie będziemy twierdzić, że w Stali absolutnie wszystkie zobowiązania były najlepiej, najsłuszniej obmyślane i zaplanowane, ale obecne wyniki są już pozytywne i widoczne.

Widoczne są i dlatego, że Stal starannie przeprowadza kontrolę, pilnuje realizacji podjętych czynów, orientuje się, które punkty są najsłabsze, gdzie trzeba szczególnie uważać i dzięki temu może odpowiednio kierować pracą na odpowiednich odcinkach.

Najwspanialsze zobowiązania, bez przeprowadzania kontroli realizacji, nie są wiele warte, a w wypadku niesolidności zobowiązujących się, mogą być nawet szkodliwe. I o tym muszą pamiętać wszystkie koła sportowe, wszyscy sportowcy i w ogóle wszyscy ludzie w naszym kraju.

K. Malinowska

Wrotka jako idealny sprzęt w szkoleniu łyżwiarzy

SŁABA zima, a jednocześnie konieczność przedłużenia sezonu łyżwiarskiego postawiła przed aktywem łyżwiarskim sprawę wyciągnięcia z lamusa wrotek, sprzętu, który popularny był w Polsce przed 30 laty, a następnie niemal zupełnie zaniknął.

Akcja spopularyzowania wrotek prowadzona jest przez łyżwiarzy od trzech lat. W okresie tym, trenowali na wrotkach tylko warszawscy Budowlani, oraz nieliczni zawodnicy śląscy, zresztą od przypadku do przypadku.

Ostatnio na wniosek Sekcji Łyżwiarskiej GKKF, Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego i Szkutniczego sprowadziła 100 par wrotek o czterech kółkach i 350 par o dwóch kółkach. Pierwszy typ ma kółka metalowe, umożliwiające jazdę na asfalcie, drugi — kółka gumowe, co pozwala na jazdę na deskach.

Wrotki stwarzają dla łyżwiarzy figurowych i w jeździe szybkiej wielkie możliwości, pozwalające im kontynuować trening na wrotkach w okresie przejściowym, praktycznie więc łyżwiarze mogą mieć wtedy sezon przez okrągły rok bez przerwy i utrzymują ciągłość pracy.

Wrotkarstwo w jeździe figurowej można z powodzeniem uprawiać na sali gimnastycznej, co daje duże możliwości upowszechnienia tej gałęzi sportu.

Jazda figurowa na wrotkach zupełnie nie różni się od jazdy na lodzie, wszystkie figury są identyczne. Wobec tego jednak, że w przeciwieństwie do łyżwy wrotka nie pozostawia śladu jazdy, maluje się na deskach figury z jazdy szkolnej o trzech średnicach i zawodnik wybiera sobie dowolną średnicę. Malowane figury ułatwiają ocenę sędziemu.

Wrotkarstwo stawia perspektywy rozwojowe również i dla łyżwiarzy w jeździe szybkiej. Można je uprawiać na gładkiej ulicy lub na asfaltowej czy betonowej szosie. Można organizować atrakcyjne zawody uliczne. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wrotkarz może osiągnąć szybkość ok. 40 km na godzinę, łatwo uświadomimy sobie, jak dalece interesujące mogą być takie zawody.

W jeździe figurowej i szybkiej na wrotkach odbywają się poważne imprezy międzynarodowe do mistrzostw świata włącznie, co daje tej dziedzinie sportu duże możliwości organizowania ciekawych zawodów o charakterze międzynarodowym.

Na konferencji aktywu sportowego Sekcji Łyżwiarstwa GKKF, uchwalono ujednolicenie szkolenia łyżwiarzy w okresie letnim. Siłą faktu wypłynęła na konferencji sprawa wrotkarstwa, która rozwiązuje akcję szkoleniową łyżwiarzy w okresie przejściowym. Uchwałą konferencji Sekcja przejmuje opiekę nad wrotkarstwem.

CHSS i S. opracowuje obecnie najwłaściwszy model popularnych wrotek, które mogłyby być produkowane w kraju. Jeżeli chodzi o zawodników wyczynowych to w pierwszym etapie przewiduje się dla nich sprzęt importowany. Czynione są starania o sprowadzenie kółek gumowych i metalowych, które mogłyby być wymieniane we wrotkach.

Wrotkarstwo może mieć zastosowanie nie tylko jako sport. Wrotki, są doskonałym, tanim środkiem lokomocji. Jeszcze dzisiaj na Ziemiach Odzyskanych można widzieć dzieci jadące szosą asfaltową na wrotkach do szkoły. Wrotka jako sprzęt dla sportowców i środek lokomocji dla ludzi pracy oraz młodzieży — ma przed sobą wielką przyszłość.

Z.W.

Reprezentacja Polski w siatkówce, która w Moskwie zdobyła tytuł wicemistrza świata. Od lewej: mistrzynie sportu — Zakrzewska, Tomaszewska, Szczawińska, Hajecówna, Wojewódzka, Kurtzowa, English, Jośko, Zielniok, Figwer, Kubiak i Welsyng
Foto E. Franckowiak

Barbara Męcińska

Od ABC do wicemistrzostwa świata

WSZYSTKIE są wysokie i smukłe jak topole, wszystkie mają krótko obcięte, jasne, rozrzucone czupryny, pełne figlarnych iskierek oczy, i prawie zawsze roześmiane usta.

To są ich wspólne cechy, które spostrzega obserwator na pierwszy rzut oka. Ale właściwie każda z nich jest inna, każda ma inne swoje życie, inne kłopoty i inne „zagrania prywatne". Innego blasku nabierają oczy Haliny kiedy mówi o Pepiku Broszu, a innego Eli, kiedy opowiada o swojej tęsknocie za synkami Jurkiem i Leszkiem.

Przypomniało mi się, że mają jeszcze jedno wspólne, a właściwie podobne mianowicie: szumnie mówiąc początek kariery sportowej, a po prostu — pierwszy kontakt z boiskiem i piłką. Cofnijmy się kilka lat wstecz i spróbujmy wtargnąć w te właśnie odcinki życia Oli, Mirki, Zosi, Krystyny, Danki i Haliny.

DANCING CZY NERWY?

Drzwi łazienki nie puszczały. Nie pomagało ani natarczywe szarpanie klamki, ani podważanie plecami. Nie ustępowały.

— Ech, dajcie jej spokój, wyryczy się i sama wyjdzie — filozoficznie zauważył jeden z chłopców.

— Olu, kochanie, otwórz — nie dawały za wygraną dziewczęta. — Przecież nic się takiego nie stało, na pewno dalej będzie dobrze...

Właścicielka zalanej łzami, okolonej burzą jasnych włosów twarzyczki, zacięła się w uporze.

— Nie chcę, nie otworzę, zostawcie mnieeee...

O co chodziło, jakie były powody tej tragedii jaka rozegrała się podczas pierwszych w karierze Oli English mistrzostw Polski w Katowicach w 1939 roku?

Podam wam dwa powody. Jeden, który ujawniła sama Ola i drugi, o którym mówi się tylko po cichutku.

— Pierwszy mecz zagrałam bardzo źle, nie wiem co się stało. Piłka nie trzymała mi się w ogóle rąk. Chociaż właściwie... właściwie nie było się czemu dziwić, w siatkówkę grałam dopiero od trzech tygodni. No, a po niezbyt udanym debiucie, musiałam jakoś dać upust żalowi i zdenerwowaniu...

Po mistrzostwach miało być duże przyjęcie, a potem dancing.

— Ola nie pójdzie na żaden dancing — zawyrokował trener. — Patrzcie ją, smarkata! Dancingu jej się zachciewa!

I to był podobno prawdziwy powód łez i łazienkowej separacji.

ZWYCIĘSTWO NAD... FRANKIEM SZYMURĄ

Turniej XV-lecia sekcji piłki ręcznej AZS Warszawa 1939 r. wypadł dość okazale. Przyjechali Włosi, Łotysze, Rumuni.

Pierwszy set siatkówki jest bardzo ciężki dla warszawianek. Drużyna US. Riga gra doskonale i prowadzi już 12:3. I tu na szczęście passa przełamuje się. Serwem po serwie zdobywają warszawianki 12 kolejnych punktów i seta. Rozpoczyna się drugi. AZS ma w dalszym ciągu przewagę. Po kilku minutach jednak skręca nogę Olszewska. Zmiana.

Na boisko wchodzi drobna, jasnowłosa, nieśmiała dziewczynka — Zosia Wardyńska. Kiedy zaczyna grać onieśmielenie przechodzi, choć z twarzy nie ustępuje wyraz napięcia nerwowego. Gra doskonale, z każdą minutą lepiej.

Wszędobylska publiczność zdążyła się już dowiedzieć, że ta „nowa" ma na imię Zosia i chcąc ją ośmielić pokrzykuje od czasu do czasu:

— Zosia nie martw się! Brawo!

Taki był pierwszy poważny występ obecnej Zofii Wojewódzkiej. Po meczu gazety sportowe pisały:

„...obok siatkarki Wardyńskiej największą popularnością cieszył się podczas Jubileuszu AZS Franek Szymura..."

Szymura był już sławnym bokserem, wicemistrzem Europy. Obok boksu uprawiał jeszcze jeden sport: koszykówkę. Grał wówczas w mistrzowskiej drużynie KPW Poznań.

Zosia Wardyńska była młodą, nieznaną jeszcze nikomu zawodniczką. I stwierdzenie, że „obok siatkarki Wardyńskiej największą popularnością cieszył się Szymura" było jej wielkim życiowym sukcesem, jej zwycięstwem nad znanym bokserem i publicznością warszawską. Do dziś oboje z Szymurą chętnie ten moment wspominają.

AS, KTÓRY NIE INTERESOWAŁ SIĘ SIATKÓWKĄ

Pierwsza „duża rzecz" w życiu „Małej", bo tak nazywano jeszcze w 1947 roku Mirkę Zakrzewską (czy w ogóle możecie sobie to wyobrazić?) — to występ w reprezentacji szkoły, podczas rozgrywek szkół łódzkich.

Mecz rozpoczął się o dziesiątej rano. Między innymi przyszedł nań prezes ówczesnego HKS Bilecki. Już po pierwszych zagraniach przeciwnika drużyny gimnazjum Konopnickiej, zwrócił uwagę na małą, szczupłą dziewczynkę o niezgrabnych, nieporadnych jeszcze ruchach, kontrastowo do wątłej postaci silnych serwach i zupełnie obojętnym wyrazie twarzy.

„Mała", mimo kompletnej prawie ignorancji z zakresu techniki gry grała dobrze i skutecznie i wyczuwało się w niej niepospolity talent. Jedynej rzeczy było jej brak: nerwu do gry. Widać było po prostu, że siatkówka nic ją nie obchodzi, że gra no, bo... inne grają, a poza tym, że wymaga tego honor szkoły.

Minęły dwa lata. Mirka ciągle grała w siatkówkę, teraz już w HKS, ciągle jednak beznamiętnie, bez prawdziwego zainteresowania.

Zjawiło się ono wreszcie najzupełniej niespodziewanie. Mirkę powołano jako obiecującą juniorkę na obóz kadry przed meczem z CSR. I wtedy zaczęło się „Mała" odkryła, że siatkówka ją bierze, że podczas gry zaczyna się denerwować i podniecać. Jakie były tego przyczyny nikt nie wie, sama Mirka też. Nam się jednak wydaje, że słowa „kadra" i „reprezentacja" zrobiły u ambitnej dziewczyny swoje.

Bo w rezultacie podniecenie osiągnęło swój kulminacyjny punkt w momencie ogłoszenia składu na mecz z CSR. Obok mocnych i znanych już: Wojewódzkiej, Szczawińskiej, Pruszyńskiej, pojawiło się nazwisko: Zakrzewska. A po meczu znów wśród wyróżnionych obok Wojewódzkiej i English znalazło się to „chuchro" — którego ścięcia budziły jeszcze czasem śmiech — Mirka Zakrzewska.

„TAKA DUŻA I NIE UMIE ŚCINAĆ!"

Piłka przechodziła z rąk do rąk coraz szybciej. Tempo gry wzrastało. Chłopcom rozwichrzyły się czupryny i zaczerwieniły twarze. Ale się grał

Andrzej kątem oka przy zmianie dojrzał obok boiska dziewczęce postacie.

— Ach, to Halina z tymi swoimi przyjaciółeczkami — przemknęło mu przez głowę. — Po co one się tu pchają? I tak z nimi nikt grać nie będzie. Z dziewczynami... — wydął pogardliwie wargi.

„Dziewczyny" wiedziały dobrze co o nich myślą chłopcy. My ich też nie potrzebujemy, mówiły między sobą, ale co zrobić, żeby grać? Piłka ciągnęła je jak magnes. Jak uporczywy oset przyczepiła się do nich myśl, że muszą grać w siatkówkę, że muszą brać udział w mistrzostwach Wybrzeża, zdobyć to mistrzostwo...

Czy można powstrzymać kobietę jeżeli już coś postanowi? A w dodatku jeśli jedną rzecz postanowi aż 6 kobiet, które marzą o sławie?

Przyszły mistrzostwa Wybrzeża w 1947 r. Zawzięta szóstka umiała już „coś niecoś" grać. Odbijać umiały wszystkie, gorzej było ze ścinaniem. Główną ścinającą była właśnie Halina. Z poczuciem szalonej odpowiedzialności i tremy weszły na boisko.

Może już lepiej nie opisywać co się wtedy działo? Tak, tak chyba będzie lepiej. Powiem wam tylko, że Halinie ścięcia za żadne skarby nie chciały wychodzić. Tereska Kolasińska, która jej wystawiała, starała się biedactwo jak mogła, ale...

Klęska była gorzka. Przedstawicielki Wybrzeża schodziły z boiska ze spuszczonymi głowami, a Halinę aż do szatni goniły szydercze okrzyki publiczności:

— Taka duża i nie umie ścinać!

Przeszły wakacje, dziewczęta wróciły do murów szkolnych. I znów zaczęły się treningi, takie same jak przedtem, to znaczy właściwie patrzenie jak trenują chłopcy i takie „jakieś tam" granie.

Nareszcie los się uśmiechnął. Nad dziewczętami zlitował się trener Gajer i zorganizował im prawdziwe, regularne treningi. Szóstka rzuciła się w wir pracy z prawdziwym zapamiętaniem. Wszystkie randki, kina i tym podobne przyjemności poszły w kąt. Trening był przede wszystkim. Chyba, że zostało trochę czasu...

Dziewczęta wygrały tym razem mistrzostwa Wybrzeża i pojechały na Mistrzostwa Polski. Na półfinałach w Lublinie zwyciężyły AZS Warszawę mistrza Polski, a na finałach zdobyły wicemistrzostwo za Unią Łódzką.

Jak schodziły tym razem z boiska też chyba nie trzeba pisać.

W jakiś czas później Halinę wywołano podczas lekcji. Wyszła zaniepokojona. Na korytarzu czekał trener Gajer.

— Czytaj — rozłożył „Przegląd Sportowy".

„Przegląd" pisał o tym, że przed turnée naszych siatkarek po Czechosłowacji na obóz w AWF zostają powołane...

Halinie tańczyły przed oczami ustawione w szereg nazwiska, wśród których ze wzruszenia dostrzegała ledwie jedno, jakieś takie dziwnie znajome: Tomaszewska.

ZAPISZ SIĘ DO SPÓJNI...

Kiedy tylko utworzył się SKS, Krystyna zaraz się do niego zapisała. Było „coś takiego" w sporcie, co ją nieodparcie ciągnęło.

Różne mają zainteresowania młode dziewczęta. Najczęściej pragną przede wszystkim sprawiać wrażenie dorosłych: sakramentalna „wieczna", umalowane usta, wysoki obcas. Jak najbliżej tej dorosłości kroczą wizje wieczornych spacerów wśród pełnych wiosennego zapachu drzew, czar niedopowiedzianych słów, jednym słowem... miłość.

Czy Krystyna była inna? Nie, wszystkie te sprawy nie były jej dalekie, tylko bladły jakoś wobec głównego zainteresowania: sportu.

Ciasne ramy SKS i rozgrywki międzyszkolne szybko przestały jej wystarczać. Chciała grać naprawdę, trenować pod kierunkiem trenera, brać udział w mistrzostwach.

Ojciec Krystyny był zapalonym sportowcem i działaczem. Z nim to odbywała długie dyskusje na tematy, które ją gnębiły. Dyskusje te kończyły się, zawsze jednakowo.

— Zapisz się do Spójni — mówił ojciec. — Tam znajdziesz odpowiednie warunki rozwoju, właściwy trening, podciągniesz się.

Krystyna wiedziała, że ojciec ma rację, nie mogła się tylko jakoś zebrać. Los pomógł. Akurat tak się złożyło, że lekkoatletkom Spójni, które zimą grały w siatkówkę zabrakło dwóch do szóstki. Brakujące uzupełniły Krystyna wraz z koleżanką z SKS.

To było już coś. Było się już nie w reprezentacji szkoły, a poważnego Zrzeszenia Sportowego. Właściwe jednak spełnienie pragnień nastąpiło dopiero w 1950 r. Krystynę Hajecównę powołano na obóz przygotowawczy kadry przed meczem z Rumunią.

(dalszy ciąg nastąpi)